BANK

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY BANKOWOŚCI I ZAGADNIENIOM FINANSOWYM

WRZESIEŃ

ROK IV 1936 NR. 9

TREŚĆ NUMERU:

BANK

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY BANKOWOŚCI I ZAGADNIENIOM FINANSOWYM

WARSZAWA

WRZESIEŃ 1936

ROK IV NR. 9

ZAGADNIENIA BIEŻĄCE

Zbrojenia a życie gospodarcze

Na czoło zagadnień bieżących wybiła się w roku obecnym kwestia zbrojeń militarnych. Jeszcze nie przebrzmiały echa wielkiej wojny światowej, jeszcze świat cierpi i żyje pod wrażeniem owego najstraszniejszego w dziejach ludzkości kataklizmu, gdy wyłania się znowu widmo wojny, która wskutek postępu technicznego może być znacznie bardziej krwawą i niszczycielską, niż poprzednia. W Europie rozpoczął się nanowo wyścig zbrojeń i to wyścig niezwykle intensywny, przekraczający swymi rozmiarami i tempem znacznie to, co obserwowaliśmy przed rokiem 1914. Przede wszystkim udział w tym wyścigu przyjmuje większa liczba państw, gdyż nikt dziś w Europie nie jest pewien, czy jego stan posiadania nie zostanie zagrożony a neutralność pogwałconą. Następnie, pojęcie zbrojeń i przygotowania wojennego rozszerzyło znacznie swoją treść dzięki postępowi technicznemu i doświadczeniom ostatniej wojny. Postęp techniczny wprowadził szereg nowych elementów do metod walki orężnej i narzucił zupełnie nowe schematy planowania strategicznego, głównie dzięki olbrzymiemu rozwojowi motoryzacji, lotnictwa i chemji praktycznej. Na tem tle staje się zrozumiałe powiedzenie jednego z wybitnych niemieckich wojskowych, że decydujące rozstrzygnięcia w przyszłej wojnie będą zapadać nie w ciągu lat ani miesięcy, lecz w ciągu sekund. Stąd też dziś bardziej niż kiedykolwiek mobilizacja sił duchowych i gospodarczych jest niezbędną przesłanką mobilizacji militarnej, a odporność moral-

na i wytrzymałość gospodarcza może ostatecznie zaważyć na losach walki.

Szczególnie przygotowania gospodarcze odgrywają dziś doniosłą rolę; chodzi tu o tak ważne sprawy, jak kwestia zaopatrzenia przemysłu w surowce na wypadek wojny, jak przygotowanie przemysłu do produkcji wojennej, budowa i konserwacja dróg ważnych z punktu widzenia strategicznego, utrzymywanie płynności na rynkach kapitałowych w celu ewent. ulokowania pożyczek wojennych etc. Prócz tego prowadzi się oczywiście w szybkim tempie akcję dozbrajania wojsk i podwyższania efektywów armij, co pochłania ogromne sumy w budżetach państwowych.

W tym kierunku idzie dziś mobilizacja wielkich sił gospodarczych w całej Europie. Stworzyło to nawet swoistą koniunkturę wojenną: obserwowane w wielu krajach ożywienie jest w dużej mierze właśnie skutkiem wielkich inwestycyj gospodarczych, dokonywanych pod kątem widzenia przyszłych potrzeb wojennych. Oczywiście to ożywienie produkcji i obrotów, powstałe skutkiem koniunktury wojennej stwarza tylko pozory pomyślności gospodarczej. W gruncie rzeczy inwestycje wojenne są nieprodukcyjnym wydatkiem, który pomniejsza kapitalizację poszczególnych krajów i prowadzi do coraz większej pauperyzacji w Europie. Zobrazował tę współzależność plastycznie na przykładzie pewien niemiecki mąż stanu: przykład ten pozwolimy sobie tu zacytować. „Jeżeli wieś jest obowiązana dostarczyć określony kontyngent rekruta, wyposażonego w konie i broń, to włościanie będą musieli wskutek tego prawdopodobnie nosić swoją zniszczoną odzież o rok lub dwa dłużej i przeprowadzić remont dachów swoich domów o rok lub dwa później niżby należało. Jeśli jednak wieś musi zaopatrzyć rekruta nietylko w konie i broń, lecz także we wszelkie te urządzenia, któremi posługuje się współczesna armia, to włościanie będą musieli zrezygnować z zakupu nowych pługów czy traktorów. W tym samym położeniu znajdzie się teraz całe niemieckie gospodarstwo".

Nie trzeba wyjaśniać, że przygotowania wojenne odbiją się szczególnie dotkliwie na gospodarce państw ubogich, a w dodatku wyniszczonych poprzednimi wojnami; pod ciężarem ogromnych budżetów przedsiębiorczość i prywatna inicjatywa zamiera, a nikłe rezerwy kapitałowe nie rodzą nowych kapitałów, gdyż idą na cele państwa, które przecież nie może pozwolić, by jego armia dała się zdystansować w rozwoju przez armie państw sąsiednich. Ten dramatyczny wyścig

zbrojeń może wreszcie doprowadzić do tego, że państwa europejskie będą przypominać obozy warowne, których załoga składać się będzie z dwu kast: kasty wojowników i kasty ludzi pracujących na utrzymanie wojowników.

W obliczu tych faktów trzeba sobie powiedzieć szczerze, że sytuacja Polski nie jest godna zazdrości. Kraj ubogi i wyniszczony, o nikłych rezerwach kapitałowych a wielkim przyroście ludności stoi wobec zadań, które go odrywają od wielkiego ekonomicznego zadania, jakim jest wzmożenie produkcyjności i rentowności gospodarki narodowej. Nasz potencjał militarny musi być bardzo silny ze względu na położenie geograficzne, które pozycję Polski czyni pozycją kluczową na wielkim szlaku europejskim. Ustalenie hierarchii celów w tej sytuacji nie jest trudne: bliższa koszula ciała, ważniejszą jest obrona z takim trudem zdobytej niepodległości, niż sprawa podniesienia dobrobytu materialnego. Są to sprawy oczywiście, nie podlegające dyskusji.

Chodzi nam tu jednak o podkreślenie czego innego. Wzrost wydatków wojskowych — a w naszych warunkach jest on konieczny — zmniejsza kapitalizację kraju a przez to zmniejsza odporność organizmu gospodarczego Polski na dłuższą metę. Działanie tego ujemnego skutku można jednak hamować, o ile w czas zastosuje się odpowiednie środki zaradcze, które leżą w możliwościach polityki gospodarczej. Dekapitalizację możnaby mianowicie zahamować przez podniesienie wydajności pracy sił ludzkich, których mamy pod dostatkiem. Nieodzownem jest w tym wypadku zastosowanie dwóch kompleksów środków. Pierwszym jest zastosowanie środków, przy pomocy których możnaby było wprząc do produktywnej pracy tę ogromną „rezerwową armię pracy", jaką posiadamy w postaci bezrobotnych na wsi i w mieście. Ta masa bezrobotnych była dotychczas czynnikiem dekapitalizacji, aczkolwiek równocześnie była jej ofiarą. Trzeba umieć teraz przetworzyć ją na czynnik kapitalizacji: ale w tym celu trzeba zerwać z dotychczasową biernością i rozpocząć wielką pracę organizacyjną, którąby dawała wciąż nowe impulsy życiu gospodarczemu. Potrzeba tu wielkiej odwagi myśli i czynów, gdyż przeoraniu musiałyby ulec niemal wszystkie dziedziny naszego życia gospodarczego i społecznego, które napęczniały gnuśnością i szablonem biurokratycznej myśli. Są u nas ludzie, których dewizą jest ostrożność; ale pod maską ostrożności kryje się zbyt często słabość charakterów lub nieuctwo.

Drugi kompleks środków polegałby na usprawnieniu dotychczas

prowadzonych prac, na lepszym zorganizowaniu pracy i wykorzystywaniu wszelkich możliwości, aby jak najlepiej gospodarować posiadanymi kapitałami. Im szczuplejsze kapitały będą stały do dyspozycji, tem większą produktywność trzeba będzie z nich wydobyć, aby zastąpić to, co idzie na potrzeby obrony kraju. Łączy się z tem niezwykle doniosłe zagadnienie personalne: zasada „właściwy człowiek na właściwym miejscu" powinna być jak najskrupulatniej przestrzegana, jednostkom zdolnym należy dać możność odpowiedniej pracy, a w obliczu nadchodących zadań byłoby zbrodnią niewykorzystanie stojących do dyspozycji ludzkich zdolności i umiejętności. Niestety zagadnienie personalne stanowi piętę achillesową Polski: dotychczas nie wykazaliśmy zdolności do odpowiedniego gospodarowania materjałem ludzkim, a w tyglu zawiści osobistych, konwenansów towarzyskich i nieuctwa marnuje się największe talenty i koncepcje wychowawcze.

W ten sposób próbujemy tłumaczyć na język gospodarczy hasło rzucone przez Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza Śmigłego: „podciągnąć Polskę wyżej!". Nie sądzimy, aby bieg wypadków pozwalał nam na odkładanie wielu spraw i oczekiwanie lepszych warunków. Przejście do polityki ekspansji gospodarczej jest nakazem chwili, nakazem, którego wypełnienia nie można odraczać. Teza nasza brzmi: skoro zachodzi potrzeba zwiększenia obronności kraju, należy prowadzić taką politykę gospodarczą, która szybkimi krokami będzie zmierzać do zwiększenia realnego dochodu społecznego i tą drogą kompensować działający dekapitalizacyjnie wzrost wydatków na zbrojenia. Należy stwierdzić, że do roku 1936 nasza polityka gospodarcza nie we wszystkiem była zgodna z powyższą tezą; znajdujemy w niej mnóstwo sprzeczności wzajemnie się paraliżujących, w wyniku których gospodarstwo nasze wychodzi z kryzysu osłabione bardziej, niż jakikolwiek inny kraj sąsiedni. Gdyby te błędy polityki gospodarczej miały być nadal podtrzymywane, to należałoby obawiać się, że konieczny i nieodzowny wzrost wydatków na obronę stanie się dla organizmu gospodarczego ciężarem nie do zniesienia. Na cofnięcie się będzie wtedy za późno.

W powyższych uwagach chodzi nam przedewszystkiem o podkreślenie związku, jaki zachodzi między polityką zbrojeń a polityką gospodarczą. Do poruszonych tu tylko ogólnie spraw powrócimy, starając się położyć nacisk na ustalenie sprzeczności, jakie zachodzą między naszą polityką gospodarczą a postulatami wzmocnienia obronności kraju. Z charakteru „Banku" wynika, że szczególnie interesować nas będą zagadnienia finansowe. *(Acer).*

Wspólnota Interesów

Duże wrażenie wywołało w społeczeństwie ogłoszenie komunikatu oficjalnego, że w dniu 25 lipca została zawarta umowa między przedstawicielami niemieckich akcjonariuszów i wierzycieli t. zw. Wspólnoty Interesów na Górnym Śląsku, a osobami upoważnionymi przez Rząd polski, na mocy której to umowy przeszedł do rąk polskich cały znajdujący się w rękach niemieckich portfel akcyj oraz wierzytelności Wspólnoty. Część prasy przyjęła tę wiadomość z entuzjazmem, odpowiadającym wielkiemu znaczeniu, jakie posiada fakt unarodowienia poważnego działu produkcji krajowej, inne organy natomiast zaakcentowały raczej dalszy postęp etatyzacji w Polsce, wysuwając stąd niewesołe wnioski. Niemiej takie czy inne wnioski nie mogą pomniejszyć społeczno-gospodarczego znaczenia wspomnianej transakcji, którą należy zaliczyć do najważniejszych zdarzeń w historii gospodarczej niepodległej Polski.

W kronice podajemy szczegóły zawartej transakcji i układu sądowego, kończącego dość długi okres nadzoru sądowego nad Wspólnotą Interesów. Na tem miejscu zajmiemy się ogólnie oświetleniem transakcji zarówno z punktu widzenia społeczno-gospodarczego jak i ściśle handlowego. Musimy się jednak zastrzec, że nie wszystkie szczegóły umów zawartych z niemieckimi posiadaczami Wspólnoty zostały ujawnione, gdy te słowa piszemy; utrudnia to w wysokim stopniu ocenę transakcji z punktu widzenia handlowego.

Znajdująca się dotąd w rękach niemiecko-amerykańskich Wspólnota Interesów stanowi koncern, w skład którego wchodzą dwie spółki akcyjne: Górnośląskie Zjednoczone Huty Królewska i Laura o kapitale zakładowym 84 milj. zł. oraz Katowicka Spółka Akcyjna dla Górnictwa i Hutnictwa o kapitale zakładowym 100,3 milj. O wielkości i znaczeniu tych przedsiębiorstw w gospodarstwie polskim świadczy fakt, że zatrudniają one u siebie około 27 tysięcy pracowników i reprezentują obecnie około 50% ogólnopolskiej produkcji żelaza i stali i około 12% produkcji węgla. Dzięki specyficznej polityce poprzednich władz koncernu oraz wskutek ciężkich warunków ogólnogospodarczych koncern znalazł się w dużych trudnościach podczas ostatniego kryzysu: wreszcie w marcu 1934 r. Wspólnota zgłosiła wniosek do Sądu Okręgowego w Katowicach o udzielenie nadzoru sądowego. Do trudności Wspólnoty przyczyniła się jednak głównie niesumienność i niedbalstwo poprzednich władz: dość wspomnieć, że od roku 1933 władze skarbowe i administracyjne nakładały kilkakrotnie wysokie

grzywny na Wspólnotę za nadużycia skarbowe bądź za niezgłoszenie umowy o wspólnotę interesów do rejestru kartelowego. Z początkiem r. 1935 nałożono na Wspólnotę grzywnę skarbową w olbrzymiej wysokości 54 milj. zł. za nadużycia skarbowe popełnione w latach 1929—1932. Jednak nierównie gorszą chyba od nadużyć podatkowych była zupełna bierność niemieckiego zarządu w zakresie prowadzenia przedsiębiorstw i utrzymywania ich na odpowiednim poziomie sprawności technicznej i handlowej. Wspólnota właściwie do tej pory nie mogła czy nie chciała przystosować się do potrzeb i wymagań rynku polskiego, nie zdołała otworzyć tych działów produkcji, które na rynku naszym mogłyby znaleźć szeroki zbyt, wypierając import artykułów obcych. Ponadto te urządzenia, które pozostały, nie były od szeregu lat remontowane wzgl. modernizowane, co znacznie osłabiło zdolność konkurencyjną zakładów Wspólnoty.

W tych warunkach nadzór sądowy nie wiele mógł zdziałać w kierunku sanacji wspomnianego koncernu. W chwili ustanowienia nadzoru zadłużenie Wspólnoty z różnych tytułów wynosiło około 168 milj. zł. oraz z tytułu zaległych świadczeń i podatków 37 milj. zł. W chwili ukończenia nadzoru t. j. na 1 lipca b. r. zadłużenie wynosiło 147 milj. zł. a zaległe podatki i świadczenia 75 milj. zł.; te ostatnie wzrosły wskutek dodatkowych wymiarów podatkowych za lata 1928—1931 czyli za okres z przed nadzoru. Naturalnym niejako wynikiem tego stanu byłoby ogłoszenie upadłości spółek należących do Wspólnoty. Okazuje się jednak — nie poraz pierwszy zresztą — że pozostawienie rzeczy działaniu automatyzmu gospodarczego nie jest możliwe bez groźby potężnego wstrząsu gospodarczego. O nabyciu przedsiębiorstw przez prywatne polskie kapitały oczywiście nie mogło być mowy ze względu na ogromną wartość objektów: jedynym poważnym reflektantem mógł być tylko największy wierzyciel Wspólnoty — mianowicie Skarb Państwa. Dochodzi więc po żmudnych pertraktacjach do wspomnianej na wstępie umowy a na jej podstawie do układu sądowego, którego zasadniczą treścią jest redukcja wszystkich wierzytelności o 60%. Nie dawałoby to jeszcze pomyślnych widoków na sanację koncernu, gdyby nie fakt, że uwzględnione w cenie kupna akcyj zaległości i grzywny podatkowe na sumę około 100 milj. zł. mają być przez Skarb Państwa skreślone.

Formalnym nabywcą akcyj i cesjonariuszem wierzytelności niemieckich jest „Zjednoczenie Górniczo-Hutnicze Sp. z ogr. odp.", którego udziały należą bezpośrednio lub pośrednio do Państwa. Nabyło

ono od akcjonariuszy grupy niemieckiej 100% akcyj Górnośląskich Zj. Hut Królewskiej i Laury oraz ponad połowę akcyj Katowickiej Spółki. Polska zdobyła więc decydujący pakiet, ale nie będzie jedynym właścicielem koncernu. Nie mniej fakt nabycia decydującego pakietu Wspólnoty posiada dla naszego życia narodowego ogromne znaczenie i stanowi m. inn. niewątpliwie moment zwrotny w kształtowaniu się stosunków polityczno-gospodarczych na Górnym Śląsku.

Radość, jaką powinniśmy z tego powodu odczuwać nie byłaby rozsądną, gdybyśmy równocześnie zamykali oczy na niektóre ujemne objawy towarzyszące owej sprawie. Zwróćmy przedewszystkim uwagę na jeden szczegół napozór niewinny, ale jakże charakteryzujący wyrobienie polityczno-gospodarcze niektórych naszych odłamów prasy. Oto niektóre dzienniki, opisujące historię Wspólnoty z ostatnich kilku lat, zamieściły w końcu poświęconych temu artykulików następujące, rzewne uwagi:

„Cała ta mozolna i długotrwała walka o upaństwowienie Wspólnoty wzorowana była na wypróbowanym w Japonji systemie walki z kapitałem amerykańskim. Min. Floyar-Rajchman, który był dawniej attache wojskowym przy poselstwie polskiem w Tokio, zapoznał się z metodami wyzwolenia przemysłu japońskiego od uciążliwego kapitału cudzoziemskiego i metody te zastosował w Polsce."

Widocznem jest, że cenzura w Polsce jest bardzo liberalna, skoro cytowane wyżej uwagi mogły ujrzeć światło dzienne. Z uwag tych wynikałoby jasno, że polski minister uwziął się na upaństwowienie Wspólnoty i dokonał tego drogą zniszczenia kapitału obcego przy pomocy wyrafinowanych metod fiskalizmu i grzywien. Istotnie przypominałoby to japońską walkę dżiu-dżitsu. My jednak nie śmiemy nawet przypuszczać, aby ktokolwiek z naszych sfer miarodajnych mógł aprobować taką metodę upaństwowiania przedsiębiorstw i walki z kapitałem obcym. Ci, którzy przedstawiają sprawę Wspólnoty w ten kłamliwy sposób, jakoby Państwo celowo rujnowało kapitał obcy, ciężką krzywdę wyrządzają naszym narodowym interesom.

Faktem jest, że Państwo stało się współwłaścicielem potężnego koncernu a przez to największym polskim przedsiębiorcą w zakresie ciężkiego przemysłu. Należy sobie bowiem uprzytomnić, że już poprzednio Skarb Państwa posiadał decydujące pakiety akcyj Huty Pokój, Starachowic. Ostrowca i Skody, zaś akcje Wspólnoty to nietylko akcje Katowickiej oraz Królewskiej i Laury, lecz także udział w portfelu akcyj i udziałów tych spółek, które posiadały decydujące pakiety

w kilkunastu innych przedsiębiorstwach. Oczywiście budzi to poważne refleksje na temat roli etatyzmu w Polsce i dyskusja na ten temat wybuchnęła znowu, dzieląc publicystykę gospodarczą na dwa obozy; zwolenników i przeciwników etatyzmu. Swoje poglądy na zagadnienie etatyzmu wypowiedzieliśmy już niejednokrotnie i dlatego nie będziemy do nich powracać. Jeżeli chodzi specjalnie o Wspólnotę Interesów, to nie uważamy, by Państwo jako współwłaściciel musiało być z natury rzeczy gorszym przedsiębiorcą. W wielkich koncernach o produkcji niezbyt skomplikowanej i korzystającej do pewnego stopnia z faktycznego monopolu zbytu, kwestia osoby właściciela jest właściwie sprawą obojętną z punktu widzenia ściśle gospodarczego. Rzadko bowiem rządzą w nich właściciele — rzesza akcjonarjuszy, a najczęściej zespół dyrektorów i urzędników, tworzący swoistą biurokrację koncernu na podobieństwo biurokracyj rządzących państwami. Istotną rzeczą jest więc kwestia doboru ludzi na stanowiska kierownicze i stworzenia odpowiedniej atmosfery w pracy przedsiębiorstwa, a trudno z góry orzec, czy pod tym względem lepszą rękę posiada Państwo, czy rzesza prywatnych akcjonariuszy. Inaczej zgoła przedstawia się sprawa jeśli chodzi o przedsiębiorstwa o produkcji skomplikowanej i pracującej w warunkach wolnej konkurencji przy bardzo elastycznym rynku zbytu.

Niema więc powodu do ubolewania, że Wspólnotę Interesów przejęło akurat Państwo a nie kapitał prywatny tym bardziej, iż pewne względy polityczne mają tu znacznie większą wagę, niż obiekcje natury gospodarczej. Co jest natomiast refleksji godnem, to fakt smutny, że zakłady Wspólnoty przechodzą w polskie ręce w stanie dużego zdezelowania i że na Państwo spada wielkie zadanie dokonania gruntownej modernizacji technicznej i organizacyjnej tych przedsiębiorstw. Wymaga to zaangażowania poważnych środków finansowych i bardzo starannego doboru ludzi na stanowiska kierownicze, jeśli przedsiębiorstwa Wspólnoty mają odzyskać utraconą rentowność i szanse w konkurencji zagranicznej. Bez tych dwóch środków t. j. odpowiedniej pomocy finansowej na inwestycje i odpowiedniego kierownictwa, Wspólnota zamiast dostarczać zysków, może łatwo stać się balastem, utrzymywanym przez Skarb kosztem całego społeczeństwa. Do szeregu przedsiębiorstw państwowych nie powinien dołączyć się koncern, któryby stanowił największą z istniejących beczek Danaid. *(s. b.)*

Konieczność ekspansywnej polityki pieniężnej

Podczas gdy u nas pojawiły się zaledwie pierwsze jaskółki poprawy gospodarczej, z przyzwyczajenia zaś wciąż jeszcze mówi się o kry-

zysie, w większości krajów świata ożywienie trwa już od kilku lat i przybiera coraz więcej cech boom'u. Odnosi się to specjalnie do Stanów Zjednoczonych A. P. i Anglii. W Ameryce wszystkie wskaźniki idą silnie w górę stanowiąc wciąż nowe pokryzysowe rekordy. Ruch ten nosi dużo cech trwałości. Zyski przedsiębiorstw wzrosły o jakie 60% w porównaniu z rokiem poprzednim. W Anglii od dwu już przeszło lat zapowiadano z różnych stron, że ożywienie doszło do swych naturalnych granic rozwoju i że bez wzmożenia obrotów w handlu zagranicznym nie można się spodziewać dalszej poprawy. Jak dotychczas zapowiedzi te się nie spełniły.

Możnaby się wobec tego zapytać, dlaczego pewne kraje tak późno i mozolnie wychodzą z kryzysu. Na pytanie to daje doskonałą odpowiedź jedna z ostatnich publikacyj Ligi Narodów p. t. „Pieniądz i Bankowość w 1935-6" [1]). Pozwalamy sobie zamieścić poniżej streszczenie wywodów tej publikacji wzięte dosłownie z tygodnika angielskiego „*The Economist*" z 15-go sierpnia 1936 r., nadmieniając tylko, że potwierdzają one w całej rozciągłości tak często przez nasze pismo podkreślaną konieczność prowadzenia ekspansywnej polityki pieniężnej, która okazała się wszędzie na całym niemal świecie nieodzownym warunkiem wyjścia z kryzysu.

„Mało który z problemów jest przedmiotem tak gorących dysput jak wpływ polityki pieniężnej na działalność gospodarczą. A jednak żaden nie zasługuje bardziej na obiektywne rozpatrzenie; należy zatem mieć nadzieję, że przeogromne w swej ważności lekcje ostatnich siedmiu lat depresji i ożywienia zostaną z całą sumiennością przestudjowane. Prawie każdy obserwator spraw gospodarczych uważa prawdopodobnie dzisiaj politykę pieniężną w najszerszym tego słowa znaczeniu, za dużo ważniejszy problem niż się na to zapatrywał siedem lat temu; wrażenie to ulegnie zapewne wzmocnieniu po przejrzeniu nowego i niezmiernie interesującego Przeglądu opublikowanego przez Ligę Narodów [2]). Przegląd ten nasuwa refleksje, że jakkolwiek daleko jest jeszcze do jednomyślności, to jednak nasza wiedza i pojmowanie przejawów pieniężnych posuwa się przynajmniej naprzód".

„Najoczywistszym i znamiennym faktem jaki przebija z Przeglądu jest, że żaden większy kraj nie pokonał wielkiej depresji bez podjęcia polityki ekspansji pieniężnej takiego lub innego rodzaju. Z sześciu

---

[1]) „Money and Banking 1935—6, Volume I. Monetary Review". Economic Intelligence Service. League of Nations, London: George Allen and Unwin.

[2]) Jest nim cytowana powyżej publikacja.

większych krajów kapitalistycznych cztery, a mianowicie: Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Niemcy i Japonia weszły na drogę ekspansywnej polityki pomiędzy 1931 a 1935 r.; dwa zaś, Francja i Holandia, nie weszły. Procentowe zmiany, jakie miały miejsce w produkcji przemysłowej tych sześciu krajów pomiędzy lutym 1933 i lutym 1936, wyglądają według Przeglądu w następujący sposób:

	%		%
Niemcy	+ 79,2	Zjedn. Królestwo	+ 35,2
U. S. A.	+ 49,2	Francja	— 3,9
Japonia	+ 37,7	Holandia	— 8,3

Co więcej, jedyne dwa większe kraje, w których do dziś dnia nie nastąpiło jeszcze żadne ożywienie, a mianowicie Holandia i Szwajcaria, są równocześnie jedynymi krajami, w których nie zrobiono żadnego zdecydowanego wysiłku w kierunku ekspansji pieniężnej".

„Jest również prawdą, że w każdym z krajów, które pokonały depresję, ożywienie nie zaczęło się wcześniej — pomijając ledwo dostrzegalne „fałszywe alarmy" z początku 1931 i końca 1932 r. dopóki ekspansywna polityka nie została już podjęta. Wolno oczywiście twierdzić każdemu, że ożywienie byłoby przyszło bez pozytywnej polityki ekspansywnej, gdyby tylko odnośne kraje czekały dość długo. W rzeczywistości jednak nigdy nie przyszło, Holandia zaś i Szwajcaria wciąż jeszcze na nie czekają".

„Kiedy się bada aktualne zastosowanie polityki ekspansywnej, widzi się, że w różnych wypadkach przybierała ona bardzo różne formy; raczej zaś formy jej, jak to Przegląd Ligi wykazuje, dałyby się podzielić na dwa główne typy. Pierwszym z nich jest „polityka bankowa", pod którym to tytułem Przegląd omawia Wielką Brytanię, Szwecję, Poł. Afrykę, Australię i Kanadę; oraz „finansowanie deficytu", pod którym Przegląd rozważa Stany Zjednoczone, Niemcy, Japonię i Chile. Przez ekspansywną „politykę bankową" Przegląd rozumie w ogólności zwiększanie volumenu wkładów bankowych oraz obniżanie stopy procentowej. Wielką Brytanię słusznie zalicza się do klasycznych typów ożywienia za pomocą polityki bankowej. Wykazano, że przypływ złota po roku 1931 oraz zakupy uskutecznione przez Bank Angielski na otwartym rynku w 1932 i 1933 roku zwiększyły rezerwy kasowe banków handlowych i w ten sposób zmusiły je do kupna walorów państwowych obniżając tym samym długoterminową stopę procentową. W jak wysokim stopniu boom budowlany w Anglii był wywołany przez

tani pieniądz, jak dalece zaś przez tanią żywność jest oczywiście kwestią do dyskusji, niewielu ludzi jednak zaprzeczy, że tani pieniądz był również nieodzownym warunkiem. Patrząc się z perspektywy pięciu lat, jak również w świetle całego kontekstu podanego w omawianym Przeglądzie, prawdopodobnie najbardziej znamienną cechą ożywienia brytyjskiego jest, że rozwijało się ono całkowicie po linji ekspansywnej polityki bankowej bez jakiejkolwiek przymieszki „finansowania deficytu".

„W Niemczech, Japonii, Stanach Zjednoczonych i Chile natomiast „finansowanie deficytu" było bezwątpienia głównym czynnikiem. W Niemczech tworzenie kredytu było mało czem więcej jak środkiem dozbrojenia; w Stanach Zjednoczonych zaś (po wstępnym „psychologicznym" ożywieniu z 1933) Japonii i Chile posiadamy dowody na to, że wydatki rządowe były najbardziej pozytywnym i uporczywym czynnikiem wzrostu popytu. W rzeczywistości w wielu krajach, w których czynniki psychologiczne nie były z tych lub innych względów sprzyjające, okazało się koniecznym, ażeby władze nietylko zwiększały ilość pieniądza, lecz również dbały o jego wydatkowanie. Jest to znamienna lekcja, z której obecny Przegląd Ligowy nie wyciąga dostatecznych wniosków. Przegląd zajmuje się w wysokim stopniu mierzeniem „volumenu" oraz „szybkości obiegu" pieniądza. Z pewnością jednak miarodajnym czynnikiem nie jest ani „volumen" ani też „szybkość" (która w każdym razie jest bardzo sztucznym pojęciem), lecz to, co moglibyśmy nazwać strumieniem efektywnego popytu t. zn. ogólny strumień pieniądza wydanego na zakup gotowych wyrobów. Strumień ten jest w rzeczywistości tym, co polityka usiłuje podsycić albo też osłabić; i cała dyskusja wyjaśniłaby się znacznie, gdyby sobie zdano sprawę, że zmiany parytetów złota, ilość pieniądza i stawek procentowych są skuteczne jedynie o tyle, o ile wywierają wpływ na efektywny popyt. Mogą one być pod tym względem uwieńczone powodzeniem, jak w Wielkiej Brytanii, gdzie konwersja Pożyczki Wojennej i inne czynniki doprowadziły do wzrostu „zaufania" przez pobudzenie inwestycyj w dobrach stałych; może się jednak okazać koniecznym, jak w Stanach Zjednoczonych i gdzieindziej, ażeby rząd podsycał popyt drogą bezpośrednią po przez roboty publiczne oraz finansowanie deficytu".

„Finansowanie takie jednakże musi być, jeżeli ma zwiększyć efektywny popyt, dokonane za pośrednictwem tworzenia kredytu, a nie przez wypożyczanie istniejących oszczędności. Punkt ten jest w Przeglądzie bardzo jasno rozwinięty. Stawia on pytanie dlaczego w defla-

cyjnym bloku złotym uporczywe deficyty budżetowe nie miały w latach 1932 do 1935 żadnego reflacyjnego wpływu, podczas gdy podobne deficyty miały wybitny reflacyjny wpływ w Niemczech, Stanach Zjednoczonych i Japonii? Zasadniczą odpowiedzią, abstrahując od czynników psychologicznych, jest oczywiście, że w tych trzech krajach deficyty były finansowane przez tworzenie kredytu, podczas gdy w bloku złotym nie były one w ten sposób finansowane. Sytuacja ta może być w gruncie rzeczy jeszcze jaśniej uwypuklona na przykładzie historii Francji począwszy od lata 1935 roku. W lipcu i sierpniu 1935 r., konieczność finansowania zbrojeń uniemożliwiła Skarbowi dalszą gospodarkę bez wielkich pośrednich pożyczek Państwa w Banku Centralnym. Natychmiast, pomimo bardzo wysokiej stopy procentowej, a nawet wielkiego pesymizmu gospodarczego, produkcja zaczęła wzrastać i ceny iść wgórę. Wydatki rządowe bez ekspansji kredytowej mogą być w gruncie rzeczy tak samo pozbawione pobudzającego wpływu na efektywny popyt, jak ekspansja kredytu bez wydatków rządowych".

„Dlaczegoż zatem, możnaby się z kolei zapytać, deficyty budżetowe bloku złotego nie były w okresie deflacyjnym finansowane poprzez nowe kredyty. Dlatego, że przy istniejących kursach wymiennych wzrost efektywnego strumienia pieniądza musiałby zwiększyć dysproporcję pomiędzy wewnętrznymi i zewnętrznymi kosztami; w konsekwencji tego było rozmyślną polityką odnośnych rządów raczej zmniejszać koszty niż zwiększać popyt. Polityka ta, gdyby była wykonalną, mogłaby być uwieńczona powodzeniem. Jest jednak prawdopodobnie jedną z najważniejszych lekcyj Wielkiej Depresji, że ani jednemu krajowi przemysłowemu nie udało się przezwyciężyć braku równowagi wyłącznie za pomocą redukcji kosztów, między innymi na skutek depresyjnego wpływu psychologicznego deflacyjnych kampanij. Przegląd Ligowy byłby zyskał na wartości, gdyby był podkreślił fakt, że nawet niemieckiemu, włoskiemu i japońskiemu rządowi nie udało się wywołać ożywienia za pomocą deflacji pomimo całego aparatu opresji, jaki stał do ich dyspozycji. Ponieważ większość kosztów pieniężnych nie była możliwa w praktyce do obniżenia, musiało się zwiększyć efektywny popyt; to zaś można było zrobić tam, gdzie waluta była przewartościowana, w pierwszym rzędzie poprzez zmianę kursów wymiennych albo też wprowadzenie ograniczeń dewizowych".

„Krótko mówiąc, płynność pieniężna i niskie stopy procentowe okazały się nieodzownymi w a r u n k a m i ożywienia w świecie, w którym daleko idąca obniżka kosztów produkcji jest praktycznie nie-

możliwa do przeprowadzenia. Są to jednak tylko warunki. Faktyczna podnieta do wydawania albo inwestowania może przyjść od strony sprzyjających warunków psychologicznych, takich jak przypływ zaufania gospodarczego albo też ogólne przekonanie, że ceny pójdą wgórę. Możliwe jednakże, że efektywny strumień pieniądza w przeciwstawieniu do jego ogólnej ilości, musi być bezpośrednio podsycany przez dalszą akcję rządu. Akcja ta może znowu przybrać różne formy, takie jak prowadzenie robót publicznych albo finansowanie deficytów; ścisła zaś forma, jaką winna przybrać, musi być jasno przez okoliczności określona. Najważniejszą z tych okoliczności jest ogólne położenie gospodarcze; jest bowiem jasnem, że jeżeli struktura gospodarcza znajduje się z jakiegoś powodu silnie pozbawiona równowagi, to nie można polegać na tym, że sama polityka pieniężna i finansowa spowoduje konieczne wyrównanie. Wyniesiemy jednakże z doświadczenia Wielkiej Depresji pewną naukę, jeżeli uznaną zostanie beznadziejność robienia wyłącznie wysiłków w kierunku obniżki kosztów, i jeżeli czynniki odpowiedzialne za politykę pieniężną obiorą sobie za główny cel raczej pobudzenie efektywnego strumienia popytu pieniężnego oraz poziomu zatrudnienia, niż same tylko zmiany ilości pieniądza, parytetów złota oraz kursów wymiennych". *(k. s.)*.

Dr. Kazimierz Studentowicz

O HARMONIĘ ŚRODKÓW I CELÓW

Aktywizacja życia gospodarczego, kapitalizacja, uprzemysłowienie — wszystko to są różne wyrażenia na określenie w gruncie rzeczy jednego i tego samego problemu. Niema różnicy zdań co do tego, że przyszłość gospodarcza Polski leży w jej uprzemysłowieniu. Celem aktywizacji życia gospodarczego jest zatem uprzemysłowienie Polski, środków zaś na ten cel ma dostarczyć bieżąca kapitalizacja.

Jest znamiennem, że polityka deflacyjna kładła główny nacisk na termin „kapitalizacja", obecnie zaś akcentuje się u nas specjalnie silnie wyrażenie „aktywizacja życia gospodarczego". W tej różnicy akcentów tkwi równocześnie odmienność metod obu tych polityk dążących do jednego i tego samego celu. Główną troską polityki deflacyjnej było zapewnienie sobie w pierwszym rzędzie środków do celu i nieporywanie się na zamierzenia, do których brak jest odpowiednich kapitałów. Była to polityka ostrożności i trzeźwości. Cnoty te się przejadły, ponieważ w miarę postępów polityki deflacyjnej środków zamiast przybywać — ubywało, tak że realizacja upragnionego celu zamiast się zbliżać coraz bardziej się oddalała.

Zgodnie z prawem reakcji zaczęto zatem zwracać mniejszą uwagę na środki do celu, więcej zaś skupiać się na bezpośredniej realizacji samego celu, uważając, że potrzebne środki znaleźć się muszą. Po polityce trzeźwości zanosi się na politykę entuzjazmu, mierzącą nie zamiary na siły, lecz siły na zamiary. Czy ta zmiana metody zbliży nas do upragnionego celu, czy też jeszcze dalej od niego odsunie?

W jednej ze swoich rozpraw[1]) zastanawia się Bertrand Russell nad właściwem określeniem „dobrego życia" i dochodzi do przekonania, że jest to życie natchnione miłością i kierowane rozumem. Dopiero ten dualizm może dać zarówno jednostce jak i społeczeństwu tak bardzo upragnione szczęście. Dualizm ten nie jest jednak tak łatwo stworzyć. Przykładem tego jest nasza zarówno ubiegła jak i obe-

---

[1]) „What I believe" (W co ja wierzę), Londyn 1933, Kegan Paul, 8-me wydanie, str. 28.

cna względnie zamierzona polityka gospodarcza. Wydaje się, że polityka deflacyjna kładąc cały nacisk na zdobycie najpierw środków do celu, kierowała się zbytnią trzeźwością, polityka zaś nie tyle obecna ile zamierzona zwracając wyłączną uwagę na bezpośrednią realizację celu bez względu na środki, kieruje się nadmiernym entuzjazmem.

Jakżeż pozornie jasnym i logicznym był w swej konstrukcji program polityki deflacyjnej. Logika ta okazała się jednak zwodnicza. Wadą jej było, że nie uwzględniała ona tego, co się będzie musiało dziać między jednym a drugim cięciem noża z tym żywym materjałem ludzkim, na którym przeprowadzała ona swe zimne operacje. Była to polityka obliczona rzekomo na ostateczne, długo- a nawet bardzo długofalowe efekty. Gdyby jednak operatorzy mieli mniej bezwzględności, zdobyli się zaś na więcej współczucia nad swemi ofiarami, byliby mniej myśleli o ostatecznym efekcie swych zabiegów, zwrócili natomiast większą uwagę na pewne przejściowe stadja procesów gospodarczych. Spostrzegliby wtedy całą kruchość swej powierzchownie żelaznej logiki.

Życie nie idzie po linji prostej, ale zygzakami akcji i reakcji. Nie zanosi się też na zastąpienie prymatu logiki przez dualizm logiki i entuzjazmu. Tocząca się dyskusja wskazuje raczej na zbliżanie się monopolu entuzjazmu i to ożywionego nie tyle miłością, ile zaprawionego strachem i przymusem. Możnaby jeszcze lepiej określić tę przemianę jako zastąpienie u wykonawców programu logiki entuzjazmem, zaś u licznych objektów tego programu zwykłego strachu i przymusu, strachem i przymusem podniesionym do kwadratu.

Na pytanie, jaki zespół warunków zbliży nas najprędzej do upragnionego celu, a mianowicie szybkiego uprzemysłowienia Polski, jest tylko jedna odpowiedź: odpowiednia harmonja środków i celów. Harmonję taką można zaś stworzyć tylko wtedy, kiedy się zrozumie, jaki jest rzeczywisty przebieg procesów kapitalizacyjnych. Mówiąc prościej należy dążyć do celu takiemi środkami, któreby w miarę realizowania programu stale zwiększały a nie zmniejszały ilość środków potrzebnych do dalszej realizacji zamierzonego celu. Tymczasem słuchając zarówno dawnych jak i obecnych głosów płynących z większości obozów gospodarczych odnosi się nieodparte wrażenie, że istota i przebieg procesów kapitalizacyjnych były i są nadal ujmowane w Polsce w sposób bardzo uproszczony. Wydaje się, że bez pogłębienia tego zagadnienia dogadać się co do metod polityki gospodarczej będzie trudnym zadaniem. Wyczerpujące omówienie tego te-

matu wymagałoby conajmniej całej serji artykułów. Tutaj pragnę poruszyć tylko kilka najważniejszych punktów z tej dyskusji:

1) Istnieje zasadnicza różnica pomiędzy kapitalizacją pieniężną a rzeczową. Kapitalizacja pieniężna nieprzeradzająca się natychmiast (pari passu) w kapitalizację rzeczową jest źródłem dekapitalizacji rzeczowej. Obie formy kapitalizacji t. zn. pieniężna i rzeczowa, mogą być uprawiane tylko przez poszczególne jednostki. Abstrahując od handlu międzynarodowego społeczeństwo jako całość może uprawiać wyłącznie kapitalizację rzeczową, kapitalizacja zaś pieniężna jest ze społecznego punktu widzenia niebezpiecznem urojeniem. Urojenie to wykpił świetnie J. M. Keynes w swej ostatniej książce p. t. „Ogólna teorja zatrudnienia, stopy procentowej i pieniądza" (str. 235). Keynes'owi chodzi o to, że każdy człowiek z osobna pragnie gromadzić w swym ręku siłę kupna, ale nie skonkretyzowaną we formie pewnych określonych dóbr, lecz abstrakcyjną, którą możnaby zamienić w każdej chwili na dowolny przedmiot pożądania. Otóż społeczeństwo może wytwarzać i gromadzić tylko konkretne dobra, nie zaś stoliki „nakryj się", na których zjawia się na życzenie upragniony przedmiot. „Bezrobocie rośnie, ponieważ ludzie pragną księżyca; ludzie nie mogą być zatrudnieni, kiedy przedmiotem pożądania (t. zn. pieniądzem) jest coś, czego nie da się wyprodukować i popyt za czem nie może być rychło zdławiony. Niema wtedy innej rady, jak wmówić w publiczność, że zielony ser jest czemś zupełnie tem samem co księżyc i otworzyć fabrykę zielonego sera (t. zn. bank centralny)[2]) pod publiczną kontrolą".

Znacznie szerzej rozwinąłem tezę niemożności uprawiania kapitalizacji pieniężnej przez społeczeństwo wzięte jako całość w artykule p. t. „Tworzenie kapitałów" zamieszczonym w miesięczniku „Bank" z października 1933 roku.

2) Jednym z absolutnie nieodzownych warunków przetwarzania się kapitalizacji pieniężnej na rzeczową jest spokojna ewolucja poziomu cen. Szybki i gwałtowny spadek cen, jak również szybki i gwałtowny ich wzrost uniemożliwia kapitalizacji pieniężnej przeradzanie się na kapitalizację rzeczową. W chwili gdy poziom cen nominalnych zaczyna zbyt gwałtownie opadać, musi się temu wszelkiemi siłami przeciwdziałać. Tego rodzaju spadek cen niszczy bowiem rentowność nawet zupełnie sprawnych jednostek gospodarczych. Paradoks zniżki

---

[2]) Bank centralny ma prawo emisji banknotów t. zn. jedynego obok złota dobra, reprezentującego abstrakcyjną siłę kupna *(p. a.)*.

cen na tem właśnie polega, że zniżka cen jest pożądana, jeżeli inicjuje ją samo przedsiębiorstwo drogą ulepszeń w swej technice produkcyjnej. Wtedy jednak, kiedy zniżka cen jest narzucona z zewnątrz i powszechna t. zn. nie eliminuje złych przedsiębiorstw, lecz uderza we wszystkie przedsiębiorstwa naraz bez względu na ich sprawność gospodarczą, staje się ona klęską społeczną. Tej prawdy nie rozumieli zwolennicy t. zw. „równania wdół". Równanie wdół było też nietylko z nazwy, ale w samej swej koncepcji działalnością antykapitalizacyjną. Przeciwdziałanie spadkowi cen jest możliwe jedynie w ten sposób, że bank emisyjny obniży wydatnie swą stopę prowadząc bardzo liberalną politykę kredytową. Kiedy zaś prywatne życie gospodarcze nie skorzysta ze stojących mu otworem kredytów w takim stopniu, żeby spadek cen ustał, musi bank emisyjny uciec się do skupu walorów publicznych w takich rozmiarach, ażeby spadek cen definitywnie zahamować. Skup walorów publicznych otwiera państwu możliwości prowadzenia robót publicznych na tem większą skalę im dłuższy, głębszy i bardziej uporczywy jest spadek cen[3]). Z chwilą jednak, gdy poziom cen przestaje spadać, nadchodzi okres stopniowej likwidacji robót publicznych. Kiedy zaś poziom cen zacznie rosnąć, roboty publiczne zaczynają nie mniej szkodliwie wpływać na możliwość przeradzania się kapitalizacji pieniężnej na rzeczową jak spadek cen. Odciągają one bowiem kapitały z rentownych do nierentownych gałęzi produkcji, sam zaś wzrost cen odstręcza od kapitalizacji pieniężnej i zmniejsza w ten sposób środki stojące do dyspozycji na kapitalizację rzeczową. Tej odwrotnej prawdy zdają się nie rozumieć zbyt zapalczywi zwolennicy nakręcania konjunktury.

Istniały olbrzymie możliwości prowadzenia robót publicznych w ciągu ostatnich sześciu lat, kiedy światowe ceny złote stale i silnie spadały. Obecnie możliwości te istnieją jeszcze, są już jednak poważnie ograniczone: a) spowodu zarysowującej się zmiany w tendencji światowych cen złotych; b) ponieważ deflacja zniszczyła poważny odsetek naszych realnych urządzeń produkcyjnych; im zaś uboższym jest kraj w warsztaty produkcji tem łatwiej jest w nim wywołać zjawiska inflacyjne. Każdy dalszy etap deflacji czynił tem samem Polskę coraz mniej odporną na klęskę odwrotnego rodzaju, a mianowicie klęskę inflacji.

3) Trzecim zasadniczym punktem dyskusji na temat przebiegu procesów kapitalizacyjnych jest zagadnienie inicjatywy prywatnej

[3]) Zagadnieniu temu poświęciłem dłuższą notatkę p. t. „Tani pieniądz i inwestycje" w numerze marcowym miesięcznika „Bank" z 1936 r.

oraz interwencjonizmu państwowego. Chodzi mianowicie o to, że kapitalizacja rodzi się z zysku przedsiębiorcy i to bez względu na istniejący ustrój społeczny. Jest obojętną rzeczą, czy zysk ten będzie wynikiem inicjatywy prywatnej, czy też inicjatywy publicznej. Zysk ten jednak istnieć musi. Bez niego bowiem niema rozwoju gospodarczego. Nie znaczy to, żeby dochód płynący z pracy, kapitału oraz danin publicznych nie mógł być kapitalizowany. Znaczy to jednak, że w razie braku zysku tych innych rodzajów dochodów również nie będzie. Deficytowe bowiem przedsiębiorstwo prywatne musi zbankrutować, przestając zatrudniać pracę, kapitał, oraz przestając płacić podatki. Deficytowe przedsiębiorstwo publiczne zmniejsza kapitalizację zjadając dochody innych, zamiast żeby zostały one obrócone na podsycenie rozwoju kapitalizacji.

Zdawałoby się, że przynajmniej ta jedna prawda nie powinna podlegać dyskusji. Rozwijająca się jednak od niedawna w Polsce dyskusja na temat nakręcania konjunktury oraz autarchizacji życia gospodarczego zdaje się o niej wogóle zapominać. Byle tylko państwo planowało, interwenjowało oraz rozszerzało zasięg etatyzmu, a wszystko będzie w porządku. Czy zaś z tego wynikną straty, czy zyski to już obojętne.

Otóż nie ulega wątpliwości, że interwencjonizm państwowy jest koniecznością. Postęp techniczny rodzi koncentrację przedsiębiorstw, eliminując w wysokim stopniu wolną konkurencję. Państwo musi zatem dbać o to, żeby przewaga gospodarcza skoncentrowanych gałęzi produkcji nie była wyzyskiwana wbrew interesom całości życia gospodarczego. Z tego jednak nie wynika, iżby interwencjonalizm państwowy musiał przybierać formy zabijające inicjatywę prywatną oraz żeby zamiast zysków musiał rodzić straty. Przeciwnie, wyzysk gospodarczy skoncentrowanych gałęzi produkcji da się usunąć takiego rodzaju zarządzeniami interwencyjnymi państwa, które zamiast zabijać, pobudzają inicjatywę prywatną; zamiast niszczyć możliwości zysku, zwiększają je wydatnie przez usuwanie sztucznych zapór wytworzonych na skutek wysiłków skoncentrowanych gałęzi produkcji.

Spór zatem nie powinien się toczyć dokoła dopuszczalności interwencjonizmu państwowego, to bowiem zagadnienie stoi poza nawiasem dyskusji. Tem żywiej jednak winno się roztrząsać dopuszczalność takich czy innych form interwencjonizmu. W każdej sytuacji można bowiem wydać skuteczne i celowe zarządzenia interwencyjne, popierające rozwój gospodarczy państwa. Z tego jednak nie wynika, żeby każde zarządzenie cechy te posiadało. Wręcz przeciw-

nie zarówno przeszłe jak i obecne zarządzenia interwencyjne zamiast popierać rozwój gospodarstwa, stawiały mu wiele nowych i niesłychanie trudnych do przebicia zapór. Cała polityka deflacyjna była np. w swem wykonaniu skrajnie interwencjonistyczno-etatystyczną polityką. Życie wykazało niezbicie zdecydowaną szkodliwość tego typu interwencjonizmu[4]).

W zakresie polityki interwencyjnej Państwa mało niestety rzeczy zmieniło się od czasów zaniechania polityki deflacyjnej na lepsze, wiele zaś uległo dalszemu pogorszeniu. Żeby ten temat jasno rozwinąć, należałoby przejść pokolei wszystkie ważniejsze dziedziny zarządzeń interwencyjnych. Ramy artykułu pozwalają nam jednak na poruszenie tylko jednej z nich. Wybraliśmy ją, ponieważ dotyczy ona czwartego skolei zasadniczego punktu z dyskusji na temat rozwoju procesów kapitalizacyjnych.

4) W punkcie drugim wspomnieliśmy, że absolutnie nieodzownym warunkiem przeradzania się kapitalizacji pieniężnej na rzeczową jest spokojna ewolucja poziomu cen. Tutaj musimy dodać, że dalszym istotnym warunkiem jest w tym względnie odpowiedni stosunek poziomu cen krajowych do zagranicznych.

Istnieje powszechna zgoda na to, że od szybkiego uprzemysłowienia Polski zależy nasza przyszłość gospodarcza, a w dużej mierze i polityczna. Istnieje pozatem zgodność co do tego, że dla szybkiego uprzemysłowienia Polski potrzebne nam są pokaźne ilości importu zagranicznego, który w braku kredytów zagranicznych możemy pokryć jedynie eksportem. Eksport zaś jest w pierwszym rzędzie uzależniony od odpowiedniego stosunku cen krajowych do zagranicznych. O tym stosunku decydują nie tylko koszty produkcji, lecz również odpowiedni parytet pieniądza krajowego. Jeżeli parytet ten jest zbyt wysoki, to nie pomogą niskie koszta produkcji, polegające np. na taniej pracy ludzkiej. Eksport będzie kulał i trzeba go będzie ze szkodą dla zbytu wewnętrznego subsydjować. Subsydjowany zaś eksport zdoła osiągnąć zaledwie nikłą część tego eksportu, jakiby się mógł rozwinąć w razie ustalenia parytetu pieniądza krajowego na niższym, właściwym mu poziomie gospodarczym.

Tak samo szkodliwym jest zbyt niski kurs pieniądza krajowego, jaki występuje zwykle w okresie inflacji. Kraj wyzbywa się bowiem wtedy za pół darmo swych produktów, osiągając za duże ich ilości

---

[4]) Szerzej rozwinąłem ten punkt widzenia w artykule p. t. „Konsekwencje równania wdół" zamieszczonym w „Gospodarce Narodowej" z 15 kwietnia 1935 r.

tak małą kwotę obcych walut, że zapewniają mu one tylko znikomą ilość importu zagranicznego. Pogarszają się wtedy innymi słowy t. zw. „warunki handlu". Obserwujemy to np. dzisiaj na przykładzie Japonji. Biorąc praktycznie oznacza to, że Japonja pokrywała np. w roku 1931 import jednego picula[5]) surowej bawełny eksportem 188 yardów materjałów bawełnianych, obecnie zaś musi oddawać za tę samą ilość surowej bawełny 315 yardów materjałów bawełnianych.

Powstaje zatem pytanie, jakie kryterjum decyduje o tem, czy parytet pieniądza krajowego znajduje się na właściwym sobie poziomie gospodarczym. Na to pytanie istnieje taka sama odpowiedź, jak np. na inne pytanie brzmiące, co za kryterjum decyduje o tem, czy cena zboża w Polsce jest zbyt niska czy też zbyt wysoka. Istnieje niestety tylko kryterjum negatywne, polegające na tem, że jeślibyśmy ustalili cenę zboża w drodze reglamentacji na niewłaściwym poziomie, to dojdzie wtedy do rozszczepienia ceny zboża, podczas gdy normalnie cena zboża w jednym i tym samym czasie oraz na jednym i tym samym rynku winna być jednolita.

Jeżeli ustalimy cenę zboża na zbyt wysokim poziomie, to państwo będzie zmuszone celem utrzymania tej niewłaściwej ceny skupywać tak olbrzymie ilości zboża, że zabraknie mu wkońcu zarówno środków finansowych jak i magazynów; państwo będzie musiało w konsekwencji wstrzymać zakupy zboża, tak że jego cena rynkowa spadnie rozszczepiając się z ceną reglamentowaną.

To samo zjawisko wystąpi, jeżeliby państwo ustaliło cenę zboża zbyt nisko. Żądanoby od państwa sprzedaży tak wielkich ilości zboża, że wkrótce utraciłoby ono swe zapasy bez możności uzupełnienia ich po tej samej cenie, tak że musiałoby zboże przymusowo rekwirować. Rekwizycje te nie zaspokoiłyby mimo wszystko całego popytu, tak że cena rynkowa musiałaby pójść wgórę rozszczepiając się znowu z ceną reglamentowaną. Cena rynkowa poszłaby tem silniej wgórę, im bardziej na suktek rekwizycyj spadłaby produkcja zboża.

W konkluzji musimy stwierdzić, że cena zboża znajduje się na właściwym mu poziomie, kiedy jest jednolita t. zn. na jednym i tym samym rynku oraz w jednym i tym samym czasie jednakowa.

To samo da się powtórzyć i o kursie pieniądza krajowego. Rozszczepienie się oficjalnego kursu pieniądza oraz kursów notowanych na giełdach zagranicznych względnie na nielegalnych giełdach krajowych jest obok wspomnianego już wyżej pogarszania się „warunków handlu" oraz konieczności subsydjowania eksportu zdecydowa-

[5]) Miara używana na Wschodzie równająca się 60,48 kg.

ną oznaką tego, że oficjalny kurs znajduje się na niewłaściwym poziomie gospodarczym. Państwo zakazuje zwykle ogłaszania kursów innych od oficjalnych i zakaz ten ma stanowić dowód jednolitości kursu. Wtedy jednak występuje inne zjawisko, a mianowicie, jeżeli oficjalny kurs jest zbyt wysoki, za jednego dolara np. ofiarowuje się za małą ilość złotych, wtedy kurczy się dopływ dewiz, rezerwy walutowe banku emisyjnego maleją oraz pogarsza się sytuacja na odcinku obrotów zagranicznych. Państwo stanie wcześniej czy później przed niemożnością nabycia odpowiedniej ilości niezbędnego dla produkcji krajowej importu zagranicznego. Niebezpieczeństwo to zbliży się tem szybciej, im bardziej aktywną politykę gospodarczą prowadzi się wewnątrz kraju. Doświadczenie wykazuje, że ograniczenia dewizowe, rygorystyczne likwidowanie t. zw. zbędnego eksportu zarówno widzialnego jak i niewidzialnego, zawieszenie obsługi długów zagranicznych i wzmożone subsydjowanie eksportu, mogą jedynie przedłużyć rozwój omawianego procesu, nie są jednak w stanie zmienić nieuchronnego rozwoju wypadków. Im szybciej zostanie w takich warunkach oficjalny kurs odpowiednio obniżony, tem większych strat uniknie gospodarstwo społeczne we formie coraz gorszych warunków przetwarzania się kapitalizacji pieniężnej na rzeczową.

Kiedy kurs pieniądza ustalony zostanie na zbyt niskim poziomie t. zn. za jednego dolara ofiarowuje się zbyt wielką ilość złotych, zjawisko rozszczepienia kursu nie wystąpi tak jak o tem mówiliśmy w wypadku ceny zboża, ponieważ produkcja zboża jest ograniczona, druk zaś baknotów jest w zasadzie nieograniczony, tak że państwo nigdy nie stanie przed niemożnością zaspokojenia popytu na swój własny pieniądz. Dowodem niewłaściwego, bo zbyt niskiego kursu pieniądza będzie jednak wtedy rozwijająca się stopniowo inflacja oraz wzrost cen. W Polsce zbyt niski kurs pieniądza nie wystąpił nigdy jako przyczyna, lecz jedynie jako następstwo inflacji skarbowej na wzór cytowanego powyżej przykładu Japonji, w stopniu oczywiście znacznie wyższym.

Powyższe cztery punkty z dyskusji na temat rozwoju procesów kapitalizacyjnych nie wyczerpują oczywiście problemu. Na zakończenie pragniemy tylko stwierdzić, że dyskusja ta winna być jednak intensywnie rozwijana w miejsce szczytnych może, ale zbyt ogólnikowych haseł, które do żadnych konkretnych wniosków nikogo nie doprowadzą ani też nie pozwolą na usunięcie wielu zupełnie niepotrzebnych różnic poglądów.

Dr. Adolf Atlas

SYTUACJA BANKOWOŚCI PRYWATNEJ W OKRESIE PRZEŁOMOWYM

Przystępując do omówienia sytuacji polskiej bankowości na tle analizy bilansowej, niepodobna nie rzucić na wstępie przynajmniej w konturach obrazu struktury prywatnego aparatu bankowego, naogół mało znanej szerszym sferom społeczeństwa. Ale nietylko o strukturę samą chodzi, lecz o bardzo charakterystyczną ewolucję, która się w niej w ostatnich latach dokonała, przyczem będzie warto również zaakcentować zmiany, jakie się w strukturze naszej bankowości prywatnej jeszcze dokonywują i jakie już na podstawie obecnie znanych faktów będzie można z łatwością przedstawić.

Prywatny aparat bankowy w najszerszem tego słowa znaczeniu obejmuje zarówno banki akcyjne, jak i domy bankowe, oraz kantory wymiany, przyczem oczywiście te ostatnie spełniają tylko pewne bardzo ograniczone funkcje, wchodzące w zakres działalności bankowej. W roku 1927 mieliśmy jeszcze 56 prywatnych banków akcyjnych, z których 29 należało do Związku Banków. Był to rok, w którym można się było mniejwięcej zorjentować, które banki po pamiętnym roku próby 1925, w związku z załamaniem się złotego, zdobyły sobie prawo do egzystencji na dłuższą metę. Jakkolwiek ta liczba banków akcyjnych w naszych warunkach wydawać się musiała zbyt dużą, to jednak trudno było przypuszczać, aby proces eliminacyjny w dziedzinie bankowości prywatnej poszedł tak daleko, jak tego dowodzi dzisiejsza rzeczywistość. Bilans łączny prywatnych banków akcyjnych i większych domów bankowych, sporządzony przez Komisarjat Bankowy Ministerstwa Skarbu za rok 1935 uwzględnia już tylko 42 banki akcyjne, należy jednak podkreślić, że w tej liczbie mieści się szereg instytucyj, znajdujących się w stanie cichej lub jawnej likwidacji. Takich instytucyj jest ogółem 6, o ile więc proces likwidacji się skończy, pozostanie nam tylko 36 banków akcyjnych, przyjmując optymistycznie, iż pozostałe instytucje swoją egzystencję uratują. Wspomniany bilans łączny uwzględnia poza bankami akcyjnemi 9 domów bankowych o znaczniejszych środkach obrotowych i stosunkowo większym zakresie działalności, z ogólnej liczby 30 domów bankowych, z których jeden w połowie roku ubiegłego przeszedł w stan likwidacji. Z pośród 20 domów bankowych, stanowiących oddzielną grupę, 7 domów nie posiada prawa przyjmowania wkładów i depozytów, oraz wydawania gwarancyj, są to więc domy bankowe o ograniczonym zakresie działania.

W niniejszym artykule zajmujemy się wyłącznie szczegółowem omówieniem sytuacji banków akcyjnych i 9 większych domów ban-

kowych, ograniczając się, jeżeli chodzi o pozostałe domy bankowe i kantory wymiany, do kilku uwag charakteryzujących ich sytuację. Pozostałe domy bankowe, niewchodzące do bilansu łącznego i należące w liczbie 20 do specjalnej grupy, to instytucje naprawdę małe. Wystarczy stwierdzić, że ich kapitały własne nie przekraczają ogółem zaledwie sześć miljonów złotych, że ich rezerwy jawne obracają się w granicach 10% kapitałów własnych, a wkłady łącznie z saldami kredytowemi na rachunkach bieżących nie dochodzą do wysokości kapitałów własnych. Również obligo tych domów bankowych wobec innych instytucyj bankowych, zarówno krajowych jak i zagranicznych jest bardzo małe, obraca się bowiem w granicach 40% kapitałów własnych. Z istniejących 47 kantorów wymiany tylko 16 kantorów wymiany wykazuje sumy bilansowe ponad złotych 100 tysięcy, a tylko 2 instytucje ponad pół miljona złotych, a kapitał zakładowy wszystkich kantorów wymiany obraca się w granicach 2 miljonów złotych. Zarówno więc mniejsze domy bankowe, jak i kantory wymiany, to instytucje o tak słabej sile finansowej i oczywiście o tak nikłym zasięgu wpływów na kształtowanie się naszych stosunków gospodarczych od strony finansowej, iż nimi obszernie zajmować się niema potrzeby. Domy bankowe, należące do grupy uwzględnionej w bilansie łącznym, nie przedstawiają również bardzo wielkiego potencjału kapitałowego nawet w stosunku do małych liczb, jakimi siłą rzeczy zwykliśmy operować, w każdym razie jednak baza kapitałowa, na jakiej się opierają, nie jest niewspółmierna do bazy kapitałowej mniejszych banków akcyjnych.

Bilans łączny 42 banków akcyjnych i 9 większych domów bankowych, na którym siłą rzeczy opierać będziemy nasze rozważania, daje nam porównany z bilansem poprzednim, pewien wypośrodkowany obraz sytuacji i ewolucji stosunków naszej bankowości prywatnej; niemniej jednak, jak każdy ogólny obraz skonstruowany ż cyfr, wziętych z różnych instytucyj o różnorodnej konstrukcji interesów i różnorodnym stosunku poszczególnych pozycyj do siebie, posiada tę ujemną stronę, iż często nie oddaje rzeczywistości tak, jak się ona faktycznie przedstawia. Wystarczy np., by jedna większa instytucja obniżyła swój kapitał własny o jakąś większą stosunkowo sumę, by z bilansu łącznego wyciągnąć wniosek, iż kapitały własne banków uległy zmniejszeniu, mimo to, iż faktycznie był wypadek zupełnie odwrotny i gros banków wykazywało zwiększenie tych kapitałów. To też w takich wypadkach, kiedy wnioski, jakie się z porównania bilansów łącznych nasuwać mogą, byłyby sprzeczne z faktycznym stanem rzeczy, trzeba będzie przez odpowiednie komentarze sprowadzić wnioski do właściwych podyktowanych rzeczywistością granic.

Jak przedstawia się baza kapitałowa naszych banków, objętych bilansem łącznym i jej ewolucja w roku 1935, oraz w pierwszym półroczu roku bieżącego w porównaniu z rokiem 1934?

Jeżeli chodzi o kapitały własne, a więc kapitały zakładowe,

zapasowe, inne rezerwy oraz fundusze amortyzacyjne, to wynoszą one na ultimo czerwca r. b. okrągło 275,3 miljony złotych, wobec 279,1 miljonów złotych na ultimo 1935 r. i 280,5 miljonów złotych na ultimo 1934 r. Z zestawienia tych liczb możnaby wyciągnąć mylny wniosek, że w naszej bankowości prywatnej zmiany, jakie zaszły w dziedzinie kapitałów własnych są zupełnie minimalne. Tymczasem bynajmniej tak nie jest; w poszczególnych instytucjach były zmiany duże. Znaną jest sanacja, dokonana w Banku Handlowym w związku z fuzją z Bankiem Angielsko - Polskim (obniżenie, a następnie podwyższenie kapitału zakładowego, skreślenie kilku miljonów rezerw), zmniejszenie i podwyższenie kapitału zakładowego w Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu i inne pomniejsze. Wobec tego, że nieruchomości w bilansie łącznym figurują na ogólną sumę około 90 miljonów złotych, prawie 1/3 kapitałów własnych jest unieruchomiona, a tem samem kapitały własne pracujące w bankach nie dochodzą do 200 miljonów złotych. Czy ten stosunek unieruchomienia kapitałów własnych jest właściwy, czy nadmierny, jest niewątpliwie kwestją sporną. Zależy to oczywiście od tego, jaką jest baza kapitałowa danej instytucji bankowej wogóle i stosunek nieruchomości do kapitałów, jakiemi bank pracuje. I tu obraz w poszczególnych instytucjach będzie bardzo różnorodny. Mamy instytucje, w których wszystkie kapitały własne są unieruchomione, ale mamy i takie, w których kapitały własne pracują w całej rozciągłości. W każdym razie jednak stosunek unieruchomienia kapitałów własnych, wynikający z bilansu łącznego nie uprawnia do wyciągania wniosku, czy w naszej bankowości pod tym względem dzieje się dobrze, czy też źle; na te kwestje można odpowiedzieć tylko przy rozpatrywaniu bilansów każdej z poszczególnych instytucyj z osobna.

Kapitały powierzone, bez obliga w stosunku do banków, wynoszą na ultimo grudnia 1935 r. okrągło 619,5 miljonów złotych, z czego na wkłady różnego rodzaju przypada 466 miljonów złotych, a na rachunki bieżące 153,5 miljonów złotych. W porównaniu więc z ultimo 1934 r. mamy wzrost wkładów o 28 milj. złotych, a zmniejszenie się rachunków bieżących o przeszło 4 miljony złotych, per saldo więc wzrost kapitałów powierzonych o jakieś 24 miljony złotych. Na ultimo czerwca 1936 r. wkłady wykazują w porównaniu z ultimo grudnia 1935 r. zmniejszenie o jakieś 21 miljonów złotych, natomiast rachunki bieżące wzrost o przeszło 20 miljonów złotych. Można więc powiedzieć, że w pierwszem półroczu roku bieżącego w dziedzinie kapitałów powierzonych utrzymaliśmy się na poziomie z ultimo 1935 r. z tą tylko różnicą, że nastąpiły przesunięcia na korzyść rachunków bieżących, a na niekorzyść wkładów, co jest niewątpliwie o tyle objawem ujemnym, iż fluktuacja w dół sald kredytowych na rachunkach bieżących jest normalnie silniejsza od takiejże fluktuacji wkładów, zwłaszcza terminowych, i na książeczki. Analiza samych wkładów wskazuje również ewolucję po części

ujemną. Wkłady na książeczki wzrosły z 80,4 miljonów złotych na ultimo 1934 do 95,2 miljonów złotych na ultimo 1935 i spadły do okrągło 91,6 miljonów złotych na ultimo czerwca 1936. Fluktuacja tej kategorji wkładów jest raczej korzystna. Gorzej przedstawia się sprawa z wkładami terminowemi, które z 200,7 miljonów złotych na ultimo grudnia 1934 spadły do 190,4 miljonów złotych na ultimo 1935 i do 177,5 miljonów złotych na ultimo czerwca 1936. Ten stały spadek wkładów terminowych, przynajmniej jeżeli chodzi o okres czasu, stanowiący przedmiot naszej analizy, musi być osądzony niekorzystnie, gdyż właśnie wkłady terminowe przedewszystkiem należą do tej kategorji kapitałów, na jakich można opierać obliczone na pewien dystans operacje bankowe. Wkłady à vista, wynoszące na ultimo czerwca 1936 około 176 miljonów złotych, wobec 180,4 miljonów złotych na ultimo 1935 i 156,9 miljonów złotych na ultimo 1934, są więc prawie tak wysokie, jak wkłady terminowe. Stosunek wkładów terminowych do wkładów à vista trudno nazwać korzystnym.

Jeżeli więc chodzi o ewolucję akumulacji kapitałowej w bankach prywatnych, to niewątpliwie mamy pewną poprawę, ale tak nieznaczną, iż trudno mówić o jej wpływie na rozszerzenie działalności bankowej. Pewne momenty oceniliśmy ujemnie, ale są to momenty pozostające poza sferą wpływów kierownictwa banków i mające swe źródła przyczynowe w naszych stosunkach ogólno-gospodarczych, w których akumulacja kapitałów w bankach publicznych swojem znacznie silniejszem tempem przytłacza możliwości rozwojowe bankowości prywatnej w tej dziedzinie. Banki państwowe m. in. korzystają z silnych preferencyj w stosunku do banków prywatnych — mamy na myśli przedewszystkiem gwarantowanie wkładów przez Skarb Państwa — które to preferencje mają specjalną wymowę dla szerszej rzeszy drobnych kapitalistów, niebardzo orjentujących się co do solidności prowadzenia interesów banków prywatnych i do stopnia zaufania, jakiem je darzyć należy.

Jeżeli chodzi jeszcze o inną kategorję kapitałów powierzonych, któremi pracują nasze banki, a przedewszystkiem o kapitały banków zagranicznych, to należy zauważyć co następuje. Obligo wobec banków zagranicznych wynosiło na ultimo 1934 r. 167 miljonów złotych, wynosiło więc przeszło 1/3 wkładów różnego rodzaju w tym roku. Na ultimo 1935 r. obligo to zmalało do około 137 miljonów złotych, a na ultimo czerwca 1936 r. do około 112 miljonów złotych. Wyraźna tendencja w kierunku zmniejszania obliga banków prywatnych wobec instytucyj zagranicznych jest tembardziej znamienna, że, jak wiadomo, gros naszych instytucyj zwłaszcza większych, ma dość silne powiązania z kapitałem zagranicznym. Wskazywałoby to na powolne, ale konsekwentne uniezależnianie się naszych banków od kapitału zagranicznego i opieranie rozwoju działalności bankowej na kapitale rodzimym, co jest niewątpliwie z punktu widzenia gospodarstwa narodowego objawem wielce dodatnim, którego dodatni wpływ dopiero przy wzmożonym procesie kapitalistycznym w kraju będzie można w sposób właściwy odczuć.

Baza kapitałowa uwzględnionych w bilansie łącznym banków i domów bankowych, obejmująca wkłady wszelkiego rodzaju, rachunki bieżące oraz obligo wobec banków krajowych i zagranicznych mimo poprawy, aczkolwiek niewielkiej w dziedzinie wkładów, wykazuje wobec tempa zmniejszanie obliga w stosunku do banków zagranicznych w r. b. dość silne zmniejszenie. Wspomniane bowiem pozycje wynoszą łącznie na ultimo 1934 r. 840,2 miljonów złotych, na ultimo 1935 r. 840,8 miljonów złotych, a na ultimo czerwca r. b. okrągło 815 miljonów złotych.

Czy to zmniejszenie się bazy kapitałowej znalazło swój wyraz w działalności kredytowej banków? Opierając się na danych sprawozdania Komisarjatu Bankowego Ministerstwa Skarbu, należy stwierdzić, że suma kredytów na ultimo 1934 (wchodzą tu oczywiście kredyty wszelkiego rodzaju), wynosiła 923 miljony złotych, na ultimo 1935 r. 921,9 miljonów złotych, a na ultimo czerwca r. b. obracała się w granicach 890 miljonów złotych. Widzimy więc, że dopiero w roku bieżącym dał się częściowo odczuć wpływ skurczenia się bazy kapitałowej na działalność kredytową banków, w roku 1935 działalność kredytowa utrzymała się bez mała na poziomie roku 1934, analogicznie jak baza kapitałowa.

Z wyżej podanych cyfr wynika jasno, że banki prywatne bynajmniej nie szły po linji najmniejszego oporu i nie ograniczały działalności kredytowej w tym samym stopniu i w tym samym tempie, jak kurczyła się baza kapitałowa, a przeciwnie, starały się raczej o utrzymanie działalności kredytowej na pewnym podyktowanym warunkami poziomie.

Z kolei wypadłoby się nam zająć k w e s t j ą r e d y s k o n t a, które, jak wiadomo, według klasycznych zasad, stanowić winno rezerwę płynności, u nas zaś, na skutek specyficznych warunków przez długi czas stanowiło poważne źródło kredytowe, a i dziś jeszcze w niezwykle silnym stopniu, przynajmniej jeżeli chodzi o gros banków, jest wykorzystywane. Stosunek redyskonta do portfelu wekslowego wynosi na ultimo 1934 r. 41,6%, na ultimo 1945 r. 43,6%, a na ultimo czerwca 1936 r. już tylko 38,4%; jeżeli więc chodzi o rok bieżący, to poprawa w tej dziedzinie jest wyraźnie widoczna.

Skoro już jesteśmy przy redyskoncie, trudno ograniczyć się do stwierdzenia suchych faktów, wynikających z cyfr. Kwestja ta w naszej instytucji emisyjnej jest tak wadliwie postawiona, iż wymaga bliższego omówienia, tembardziej, iż polityka dyskontowa banku emisyjnego wywiera ujemny wpływ na kształtowanie się stosunków w tej dziedzinie i uniemożliwia przywrócenie choćby powolnie redyskontowi tej roli, która mu z natury rzeczy przysługuje.

Przy redyskontowaniu weksli stosowane mogą być dwie zasady. Pierwsza, w sposób wprost klasyczny stosowana w F i n l a n d j i polega na tem, iż instytucja emisyjna nie przywiązuje zasadniczo żadnej wagi materjalnej do żyra banku redyskontującego portfel wekslowy, a tem samem nie określa żadnej granicy ani w cyfrach

absolutnych, ani w cyfrach względnych w stosunku do kapitału banku, sumy redyskonta, natomiast bada bardzo skrupulatnie przedstawiony jej portfel wekslowy. Badanie jednak tego portfelu nie opiera się na jakichś teoretycznych zasadach, ani na sztucznych formułach, lecz na zupełnie życiowych przesłankach. A więc weksel musi bezwzględnie pochodzić z obrotu gospodarczego, a następnie, biorąc pod uwagę zarówno wystawcę jak wszystkich żyrantów, można łatwo określić, czy zobowiązanie wekslowe, oparte jest na realnej odpowiedzialności. W wypadku, o którym mówimy, może więc instytucja stosunkowo mniejsza redyskontować dość duży portfel, przyczem jej żyro będzie raczej traktowane, jako formalność przewidziana statutem banku emisyjnego. W drugim możliwym wypadku, instytucja emisyjna przywiązuje dużą wagę, może jeszcze więcej — główną wagę do żyra banku redyskontującego portfel wekslowy. Wtedy oczywiście kontyngentuje ona kredyt redyskontowy danej instytucji do tej sumy, do jakiej ocenia jej odpowiedzialność materjalną. Wtedy oczywiście również bada materjał wekslowy, ale tylko pod jednym względem, a mianowicie czy materjał wekslowy do redyskonta przedstawiony pochodzi naprawdę z obrotu gospodarczego, czy nie są to weksle finansowe do redyskonta nienadające się.

Wydaje się nam, że tylko te dwie zasady dadzą się logicznie uzasadnić i tylko z tych dwóch zasad można wybrać jedną w zależności od warunków gospodarczych, w jakich się żyje. Zasada stosowana przez Bank Polski jest kompozycją tych dwóch zasad z tem, iż z obu zasad wybrano te momenty, które dla banków redyskontujących portfel wekslowy są niekorzystne. Z jednej zasady wybrano szczegółowe badania materjału, z drugiej kontyngent, i w ten sposób mamy w Polsce kontyngentowany kredyt redyskontowy ze szczegółowem badaniem materjału wekslowego. Dodać przytem należy, że to badanie materjału wekslowego odbywa się w swoisty sposób, że wystarczy zakwestjonowanie jednego podpisu, aby weksel pierwszorzędny jako taki mógł być przez Bank Polski odrzucony. Ponieważ Bank Polski kwestjonuje odpowiedzialność pewnych wystawców na podstawie specjalnych przez siebie prowadzonych kartotek, natomiast nie ma generalnych zasad znanych wszystkim bankom, którychby się trzymać należało, aby weksel przedstawiony do redyskonta nie mógł być odrzucony, a z drugiej strony istnieje kontyngent, banki nasze znajdują się w bardzo trudnej sytuacji, gdyż znają wprawdzie limit, do którego mogą iść w redyskoncie, ale nigdy nie mogą wiedzieć, który materjał wekslowy naprawdę będzie zredyskontowany. To też w dzisiejszej sytuacji redyskont nie może być rezerwą płynności, nie można zatrzymać portfelu wekslowego i ogałacać się z rezerw kasowych w tej myśli, że w konieczności uzyska się potrzebne sumy. Trzeba natomiast stale i ciągle przesyłać weksle do redyskonta i przy pomocy takich balonów próbnych stwarzać sobie rezerwy nawet wtedy, kiedy ich nie potrzeba.

D o t y c h c z a s o w y s y s t e m r e d y s k o n t a w e k s l i w B a n k u P o l s k i m w i n i e n w i ę c b e z w z g l ę d n i e b y ć p o d d a n y r e w i z j i i z a s t ą -

piony innym, przy którym podstawowe założenia polityki dyskontowej instytucji emisyjnej dałyby się pogodzić z potrzebami banków i rolą, jaką redyskont w bankowości wogóle, a szczególnie w bankowości polskiej odgrywa.

Zanim przystąpimy do omówienia kwestji płynności, czyli rezerw płatniczych banków, należałoby parę uwag poświęcić sprawie pogotowia kasowego i akcji lokacyjnej.

Jeżeli chodzi o pogotowie kasowe, a więc pozycje bilansowe „kasa i sumy do dyspozycji", „kupony" oraz „waluty zagraniczne" potraktowane łącznie, to wynosiło ono w uwzględnionych przez nas 42 bankach akcyjnych i 9 większych domach bankowych na ultimo 1934 r. 70,8 miljonów złotych, na ultimo 1935 r. 80,8 miljonów złotych, a na ultimo czerwca r. b. 57,1 miljonów złotych. Widzimy więc poważny wzrost pogotowia kasowego w roku 1935 i niezwykle silne zmniejszenie się pogotowia kasowego w pierwszem półroczu r. b. Niemniej jednak i pogotowie kasowe na ultimo czerwca r. b. uznać należy za niezwykle wysokie w stosunku do bazy kapitałowej. Utrzymywanie tak wysokiego pogotowia kasowego jest jedną z bolączek naszej bankowości, wpływających niewątpliwie w sposób ujemny na rentowność, niemniej jednak będącą wynikiem naszych stosunków w dziedzinie pieniężno-kapitałowej. Płochliwość i nerwowość wkładców z jednej strony, z którą się banki bezwzględnie liczyć muszą, a duże wkłady à vista z drugiej strony przy braku odpowiednich możliwości szybkiego upłynniania przy pomocy znanych na zachodzie instrumentów płynności, stwarzają konieczność trzymania wielkich, jak na nasze warunki, sum bądź to zupełnie bez oprocentowania, bądź też na znikomych odsetkach.

Ilustracją akcji lokacyjnej są pozycje: papiery wartościowe własne, papiery wartościowe ustawowego kapitału zapasowego oraz akcje i udziały w przedsiębiorstwach konsorcjalnych. Wspomniane pozycje łącznie wynosiły na ultimo 1934 r. 121,6 miljonów złotych, na ultimo 1935 r. 155,6 miljonów złotych, a na ultimo czerwca r. b. 144,9 miljonów złotych. Widzimy więc, że fluktuacje są dość silne, przytem, jeżeli chodzi o zmiany w poszczególnych pozycjach na akcję lokacyjną się składających, to są one bardzo charakterystyczne. Wyraźne są bowiem tendencje zmniejszania, względnie niepowiększania pozycyj „udziały i akcje w przedsiębiorstwach konsorcjalnych" oraz „akcje" w pozycji „papiery wartościowe własne" i lokowania wolnych kapitałów przedewszystkiem w papierach procentowych. Jest to rzecz zupełnie zrozumiała skoro przy obecnych kursach papierów procentowych rentowność tych papierów przekracza dość znacznie granicę górną stopy procentowej pobieranej przez banki i umożliwia tem samem bankom przez umiejętne stosowanie polityki w dziedzinie akcji lokacyjnej osiąganie wyższego współczynnika rentowności, a raczej związanie końca z końcem.

Jeżeli chodzi o płynność pierwszego stopnia, której ustalenie daje obraz stosunku pogotowia kasowego banków w stosunku do zobowiązań krótko terminowych, to płynność ta obliczona przez Komisarjat Bankowy Ministerstwa Skarbu nie jest wysoka, wynosi bowiem na ultimo 1935 r. 9,2% wobec 8,2% na ultimo 1934 r. Poprawa płynności z porównania powyższych cyfr wynikająca, wydaje się dość problematyczną, skoro wpłynął na nią, jak wynika z komentarza, głównie wzrost pogotowia kasowego jednej jedynej instytucji w związku z nową emisją akcyj. Należy jednak zaznaczyć, że o ile dla celów porównawczych każda metoda obliczania płynności jest dobrą, o tyle nie można się zgodzić z tem, by metoda obliczania płynności stosowana przez Komisarjat Bankowy Ministerstwa Skarbu, zresztą nietylko w Polsce, była celową, jeżeli chodzi o wytworzenie sobie właściwego obrazu zdolności płatniczej banku w stosunku do jego nietyle krótkoterminowych ile natychmiast płatnych zobowiązań. Komisarjat Bankowy Ministerstwa Skarbu bowiem uwzględnia wszelkie zobowiązania krótkoterminowe, co jest teoretycznie słuszne, ale życiowo biorąc przy obliczaniu płynności, które ma nam dać obraz pogotowia banków na wypadek runu, raczej zaciemnia nam obraz, aniżeli miałoby nam dać dostateczne pojęcie o faktycznym stanie rzeczy. Naszem zdaniem należałoby przy obliczaniu płynności wyłączyć z wkładów przedewszystkiem wkłady terminowe, nie mówiąc już o tem, że przy istniejących ograniczeniach wypłat z książeczek wkładkowych trudno całą sumę wkładów z tego tytułu traktować jako natychmiast płatną. Należałoby również wyeliminować pozycje „zastaw walorów", jakoteż zobowiązania wobec banków, gdyż te zobowiązania życiowo biorąc nie mogą być likwidowane tak jak normalne wkłady, zwłaszcza że gros tych zobowiązań dotyczy instytucyj ściśle z bankami związanych. Jednem słowem prawdziwy obraz stopnia płynności da się raczej ustalić ze stosunku zobowiązań naprawdę natychmiast płatnych do istniejących rezerw. Wtedy się okaże, że płynność naszych banków jest znacznie wyższa, aniżeli to z czysto teoretycznych obliczeń wypływa. Jeżeli chodzi o dynamikę każda metoda obliczania jest dobra. Jeżeli chodzi o statykę, metoda winna być raczej obrana na podstawie życiowych, a nie teoretycznych przesłanek.

Wracając do omówienia działalności kredytowej banków, o której wspomnieliśmy na wstępie w ogólnych zarysach, należałoby stwierdzić co następuje. Dyskont weksli wykazuje stałe zmniejszenie i tak: portfel wekslowy na ultimo 1934 r. wynosił 338,1 miljonów złotych, na ultimo 1935 r. 326,4 miljony złotych, a na ultimo czerwca 1936 r. 314,6 miljonów złotych, przyczem dyskont weksli zagranicznych obraca się w granicach kilku miljonów złotych; na ultimo czerwca r. b. wynosił on półtora miljona złotych. Stałą tendencję zniżkową w okresie sprawozdawczym wykazują również salda debetowe na rachunkach bieżących, które z 431 miljonów złotych na ultimo 1934 r. spadły do 423 miljonów złotych na ultimo 1935 r. i do 400,6 miljonów złotych na ultimo czerwca r. b. Należności z tytułu układów konwersyjnych,

które z 27,2 miljonów złotych na ultimo 1934 r. wzrosły do 42,5 miljonów złotych, na ultimo 1935 r., utrzymały się na ultimo czerwca r. b. na prawie niezmienionym poziomie z końca roku ubiegłego. Pożyczki terminowe natomiast wykazują stały wzrost, a to z 70,3 miljonów złotych na ultimo 1934 r. do 75,9 miljonów złotych na ultimo 1935 r. i do prawie 79 miljonów złotych na ultimo czerwca r. b.

Jeżeli chodzi o kredyty na rachunkach bieżących, a więc kredyty zajmujące w bankach, z punktu widzenia ich ciężaru gatunkowego pierwsze miejsce, dystansując nawet kredyt wekslowy, to w tych kredytach przewagę mają kredyty zabezpieczone. Kredyty niezabezpieczone wynosiły w okresie sprawozdawczym z małemi odchyleniami około ⅓ ogólnej sumy kredytów na rachunkach bieżących, przewaga więc kredytów zabezpieczonych jest aż nadto widoczna. Jest to niewątpliwie objaw z punktu widzenia klasycznych zasad bankowości ujemny, gdyż kredyty zabezpieczone w dużej przynajmniej mierze mają skłonność do zamrażania się, niemniej jednak przyznać trzeba, iż w naszych warunkach, kiedy wielu klijentów korzysta z kredytu w kilku instytucjach i w dodatku jeszcze z kredytu prywatnego, trudno ustalić obligo i zdolność kredytową klijenteli, wobec czego zabezpieczanie pretensyj w wielu wypadkach stanowi malum, ale malum necessarium. Że zabezpieczone kredyty na rachunku otwartym bynajmniej pożądane być nie mogą, a są raczej koniecznością, wynika jasno stąd, iż zabezpieczenie hipotekami stanowiło na ultimo 1934 r. zgórą 50% wszystkich zabezpieczonych kredytów, a na ultimo 1935 r. nastąpiła wprawdzie mała poprawa, niemniej jednak kredyty zabezpieczone hipotekami dość bliskie są połowy ogólnej sumy zabezpieczonych kredytów. Najbardziej pożądane zabezpieczenia, mianowicie papierami wartościowemi oraz towarami i listami przewozowemi, stanowią na ultimo 1934 r. zaledwie ⅕ ogółu zabezpieczonych kredytów, a na ultimo 1935 r. mniej niż ¼.

Pozostałoby jeszcze do omówienia jedno zagadnienie, i to może najważniejsze, mianowicie zagadnienie rentowności. Koszty handlowe na ultimo 1935 r. utrzymały się mniejwięcej na poziomie roku poprzedniego, obracając się w granicach niespełna 50 miljonów złotych. O ile chodzi o rok bieżący, to z bilansu brutto na ultimo czerwca 1936 r. wynikałoby, iż poważnych zmian w tej pozycji oczekiwać nie należy. Dochody operacyjne wzrosły w roku 1935 w porównaniu z rokiem 1934 tylko nieznacznie, a to z 61,9 miljonów złotych do 64,9 miljonów złotych. Nadwyżka dochodów operacyjnych nad wydatkami wyniosła w roku 1935 12,5 miljonów złotych wobec 9,9 miljonów złotych w roku 1934.

Jak wyglądają jednak wyniki ostateczne (po uwzględnieniu odpisów)?

Komisarjat Bankowy Ministerstwa Skarbu rozpatrzył łączne rachunki strat i zysków jedynie 41 przedsiębiorstw bankowych, eliminuje bowiem zarówno instytucję kredytu długoterminowego Bank Akceptacyjny ze względu na jego specjalny charakter oraz banki, znajdujące się w stanie cichej lub jawnej likwidacji.

Rozpatrywane łączne rachunki strat i zysków wspomnianych 41 przedsiębiorstw bankowych wykazują przy zyskach operacyjnych netto 8,4 milj. zł. w r. 1932, 8,4 milj. zł. w r. 1933 i 11,1 milj. zł. w r. 1934 — straty netto (bez pozostałości z lat ubiegłych) 0,1 milj. zł. w r. 1932, 0,1 milj. zł. w r. 1933 i 29,3 milj. zł. w r. 1934. Owe poważne straty netto za r. 1934 wymagają jednak bliższego omówienia. Oto bowiem owe straty 29,3 milj. wynikają stąd, że 13 banków przyniosło straty 35,5 milj. zł., 24 banki przyniosły zysk 6,2 milj. zł., a 4 banki zamknęły rok 1934 bez strat i zysków. Ponad 98% ogólnej sumy ujemnych wyników (34,8 milj. zł.) przypada na dwa wielkie banki w związku z przeprowadzeniem gruntownej sanacji. Jakkolwiek Komisarjat Bankowy nie daje nam zestawień za r. 1935, to jednak uwzględniając zwiększenie się nadwyżki dochodów operacyjnych nad stratami przy ustaniu dalszych znacznych odpisów — rok 1935 zamyka się niewątpliwie zyskiem, choć niedużym; zyskiem, który daleki jest od tego, by zapewnić jako taką rentowność bankom, zwłaszcza większym, gdyż stosunek kapitałów, jakiemi większe banki pracują do ich kapitału zakładowego jest niewspółmiernie gorszy, aniżeli w instytucjach średnich lub małych i wypracowanie choćby skromnej dywidendy jest ogromnie utrudnione.

Jeżeli chodzi o rentowność pro futuro, to sprawa ta bynajmniej różowo się nie przedstawia.

Jest rzeczą znaną, że w związku z ograniczeniami dewizowemi skurczyły się bardzo możliwości zarobkowe banków, a równocześnie wzrosły dość znacznie koszty. Przy istniejącym marazmie na giełdach, przy braku jakichkolwiek widoków na zarobki z działalności emisyjnej, jedynym poważnym źródłem dochodów jest działalność kredytowa, która przy nikłej bazie kapitałowej i reglamentowanej stopie procentowej, przy przeciętnej stopie procentowej, pobieranej znacznie niższej od limitu stopy reglamentowanej, nie może żadną miarą decydująco wpłynąć na przywrócenie rentowności działalności bankowej w takiej mierze, by akcje bankowe odzyskały swą właściwą rolę papieru lokacyjnego. Brak odpowiedniej rentowności dla działalności bankowej i słabe w naszych warunkach widoki przywrócenia tejże — oto wielka bolączka naszej bankowości prywatnej, która nie pozwala jej zająć w aparacie finansowym państwa tego miejsca, jakie w interesie gospodarstwa narodowego zająć powinna. Prywatny aparat bankowy oparty jest dziś na dość solidnych podstawach, nie hołduje eksperymentom i gotów chętnie pracować w atmosferze, sprzyjającej osiąganiu zysków przy możliwem stosowaniu klasycznych zasad. Niestety w naszych warunkach cały wysiłek musi być położony w kierunku utrzymania substancji, ograniczenia ryzyka do minimum, kurczenia działalności dla utrzymania płynności na odpowiednim poziomie, a to wszystko są momenty, które stoją na przeszkodzie rozwinięciu działalności rokującej rentowność. Bez rentowności zaś i to rentowności względnie dużej nie może być mowy o pożądanym rozwoju prywatnego aparatu bankowego.

BANKI O SOBIE I O POLITYCE GOSPODARCZEJ

Opublikowane niedawno sprawozdanie Związku Banków w Polsce za r. 1935 zawiera obszerną analizę położenia na rynku pieniężnym i kapitałowym oraz warunków w jakich pracuje polska bankowość. Ze sprawozdania tego przytaczamy poniżej kilka najważniejszych wyjątków, które charakteryzują nietyle sytuację banków, ile postulaty banków zrzeszonych w Związku. Zwracamy uwagę Czytelników, że niektóre kwestie, poruszone przez Związek były już niejednokrotnie w mies. „Bank" omówione i poddane rzeczowej krytyce, zaś do innych spraw poruszonych w sprawozdaniu Związku, będziemy mieli okazję niebawem powrócić.

Redakcja.

Banki prywatne i publiczne.

W sprawozdaniach z lat ubiegłych, omawiając dynamikę ruchu wkładowego, podkreślaliśmy fakt koncentrowania kapitałów oszczędnościowych w publicznych instytucjach kredytowych na niekorzyść banków prywatnych. Stwierdzić musimy, że poglądy nasze, wskazujące na ujemne skutki, które wynikają dla rozwoju życia gospodarczego z tej nierównomiernej dyslokacji kapitałów, zyskały wprawdzie zrozumienie w sferach rządowych, jednak zrozumienie to niestety nie znalazło dotychczas wyrazu w praktycznych posunięciach, któreprzywróciłyby zachwianą równowagę.

Sprawa konkurencyjności banków publicznych jest więc ciągle naczelnem zagadnieniem, któremu Związek Banków w Polsce poświęca swą uwagę, — przyczem zagadnienie to sprowadza się nie do uprzywilejowania prywatnych instytucyj, ale do zrównania ich w prawach z bankami publicznemi. Jeżeli stoi się na stanowisku, że bankowość prywatna winna w interesie całokształtu stosunków gospodarczych prosperować, że istnienie jej jest konieczne i pożyteczne, — to słusznem jest, aby warunki, w których ma ona pracować i rozwijać się, nie były gorszemi od warunków pracy banków publicznych. A więc przedewszystkiem winno być osiągnięte zupełne równouprawnienie w dziedzinie podatkowej. Jest nie do pomyślenia, aby banki prywatne mogły swobodnie konkurować z bankami publicznemi, które są całkowicie wolne od podatków obrotowego, dochodowego, oraz całego szeregu opłat stemplowych. Przecież usunięcie z kalkulacji współczynnika podatkowego, który w Polsce jest bardzo poważny, stawia banki publiczne w zupełnie innych warunkach i pozwala im zupełnie inaczej kalkulować stawki, płacone od wkładów, jak również ustalać wysokość stopy dyskontowej i stawek prowizyjnych. Nie wydaje się przytem słuszne, aby w ciężkiej sytuacji budżetowej 80% kapitałów pieniężnych, skoncentrowanych na rynku zor-

ganizowanym, było zwolnione od płacenia podatków na tej zasadzie, że obrót ich uskutecznia się w instytucjach państwowych i samorządowych. Niesłusznym wydaje się również przywilej, który zwalnia dochody z kapitałów, ulokowanych w Pocztowej Kasie Oszczędności, od podatku dochodowego. Jest to kolosalna atrakcja dla kapitalisty, który, mając do wyboru umieszczenie wkładu w Pocztowej Kasie Oszczędności ze zwolnieniem podatkowem i w banku prywatnym bez zwolnienia, — niewątpliwie wybierze pierwszą drogę, w szczególności, jeżeli chodzi o lokaty osób, mających duże dochody, gdyż w tych wypadkach wyłączenie kapitałów pieniężnych z pod opodatkowania może nieraz znacznie obniżyć skalę podatkową. Jeżeli intencją ustawodawcy jest zachęcanie do tworzenia płynnych kapitałów oszczędnościowych przez zwolnienie ich od podatku, to przywilej ten winien być przyznany zarówno bankom publicznym, jak i prywatnym.

Do kategorji przywilejów podatkowych należy również zwolnienie wkładów na książeczki oszczędnościowe P. K. O. i K. K. O. do wysokości 2.500 złotych od sekwestru zarówno ze strony komorników, jak i sekwestratorów podatkowych. W dzisiejszych czasach dużego nacisku fiskalnego takie zabezpieczenie pewnego minimum gotówki daje również znaczną przewagę instytucjom publicznym przy zdobywaniu nowych wkładów.

Wreszcie najważniejszy przywilej — to gwarancja Państwa, względnie samorządów za wypłatę wkładów. Ten przywilej może być zrównoważony tylko przez zróżniczkowanie stopy procentowej, płaconej przez banki publiczne i prywatne, — najniższa przytem stawka musi być płacona przez Pocztową Kasę Oszczędności, której książeczka oszczędnościowa ma charakter wkładu a vistowego. Powołujemy się tutaj na opinję Prof. Feliksa Młynarskiego, który w jednym ze swych artykułów wysunął tezę, że, „jeżeli chodzi o potanienie kosztów pieniądza, klucz sytuacji leży w Pocztowej Kasie Oszczędności, gdzie książeczka oszczędnościowa przynosi 4% i mimo to jest płatna na żądanie, jakby to był wkład a vista. Jak długo utrzymuje się taki typ książeczek w P. K. O., banki nie mogą np. płacić 2% od wkładów na żądanie, zwiększając rozpiętość w stosunku do wkładów terminowych". Zdanie tak wybitnego znawcy zagadnień pieniężnych postawiło kwestję oprocentowania wkładów w instytucjach kredytowych we właściwem oświetleniu i spotkało się z powszechnem zrozumieniem. Niestety jednak sytuacja faktycznie nie uległa zmianie i wkład w Pocztowej Kasie Oszczędności w dalszym ciągu nie należy do najniżej oprocentowanych lokat.

Poruszając kwestję specjalnych przywilejów bankowości publicznej, nie możemy pominąć ważnej bardzo dziedziny przywilejów egzekucyjnych, któremi te instytucje rozporządzają przy ściąganiu należności. W szczególności mamy tu na myśli przywilej Banku Gospodarstwa Krajowego, mocą którego może on, w razie wystawienia na licytację nieruchomości, jednostronnie ustalić sumę, od której rozpocznie się licytacja. Przeciw takiemu ustaleniu nie będą dopusz-

czalne jakiekolwiek zarzuty ze strony dłużnika lub osób trzecich. Ten przywilej podrywa całkowicie prawa wierzycieli hipotecznych, zabezpieczonych na numerach, znajdujących się nietylko po sumie Banku Gospodarstwa Krajowego, ale również przed nią.

Powyżej wyliczyliśmy wszystkie ustawowe przywileje banków publicznych. Jeżeli uprzytomnimy sobie olbrzymi wpływ, jaki wywierają one pośrednio lub bezpośrednio na psychikę wkładcy, — zrozumiemy, z jak wielkiemi trudnościami muszą walczyć banki prywatne, ażeby pozyskać dla siebie kapitały w rozmiarach, wystarczających dla obsługi życia gospodarczego oraz opłacania kosztów handlowych.

W tych warunkach niemożna się dziwić, że stosunek wkładów w bankach prywatnych z jednej strony a publicznych z drugiej przedstawia się wysoce niekorzystnie dla tej pierwszej grupy i że nie wykazuje on żadnej poprawy.

Koszty kredytu.

Stopa dyskontowa w Banku Polskim w ciągu całego 1935 r. wynosiła 5% bez zmiany. Stopa dyskontowa w bankach prywatnych wahała się od 7½% do 9½% w zależności od dobroci materjału wekslowego. Brak dopływu wkładów z jednej strony, z drugiej zaś wysokie oprocentowanie książeczek oszczędnościowych Pocztowej Kasy Oszczędności nie pozwalało na potanienie kosztów kredytu.

Zagadnienie kosztów pieniądza krótkoterminowego łączy się również z oprocentowaniem kapitałów na rynku długoterminowym. Pod tym względem istnieje w Polsce wielka rozpiętość. Kursy najlepszych papierów wartościowych są naogół niskie, skutkiem czego rentowność ich przekracza znacznie stopy, płacone od wkładów.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, że oprocentowanie książeczki wkładowej wynosi w bankach 5½%, a oprocentowanie najlepszych naszych papierów wartościowych od 7½% do 10.8%, to zrozumiałem się stanie, że większe lokaty nie będą dążyły do banków, lecz poszukają dla siebie lepszego oprocentowania na rynku kapitałowym. Ponieważ zaś państwo w ostatnich latach skwapliwie korzysta z możliwości kredytowych na drodze emisji nowych pożyczek i przez to spycha w dół kursy papierów procentowych, — przeto rentowność ich utrzymuje się ciągle na bardzo wysokim poziomie, uniemożliwiającym koncentrowanie kapitałów na rynku pieniężnym.

Ale polityka emisyjna państwa nie tylko odciąga od banków, a więc i od życia gospodarczego, te kapitały, które tworzą się z dobrowolnych oszczędności. Również i kapitały, powstałe w drodze t. zw. oszczędności przymusowej, nie oddziaływują na poprawę sytuacji na rynku pieniężnym. Kapitały, zebrane przez Zakłady Ubezpieczeń Społecznych, są całkowicie przeznaczone na przejmowanie emisyj państwa, względnie banków państwowych, — przyczem lokaty te odbywają się poza giełdą, w drodze bezpośredniego nabywania nowych emisyj. Jeżeli zaś zdarzają się notowania giełdowe, to nie

mają one realnej podstawy, jako wynik naturalnego zapotrzebowania ze strony kapitalistów prywatnych, — lecz powstają w drodze notowania kursu, umówionego zgóry przez instytucję emitującą i nabywcę, którym z reguły jest albo P. K. O., albo Z. U. S. Oto dlaczego w cedule giełdowej spotykają się takie anomalje, że, gdy pierwszorzędny papier, jak 7% Pożyczka Stabilizacyjna, osiąga kurs 65%, to tak samo oprocentowany 7% list zastawny Państwowego Banku Rolnego notowany jest 83,25%.

Reasumując wyżej powiedziane, musimy dojść do wniosku, że częste zapowiedzi sfer rządowych o konieczności obniżenia kosztów kredytu w Polsce tak długo nie będą mogły osiągnąć istotnych rezultatów, jak długo zagadnienie kredytowe nie będzie traktowane łącznie z całokształtem zagadnień rynku pieniężnego i kapitałowego. Atakowanie stopy dyskontowej, istniejącej na rynku prywatnym, w drodze wydawania mechanicznych zarządzeń osiągnie tylko skutki pozorne. Spadek kursów papierów procentowych przez ciągłe emisje nowych pożyczek państwowych oraz całkowite wyłączenie kapitałów, gromadzonych w Z. U. S., względnie w Pocztowej Kasie Oszczędności z tranzakcyj giełdowych, — będzie zawsze utrzymywało wysoką rentowność na rynku kapitałowym, a przez to będzie uniemożliwiało stosowanie niskich stawek za wkłady bankowe, od których wysokości jest bezpośrednio zależna stopa dyskontowa.

Rentowność banków.

Rentowność banków w 1935 r. wykazuje dalsze polepszenie, — niestety nie tak jeszcze znacznie, aby ogół banków mógł, poza nielicznemi wyjątkami, wypłacić dywidendy. Poniżej podajemy kształtowanie się stosunku procentowego kosztów handlowych do procentów i prowizyj, poczynając od 1926 r.:

Rok 1926	93,6%	Rok 1931	89,5%
„ 1927	89,3%	„ 1932	104,6%
„ 1928	80,0%	„ 1933	106,2%
„ 1929	79,1%	„ 1934	97,7%
„ 1930	78,7%	„ 1935	95,4%

ORGANIZACJA I TECHNIKA BANKOWA

Peter Irlacher, (Berlin)

GŁÓWNE GRZECHY PRZECIW GOSPODARNOŚCI.

Autoryzowany przekład z „Zeitschrift für Organisation" za m-c maj 1936 r.

Błędy, które zagrażają gospodarności przedsiębiorstwa, mogą wystąpić na każdem miejscu w jego organizacji, jakkolwiek nie wszędzie następstwa ich są równie poważne. Jeżeli sobie życzymy możliwie sprawnej organizacji przedsiębiorstwa zarówno pod względem technicznym jak i gospodarczym, należy sobie w pierwszym rzędzie zdać sprawę z miejsc, w których powstają najbardziej niebezpieczne błędy, oraz odkryć przyczyny tych błędów. Winno się przytem śledzić przedewszystkiem takie błędy, które zgodnie z doświadczeniem pozostają najdłużej niespostrzeżone.

Błędy kierownictwa.

Podczas gdy błędy drugorzędnych komórek przedsiębiorstwa wyładowują się często tylko na odnośnym wydziale np. zaprowadzenie zbyt kosztownego urządzenia organizacyjnego, to błędy kierownictwa odbijają się na całości przedsiębiorstwa. Pozostają też one najdłużej w ukryciu. Jest zatem odpowiednią rzeczą przeprowadzić pod tym względem specjalnie troskliwe badania.

Niejasny podział kompetencyj.

Nie kto inny jak właśnie osobiście dzielni kierownicy, którzy mają całe przedsiębiorstwo „w małym palcu", niedoceniają często ważności jasnego podziału kompetencyj. Ich rzeczywiście dokładna znajomość przedsiębiorstwa nie pozwala też prawdopodobnie przez długi okres czasu ujawnić się skutkom tego stanu rzeczy. Mimo to będą zawsze istniały tarcia, ponieważ przynależność spraw nie jest jasno określona, marnuje się czas na reklamacje i t. p.

Dużo poważniejsze są oczywiście skutki w gorzej prowadzonym przedsiębiorstwie. Wykonuje się podwójną pracę, ponieważ jeden wydział nie wie, co drugi robi; tymczasem inne prace zalegają. Traci się ochotę do pracy; klienci odchodzą do lepiej prowadzonych przedsiębiorstw, jednem słowem gospodarność przedsiębiorstwa ulega silnemu zagrożeniu.

Zapoznanie zadań kierownictwa.

Nierzadko brak jasnego podziału wypływa stąd, że kierownik nie ocenia we właściwy sposób swoich zadań. Zamiast rzeczywiście

stać ponad całością i starać się o to, żeby rozwój przedsiębiorstwa skierować na właściwe tory, rozprasza niejeden kierownik swój czas nadzorując naprzykład osobiście najbłahsze zakupy albo też troszcząc się o najdrobniejsze szczegóły wykonania.

Pomijając fakt, że w ten sposób osłabia się u współpracowników radość pracy i poczucie odpowiedzialności, sam kierownik traci ogólny pogląd. Widzi on przecież zawsze tylko drobnostki, nigdy zaś pełnej całości. Skutki są jeszcze gorsze, jeśli kierownik posiada jakiś ulubiony wydział, prawdopodobnie ten, z którego wyszedł, np. księgowość, wydział zakupów i t. d. Cierpi on na ślepotę wydziałową w podwójnym znaczeniu: przeocza albo niedocenia nieporządki w ulubionym przez siebie wydziale i zaniedbuje inne wydziały, które są równie ważnymi komórkami całości np. statystyka, kontrola dostawców i t. d.

Błędne nastawienie do ludzi.

Jeszcze mniej docenia się fakt, że najlepsza maszyna i najlepsza organizacja zawiedzie, jeżeli problem personalny nie zostanie postawiony przed wszystkimi innymi. Odnosi się to nie tylko do wyboru na poszczególne stanowiska najbardziej odpowiednich współpracowników, lecz również do ludzkiego odnoszenia się kierownika do podwładnych, pochwał i nagan, troski o zdrowie i pomyślność najskromniejszych współpracowników. Jeżeli kierownik umie postawić właściwego człowieka na właściwym miejscu, podnieść jego ochoczość do pracy oraz poczucie odpowiedzialności, wzmocnić przywiązanie do przedsiębiorstwa, to przedsiębiorstwo osiągnie nawet przy pojedynczych środkach lepsze rezultaty niż znakomicie wyposażony współzawodnik, u którego praca idzie opornie, ponieważ obchodzenie się z ludźmi jest złe.

Organizacja i statystyka.

Wiele strat powstaje w przedsiębiorstwach przez niedocenianie „nieproduktywnych" czynności. Jeżeli kierownik stwarza własny wydział organizacyjny, centralną statystykę przedsiębiorstwa, to pociąga to naturalnie za sobą wydatki. Czy jednakże wydziały te są z tego powodu nieproduktywne? Nie stwarzają one żadnych wartości?

Czy nie są to żadne wartości, jeżeli wydział organizacyjny dba o szybszy, wolny od tarć przebieg pracy, jeżeli statystyka stwierdza, gdzie znajdują się chore i pożerające wydatki miejsca, na sprzedaż jakich artykułów powinno się poświęcić specjalne wysiłki, jakie zaś inne zarzucić i t. d.? Jedno jedyne przyśpieszenie przebiegu pracy, które czyni przedsiębiorstwo bardziej konkurencyjnym, odkrycie przez statystykę jednego jedynego źródła kosztów może w pewnych okolicznościach przynieść przedsiębiorstwu więcej, niż koszty utrzymania wydziału przez szereg lat.

Błędy w organizacji przedsiębiorstwa.

Jeżeli jednak przedsiębiorstwo posiada własny wydział organizacyjny, to nie daje to jeszcze rękojmi, że życie przedsiębiorstwa oraz praca w nim są najlepiej ułożone. Inaczej nie byłoby w czasie kryzysu uległo rozbiciu tyle „wysoko zorganizowanych" przedsiębiorstw. Pod jakim względem zatem błądzi się najczęściej w organizacji przedsiębiorstwa?

Przesadna mechanizacja i maszynizacja.

Elektrycznej maszyny do księgowania nie można równie dobrze utożsamiać z celową organizacją księgowości jak drogiej maszyny do pracy z organizacją produkcji. Najdoskonalszy środek organizacyjny, wszystko jedno czy to będzie kartoteka, registratura, maszyna do liczenia i t. d., będzie nie na miejscu i w związku z tem szkodliwy dla przedsiębiorstwa, jeżeli troskliwe badania pracy nie udowodniły, że właśnie przy pomocy tego środka da się istniejące zadanie w możliwie najbardziej gospodarny sposób rozwiązać.

Mechanizacja nie wiąże się koniecznie z maszynami. Możliwości mechanizacji bez posługiwania się maszynami nie są w biurowości wielkie, podczas gdy w produkcji można się przez wydoskonalenie podziału pracy posunąć w rzeczywistości tak daleko, że robotnik ma do wykonania stale z dnia na dzień tylko pewien skromny ruch. Podział pracy jest więc wprawdzie ważnym środkiem podniesienia wydajności, nie można jednak w nim przesadzać. A właśnie wielokrotnie wierzono, że w tej przesadzie tkwi tajemnica racjonalizacji.

Zwolna jednak zrozumiano, że wprawdzie są ludzie, którym taki rodzaj pracy odpowiada, że jednak znakomita większość ulega przez to tylko przytępieniu i że to przytępienie jest nietylko niegodne człowieka, lecz również niegospodarne. Przy nowoczesnej produkcji masowej nie jest zapewne dłużej możliwe pozwolić robotnikowi tak jak rzemieślnikowi na wykonywanie pewnego produktu od początku do końca. Podział pracy może jednak iść tylko tak daleko, żeby nawet najdrobniejszy etap pracy trwał pewien okres czasu oraz dopuszczał możliwość pewnych zmian przy jej wykonywaniu.

Niejednolitość.

Jeżeli wprawdzie w przedsiębiorstwie księgowość jest z gruntu celowo zorganizowana i zaopatrzona w maszyny o wysokiej wydajności, równocześnie jednak dział zakupów lub registratura są tylko skąpo wyposażone, nie mogą wydziały te korzystnie ze sobą współpracować. Źle zorganizowany i wyposażony wydział posiągnie za sobą dobrze zorganizowany i nie ten ostatni będzie nadawał tempo pracy oraz określał jej wyniki, lecz najmniej wydajny.

Również i tam gdzie nie istnieją podobnie jaskrawe przeciwieństwa, może istnieć brak potrzebnej jednolitości. Wystarczy, jeżeli organizacja zakupów nie uwzględnia potrzeb księgowości, albo gdy

formularz sprzedaży nie zwraca uwagi na to, że niektóre dane muszą być uwzględniane również przez księgowość.

Następstwem tego jest, że istnieją na różnych miejscach kartoteki, które uskuteczniają te same zapiski, że w dwu albo trzech miejscach robi się notatki, które dużo lepiej mogłaby wykonywać jedna komórka w sposób przebitkowy i t. p.

Odpowiedzialność i przynależność.

Nierzadko dochodzi do podobnego podwajania pracy, ponieważ przy organizacji przedsiębiorstw zamało zwraca się uwagi na dokładne rozgraniczenie odpowiedzialności i przynależności. Jest to jednak bezwzględnie potrzebne, jeżeli poszczególne wydziały przedsiębiorstwa mają bez tarć oraz z pożytkiem współpracować.

Jednym z głównych założeń celowej organizacji przedsiębiorstwa jest z tego powodu jasny plan obowiązków, który zakreśla granice odpowiedzialności każdego ze współpracowników i w ten sposób nie tylko zapobiega tarciom, lecz również uniemożliwia w razie pojawienia się błędów uchylanie się od odpowiedzialności pod pokrywką niejasnego podziału kompetencyj. Również wprowadzenie w życie środków mających na celu uchylenie błędów musi się, jeżeli ma być uwieńczone powodzeniem, oprzeć na jasnem stwierdzeniu przynależności.

Błędy w gospodarce materjałowej.

Tylko w nielicznych przedsiębiorstwach są materjały przeznaczone do przeróbki tak tanie, że stopień ich wykorzystania niema istotnego wpływu na cenę sprzedażną, ale nawet w tych nielicznych wypadkach nie jest stopień wykorzystania materjałów względnie ich marnotrawstwa z punktu widzenia ogólno-gospodarczego obojętnym, ponieważ równolegle ze zmarnowanymi materjałami przepadają zużyte na ich wytworzenie płace robocze. Że właśnie na tem polu pozostaje niezwykle wiele do zrobienia, świadczą o tem doświadczenia kampanji przeciwko marnotrawstwu materjałów.

Współpraca: zakup — produkcja.

Jedną z głównych podstaw celowej gospodarki materjałowej jest ścisła współpraca pomiędzy zakupami i produkcją. Dział zakupów musi nietylko być przez dział produkcji dokładnie poinformowany co do wymagań, jakie należy stawiać poszczególnym materjałom, lecz również co do doświadczeń, jakie porobiono z materjałami różnych dostawców. Byłoby również pożądanem, żeby produkcja zadała sobie trud zorjentowania działu zakupów w technice produkcyjnej, ponieważ wtedy byłoby mu o wiele łatwiej zaopatrywać produkcję w tego rodzaju materjały, z których uzyskuje się możliwie najlepszy produkt przy minimalnej ilości odpadków oraz łatwej przeróbce.

Przygotowanie pracy.

Niedostateczne wykorzystanie materjałów do przeróbki oraz materjałów pomocniczych, duża ilość odpadków, strata czasu i t. d. mają często swoje źródło w niedostatecznym przygotowaniu pracy. Już przy rysunkach konstrukcyjnych winno się zwracać uwagę na możliwie najlepsze wykorzystanie materjałów. Często nieznaczna zmiana poszczególnych części umożliwia wydatnie lepsze wykorzystanie materjałów, przyczem wydajność gotowych maszyn i t. p. nie ulega najmniejszemu pogorszeniu. Specjalnie słusznem jest to przy robotach sztancowych i t. p.

Również w inny sposób wpływa przygotowanie pracy pośrednio na wykorzystanie materjałów. Gdy np. skutkiem niedostatecznego przygotowania pracy powstają w niej przerwy, które później zmuszają do nadmiernego tempa wykonania, ponieważ terminy dostawy muszą być dotrzymane, powoduje to prawie zawsze również wzrost odpadków, a zatem poza stratą czasu stratę materjału.

Zła metoda pracy.

Najbardziej bezpośrednią przyczyną marnotrawstwa materjału są złe metody pracy. Wypływają one z kolei z następujących przyczyn:

Niedostateczne wyszkolenie czy to podczas nauki, czy to przy wprowadzaniu wyuczonych pracowników do przedsiębiorstwa jest jedną z najczęstszych. Odpowiedzialność za to spada nie na poszczególnych pracowników tylko na kierownictwo, które nie dbało o dość troskliwe wyszkolenie. Wyszkolenie może się okazać potrzebnem również przy pracach wykonywanych już długo w przedsiębiorstwie, wtedy mianowicie, gdy instaluje się nowe maszyny lub też wprowadza nowy tryb postępowania. Gdy brak wyszkolenia, nie można się dziwić, że powstają odpadki lub też obchodzi się mało troskliwie z materjałami.

Niedostateczne wyposażenie jest dalszym wrogiem celowego i oszczędnego, pod względem materjałowym, sposobu pracy. Nawet kiedy dzięki tężyźnie pracowników uda się przy pomocy złych narzędzi oraz przestarzałych maszyn stworzyć dobre produkty, zużyją oni na to znacznie więcej czasu i materjału niż przy celowym i nowoczesnym wyposażeniu. Odnosi się to również do pracy biurowej. Przy pomocy zużytych maszyn do pisania, przestarzałych powielaczy i t. d. można tylko przy pokaźnym nakładzie czasu i papieru dostarczyć zdolnych, w pewnym stopniu, do użytku sprawozdań i odpisów. Kto oszczędza za wszelką cenę na wyposażeniu szkodzi gospodarności przedsiębiorstwa często gorzej niż jednostka o zbyt szerokim geście.

Wyjaśnień co do dalszego toku pracy nie śmie również brakować, jeżeli na każdym stopniu obróbki ma się osiągnąć najbardziej celowy sposób pracy. Jeżeli pracownik jest po-

informowany co do dalszych etapów pracy, może on sobie ją o wiele łatwiej w taki sposób ułożyć, ażeby na następnym stopniu powstały możliwie najmniejsze straty na czasie i materjale. Tak samo współpracownik biurowy, który zna nie tylko swoją własną pracę, lecz również tok pracy przynajmniej najbliżej związanych wydziałów może ułożyć swą pracę w taki sposób, żeby z tego i tamte wydziały skorzystały. Przy projekcie formularza zbada on np. czy odnośny wzór nie przydałby się większej ilości wydziałów, dostarczając im podkładów, które w danym wypadku musiałyby być osobno stwarzane i według tego opracuje swój projekt. Tak samo przez zmniejszenie ilości formularzy można nie tylko porobić oszczędności na materjale, lecz również ulepszyć metodę pracy. Nie byłoby trudno znaleźć szereg innych przykładów.

Lekceważenie oszczędności materjałowych może być następstwem niedostatecznego wyszkolenia, częściej jednak wypływa z braku zainteresowania się przedsiębiorstwem. Im bardziej poszczególny współpracownik czuje się związanym z przedsiębiorstwem, tem gorliwiej będzie dbał o to, żeby mu nie przyczyniać strat przez rozrzutność materjałów pomocniczych. Nierzadko lekceważeniu oszczędności materjałowych winien jest zły przykład kierownictwa. Kiedy robotnik widzi, że nadzorca albo też nawet sam kierownik nie troszczy się wiele o odpadki, kiedy pracownik zauważa, że naczelnik wydziału mało sobie ceni np. projekty oszczędności formularzowych i t. p., muszą oni dojść do przekonania, że podobne oszczędności są bez znaczenia dla gospodarności przedsiębiorstwa.

Nienależyta organizacja zużytkowania odpadków jest najgorszym ze złych przykładów, jakie może dawać kierownictwo. Może się oczywiście zdarzyć, że pożytek osiągnięty bezpośrednio z gromadzenia i zużytkowania odpadków nie pokrywa kosztów. Nie można jednak przeoczyć, że płynie stąd znacznie większa pośrednia korzyść, która wychodzi na pożytek zarówno przedsiębiorstwu jak i gospodarstwu społecznemu. Przedewszystkiem organizacja taka przyzwyczaja każdego robotnika i funkcjonarjusza do oszczędnego obchodzenia się z materjałami, przez co polepsza się gospodarka materjałowa przedsiębiorstwa; powtóre pomaga się gospodarstwu społecznemu nawet wtedy, gdyby oszczędności poszczególnego przedsiębiorstwa miały być rzeczywiście całkiem znikome. Nawet takie znikome oszczędności materjałowe tworzą dla całego gospodarstwa społecznego ze względu na wielką ilość przedsiębiorstw pokaźne miljony.

Marnotrawstwo czasu.

Mało który z naczelników wydziału i kierowników przedsiębiorstwa uświadamia sobie. w jak wysokim stopniu jeszcze dzisiaj trwoni się czas w skądinąd dobrze zorganizowanych przedsiębiorstwach.

Trwonienie pracy wypływa najczęściej ze zbędnych czynności i pożerających czas reklamacyj i wyjaśnień.

Zbędne czynności.

Zły podział miejsc pracy powoduje często, że zostają rozdzieleni właśnie tacy współpracownicy, którzy powinni pracować ręka w rękę. Dalszy obieg podkładów, np. zawiadomień o wpływie materjałów, wymaga dróg, którychby się przez bardziej planowy podział miejsc pracy dało łatwo uniknąć.

Niecelowe ułożenie warsztatów pracy jest również często przyczyną zbędnych czynności. Jeżeli pracownik nie może utrzymywać podkładów w sposób przejrzysty i poręczny w swym biurku lub też przynajmniej w wygodnej odległości, to musi zużyć wiele zbędnej drogi, ażeby za każdym razem przyjść w ich posiadanie. Studja czasowe przy pomocy których straty czasu dają się uchwycić, mogłyby nierzadko wykazać, że koszty celowego ułożenia warsztatu pracy zostają rychło pokryte przez wyeliminowanie straty czasu.

Środki i drogi lokomocji decydują w wysokim stopniu o czasie zużytym na lokomocję. Już sama wielkość odgrywa ważną rolę. Jeżeli bowiem środki lokomocji np. taczki lub zbiorniki są za małe, to musi się postawić większą ich ilość do dyspozycji, ażeby nie dopuścić do zahamowania produkcji i już skutkiem tego zużywa się więcej czasu na lokomocję. Jeżeli rodzaj środków lokomocji jest niewłaściwy, używa się np. zwykłych taczek, podczas gdy odpowiednimi byłyby dźwignie, to musi się również zużyć więcej czasu na lokomocję. Tak samo powstają straty czasu przy lokomocji, gdy drogi jej są tak położone, że wóz musi jechać z jednego miejsca w przedsiębiorstwie na drugie próżno, podczas gdy dałoby się drogi lokomocji w ten sposób ułożyć, żeby wóz również z powrotem nie szedł bez ładunku.

Niecelowe metody pracy i niecelowy podział pracy są dalszą przyczyną strat czasu na lokomocji. Jeżeli się nie dba o to, żeby robotnik miał materjały i półprodukty wtedy na swym miejscu, kiedy ich potrzebuje, to traci się kosztowny dla produkcji czas, ponieważ musi on je sobie sam przynosić. Ten sam wypadek zachodzi, jeżeli sam tok pracy zawiera w sobie niepotrzebne etapy. Winę tego ponosi często nie tylko niedostateczny podział pracy, lecz również złe rozplanowanie miejsca pracy oraz poszczególnych warsztatów.

Reklamacje i wyjaśnienia.

Niecelowe formularze, które skutkiem tego są często źle wypełniane, są główną przyczyną reklamacyj, ponieważ albo istnieją przy nich zawsze wątpliwości jak je należy wypełniać, albo też brak zapisków, znajdują się one we fałszywych miejscach i t. p. Że przy wykorzystywaniu podobnych formularzy powstaje je-

szcze więcej reklamacyj — nie mówiąc już zupełnie o błędach — nie trzeba wcale dowodzić. Gdy się zastanawia nad tymi następstwami niecelowego układu formularzy, rozumie się, dlaczego w ciągu 10-letniej działalności Zeitschrift für Organisation wciąż na nowo omawiano zagadnienia techniki formularzowej i wskazywano drogi jej celowego rozwoju.

Nieścisłe zlecenia i podkłady zmuszają również do częstych wyjaśnień. Przyczyna tkwi niezawsze w niedbałości lub też ogólnikowości dającego zlecenie, lecz często w tem, że przypisuje on swoim współpracownikom zbyt wielką część swoich własnych wiadomości. Błędu tego da się tem łatwiej uniknąć, im lepiej kierownik przedsiębiorstwa, naczelnik wydziału, majster i t. d. zna swoich współpracowników oraz ich zdolności. Brak podkładów wskazuje zawsze na to, że obieg aktów nie jest w zupełnym porządku albo też organizacja pracy poprzedników nie jest właściwa. Częściowo będzie i tutaj winnym wyszkolenie, obok tego jednak również mała sprawność wewnętrznej poczty, nieprzestrzeganie terminów, błędne podawanie na aktach dróg i czasu obiegu. Czas jednakże stracony na reklamacje i wyjaśnienia szkodzi gospodarności przedsiębiorstwa.

Niedostateczna samodzielność pracowników jest trzecią z głównych przyczyn pożerających czas wyjaśnień. W wielu wypadkach wyłączna wina tego leży po stronie naczelnika wydziału lub kierownika przedsiębiorstwa, wtedy mianowicie, gdy jest on tak autokratyczny, że żąda od pracowników np. zwracania się do niego o rozstrzygnięcie w każdym wypadku wymagającym zezwolenia, jakkolwiek dałoby się stworzyć łatwo ogólne wytyczne, w ramach których mógłby sam pracownik rozstrzygać tak, że tylko rzeczywiste wyjątki wymagałyby wyjaśnień. Jeżeli jednakże pomimo jasnych dyspozycyj i rozumnego kierownictwa poszczególni funkcjonarjusze i pracownicy zwracają się z licznymi zapytaniami, to jest to oznaką wewnętrznej niepewności. Przyczyną tego może być, że rzeczywiście wiadomości i zdolności pracowników są niewystarczające, tak że albo brak im wyszkolenia, albo też odnośny pracownik nie znajduje się na miejscu odpowiadającym jego zdolnościom. Może to jednakże być również pozostałością ducha poddańszości i wtedy musi się pracownikowi jasno wytłumaczyć, jak bardzo niewłaściwym uczucie to jest w dzisiejszych Niemczech. Jeżeli jednakże niepewność ta nie ogranicza się do pojedynczych wypadków, to kierownik przedsiębiorstwa czy też wydziału musi sam siebie zapytać, czy winy tego nie ponosi jego zachowanie się oraz jego sposób udzielania pochwał i nagan.

Braki płynące ze środków do pracy.

Pomimo wszelkiej pracy oświatowej, jakiej od lat podejmuje się szereg różnych organizacyj, niedocenia się wciąż jeszcze wpływu, jaki środki do pracy wywierają na wydajność pracy.

N i e d o s t a t e c z n e p r z y s t o s o w a n i e d o c e l u p r a c y jest jednym z najczęstszych braków. Pisząca maszyna do liczenia może być niewiadomo jak wydajną, odda jednakże przedsiębiorstwu złe usługi, jeżeli do tego celu właściwą byłaby maszyna do pisania z licznikami. Przy wyborze środka do pracy, jaki należy zastosować, nie można zatem nigdy kierować się wydajnością maszyny, pięknością sprzętu i t. d. lecz jedynie rodzajem pracy, jakiej ma służyć. Przy maszynach do księgowania należy zatem ustalić, jakiego rodzaju dane i w jakiej kolejności muszą być wypisane, czy potrzebną będzie licząca maszyna do księgowania, czy można zrezygnować z pisania tekstu, czy przy pomocy maszyny należy wykonywać również prace statystyczne i t. p. Dopiero wtedy można zbadać, jaka maszyna będzie najlepiej odpowiadać wymogom pracy. W ten sam sposób należy postępować przy wyborze innych maszyn oraz środków do pracy. Najmniejszy wydatek jest rozrzutnością, jeżeli cel, do którego się dąży, nie zostaje osiągnięty wogóle lub też tylko częściowo.

N i e w y k o r z y s t a n i e zdarza się częściej niż sobie to wyobrażamy. Gdyby każde przedsiębiorstwo starannie zbadało, czy wszystkie istniejące środki do pracy są rzeczywiście wykorzystywane, możnaby wykryć niejedną maszynę i wiele sprzętu, który stoi w kącie zakurzony, ponieważ brak jest potrzebnego wyszkolenia lub też nieraz ten, który ma przy ich pomocy pracować, niechętnie to robi. Zdarza się, że robi się raczej odpisy i trwoni w ten sposób czas, podczas gdy w kącie stoi powielacz, na którym możnaby wykonać pracę w dużo krótszym czasie.

U s z k o d z e n i a w y n i k ł e z n i e d o s t a t e c z n e j k o n s e r w a c j i unieruchamiają w innych wypadkach narzędzie wstawione dla oszczędności czasu i pracy. Często pracownik jest zbyt wygodny, lub bojaźliwy, żeby szkodę zameldować i długo trwa zanim mimo to zostanie wykryty. Należy zatem stale zwracać troskliwą uwagę na konserwację narzędzi i maszyn, oraz nie uważać zużytego na to czasu za „nieproduktywny".

Z b y t k o s z t o w n e m a s z y n y i s p r z ę t trafiają się nietylko w przedsiębiorstwach, w których „pieniądz nie gra żadnej roli", lecz również w mniej zasobnych w pieniądze, a nawet tych ostatnich znacznie częściej. Jeżeli winy tego nie ponosi pewnego rodzaju rozrzutna wystawność, życzenie dorównania konkurentowi, który posiada taką samą maszynę, taką samą „nowoczesną" kartotekę i t. d., w takim razie i tutaj powodem tego jest, że przy wyborze nie kierowano się wymogami pracy, lecz innego rodzaju motywami. Zbyt kosztowny środek do pracy wtedy, gdy tańszy równieżby wystarczył, szkodzi jednakże gospodarności przedsiębiorstwa.

N i e d o c e n i a n i e ś r o d k ó w d o p r a c y ponosi często winę, że biuro czy też przedsiębiorstwo nie jest tak wydajne, jakby być mogło. Lekceważenie płynie najczęściej stąd, że zanied-

bano przyswoić sobie na czas cudze doświadczenia przy pomocy literatury fachowej, odczytów, kursów i t. p. Z tych samych źródeł można się również informować co do postępów robionych na rozległym polu środków do pracy. Kto śledzi te informacje, nie popadnie w błąd lekceważenia sobie nowoczesnych środków do pracy i przekona się, że sumy wyłożone na podobne cele oświatowe nie są bynajmniej „nieproduktywne".

Niedostateczna analiza kosztów.

Braki analizy kosztów szkodzące gospodarności przedsiębiorstwa, a nawet zagrażające mu poważnie, mają być omówione gdzieindziej. Wystarczy zatem, jeżeli tutaj zwrócimy uwagę na główne błędy.

N i e d o s t a t e c z n i e p r e c y z y j n y p o d z i a ł kosztów pozbawia kierownika jednego z najbardziej ważnych środków prześwietlenia jego przedsiębiorstwa. Źródła strat, niebezpieczne tendencje rozwojowe, niezdrowe narastanie kosztów w pewnych miejscach przedsiębiorstwa, pozostają długo niezauważone, podczas gdy precyzyjny podział kosztów wraz ze sprawozdaniem o wynikach sporządzanym w krótkich odstępach czasu umożliwiają wykrywanie błędów, zanim dojdzie do wielkich strat.

S t a t y s t y k ę zaczyna się zwolna coraz bardziej uznawać za środek skutecznego śledzenia rozwoju kosztów. Nie osiąga ona jednak swego celu, jeżeli obejmuje zbyt wielkie okresy czasu. Przyczyny błędów wykrywanych przez statystykę jest dużo łatwiej śledzić, kiedy przegląd statystyczny obejmuje jeden tydzień, niż kiedy rozciąga się on na cały miesiąc. Jeżeli czasokresy są dłuższe, to często z najlepszą statystyką nie można wiele począć.

D r o b i a z g o w o ś ć i s z e r o k i r o z m a c h w ocenie kosztów mogą się stać w równej mierze fatalne. Drobiazgowa ocena wydatków, które uważa się zwyczajnie za „nieproduktywne", mogą zmniejszyć wydajność przedsiębiorstwa, odbierając mu środki do pracy i doświadczenia mimo wszystko potrzebne do utrzymania zdolności konkurencyjnych. Szeroki rozmach przy udzielaniu zgody na sprawunki, oraz przy ocenie poszczególnych pozycyj wydatków może nie tylko kosztować przedsiębiorstwo wiele pieniędzy, potrzebnych do rozbudowy wydajności na innych miejscach, lecz również zmniejszyć jego wydajność, jeżeli n. p. nabyto drogie i niecelowe środki do pracy.

Co z tego wynika?

Pobieżny rzut oka, jaki tylko mogliśmy dać na tym miejscu, wskazuje, ile w przedsiębiorstwie istnieje możliwości błędów, które zagrażają jego gospodarności. Wynikają stąd dla przedsiębiorstwa dwie konsekwencje:

1) Każde miejsce w przedsiębiorstwie wymaga obserwacji, ażeby błędy, które na skutek ludzkiej niedoskonałości wciąż się wciskają, mogły być jaknajszybciej usunięte i liczba ich przez zamykanie źródeł błędów się zmniejszała.

2) Zwiększanie gospodarności jest pracą wymagającą cierpliwości. Z uwagi na zasięg pola oraz olbrzymią ilość punktów zagrożenia, nie można oczekiwać z dziś na jutro namacalnych wyników. Kto jednakże nie pozwoli się zniechęcić do pracy nad zwiększaniem gospodarności swego przedsiębiorstwa, doczeka się nie tylko sam rezultatów, lecz również przyczyni się w ten sposób do poważnego wzmocnienia gospodarstwa społecznego.

O NOWĄ FORMĘ PLACÓWKI BANKOWEJ

Zamieszczamy poniżej artykuł nadesłany nam przez jednego z wybitnych naszych finansistów i praktyków bankowych. Artykuł ten porusza bardzo aktualne zagadnienie z dziedziny organizacji polskiego aparatu kredytowego, zagadnienie, które ubocznie zresztą było już poruszane na łamach „Banku". Przedstawiony przez Autora szkicowo projekt nowej formy przedsiębiorstwa bankowego nadaje się do dyskusji. Prosimy Czytelników o wzięcie w niej udziału i nadsyłanie do Redakcji swoich uwag.

Redakcja.

W organizacyjnej piramidzie kredytu na rynku polskim najmocniej jest rozbudowany szczyt, najsłabiej podstawa. Stąd płynie trudność konsolidacji naszych stosunków finansowych i wybrnięcia z dzisiejszego zastoju.

Wiem, że entuzjaści wszędobylstwa państwowego są przekonani, że banki państwowe oraz kasy komunalne w dostatecznym stopniu zaspokajają potrzeby naszego ogółu w zakresie pieniężnictwa t. zn. w zakresie gromadzenia środków pieniężnych z bezpośredniego otoczenia i rozumnego ich zużytkowania w postaci dostępnego kredytu. Wiem, że zwolennicy czystej spółdzielczości pragnęliby w jej ramy wtłoczyć życie gospodarcze wszystkich warstw społeczeństwa. Wiem że i prywatne banki akcyjne miały przez pewien czas ambicje dotarcia do najgłębszych pokładów gospodarki narodowej. I wierzę, że ten i ów może się powołać na dodatnie przykłady. Tu jednak nie chodzi o wyjątki, nie chodzi o tryumf tej czy innej doktryny ekonomicznej. Tu idzie o rzeczywiste potrzeby życia. Młode państwo i młode instytucje państwowe i samorządowe jeszcze długi czas będą niedomagały na brak odpowiednio wyrobionych ludzi i pomimo naszych pragnień i pomimo złudnych pozorów, długo jeszcze nie będą budziły tego zaufania, jakiego potrzebuje pieniężnictwo do swego rozwoju. Przeciwnie, będą jedynie tamowały rozwój wolności obywateli do samodzielnego organizowania życia gospodarczego w przystosowaniu do

kultury środowiska, do zasobów kraju, do specjalnych potrzeb miejsca i czasu.

Spółdzielczość kredytowa nie ma widoków rozwoju, tak ze względów na właściwości prawa jak na charakter kierownictwa i nadzoru. Jeżeli tu i ówdzie jaka placówka spółdzielcza pracuje dobrze, to nie dzięki dzisiejszym warunkom ustawowym i organizacyjnym, lecz pomimo tych warunków.

I oddziały banków akcyjnych — to placówki zbyt sztywne, zbyt obce dla miejscowego społeczeństwa, to przeżytek, którego banki nie mają odwagi się wyzbyć, który jednak przy dzisiejszych zasobach finansowych kraju stanowi niezbędny balast, odbijający się na biegu interesów każdej centrali.

Słowem — do prawidłowego, stopniowego, powiedziałbym, do organicznego rozwoju bankowości polskiej na obszarze całego państwa trzeba się wyzbyć rutyny, trzeba umiejętnie i wszechstronnie przygotowywać i wyzyskiwać materjał ludzki, którego już mamy dużo, którego będzie przybywało coraz więcej, a który się marnuje przez narzucanie mu nieustępliwych doktrynerskich form prawno-organizacyjnych, a zarazem trzeba choćby najdrobniejsze zasoby gotówkowe zaprzęgać do jawnej pracy gospodarczej.

Polska jest tak różnorodna pod względem wyrobienia społecznego i gospodarczego, że instytucje, które na zachodzie oddają najcenniejsze usługi, mogą na zachodzie wykazać zupełny brak przydatności. Nie można wszystkich okresów życia karmić tą samą strawą. Czego innego potrzebuje noworodek, czego innego organizm rozwinięty.

Ktoby zresztą na sprawę chciał spojrzeć ze stanowiska rozwoju bankowości ogólno światowej, tenby się wnet przekonał, że prawne podstawy życia gospodarczego wogóle, a pieniężnictwa w szczególności muszą posiadać duży stopień elastyczności, muszą bacznie śledzić za warunkami życia. Bank — czy mały czy duży — to instrument niezmiernie delikatny. Nie poprowadzi go ten, kto otrzymał odpowiedni rozkaz, nominację. Instrument ten spełni swoje zadania w rękach tych ludzi, którzy rozumieją społeczny cel bankowości, jej gospodarczą przydatność, jej najistotniejsze podstawy. Nieomylnych wzorów nikt nie posiada. Tembardziej nie może ich posiadać Polska, na której obszarze bankowość zaczęła się rozwijać stosunkowo bardzo późno, której brak tradycji i kultury finansowej, gdzie setki lat panowali bankierzy, nie bankowcy, obcy, nie swoi, rabusie, nie gospodarze.

Otóż żyjemy w specjalnych warunkach i musimy szukać specjalnych dróg i urządzeń. Powtarzam — nie posiadamy w bankowości polskiej ogniwa prawnego, któreby w oparciu o bezpośrednie zainteresowanie danego środowiska ujęło obsługę jego praktycznych gospodarczych potrzeb, któreby dopomogło do uporządkowania dzisiejszego chaotycznego stanu w dziedzinie kredytu dla najszerszych warstw społeczeństwa i stopniowo budowało podstawy zdrowego rozwoju aparatu finansowo-kredytowego.

Wobec powyższego ośmielam się rzucić tu szkic ustawy zakładu kredytowego, który zresztą będzie mocno przypominał przedwojenne towarzystwa wzajemnego kredytu, który zarazem będzie uwzględniał doświadczenia ostatnich czasów.

1. Założenie takiej spółki kredytowej (czy towarzystwa wzajemnego kredytu, czy banku udziałowego) powinno się opierać na zasadzie rejestracji, z wyszczególnieniem pewnych warunków statutowych.

2. Nie powinna ilość wspólników być mniejsza niż 20—30. Przy ilości ponad 500 dopuszczani będą reprezentanci.

3. Nie powinien być udział spólnika mniejszy niż zł. 50.—

4. Udział powinien być wpłacony gotówką.

5. Ilość udziałów jednego spólnika powinna być ograniczona (np. do 100).

6. Ilość głosów jednego spólnika na walnych zebraniach powinna być ograniczona. Np. jeden udział daje jeden głos, każde pięć udziałów następnych daje znów jeden głos, najwyżej jednak jeden spólnik może posiadać pięć do dziesięciu głosów.

7. Odpowiedzialność spólnika za zobowiązania spółki nie powinna być niższa niż 5-ciokrotna i wyższa niż 20-krotna w stosunku do każdego udziału.

8. O ile pretensja wierzyciela spółki nie zostanie zaspokojona w ciągu 6 miesięcy, to odpowiedzialność spólników staje się bezpośrednią.

9. Suma zobowiązań spółki nie może przewyższać 10-ciokrotnej sumy kapitałów własnych.

10. Zakres operacji spółki obejmuje wszystkie czynności banku handlowego.

11. Stosunki handlowe spółka utrzymuje tak z udziałowcami jak z osobami obcemi.

12. Spółka tworzy specjalny kapitał, który łącznie z takimiż kapitałami innych spółek tego typu zabezpieczać ma wypłatę wkładów. Sprawę tę należałoby oprzeć na doświadczeniu banków amerykańskich.

13. Nadzór nad projektowanemi spółkami powinien pozostać w rękach specjalnego związku, o ile takowy powstanie. Mógłby również (przynajmniej czasowo) stanowić obowiązek inspektoratu Ministerstwa Skarbu, lub wreszcie mógłby spoczywać w rękach banku centralnego, z którym spółka utrzymuje stosunki.

14. Należałoby przewidzieć warunki przekształcenia niektórych spółdzielni kredytowych na spółki projektowanego typu.

Ustawa musiałaby być jasna, krótka, musiałaby nosić charakter ustawy ramowej, zbliżonej mutatis mutandis do prawa bankowego.

Przy powstawaniu takich spółek w poszczególnych miejscowościach mogłyby brać udział zainteresowane banki akcyjne i tą drogą dałoby się może zlikwidować niektóre oddziały, tworząc z nich samodzielne jednostki gospodarcze. *Arid.*

DZIAŁ PRAWNY

Dr. Stanisław Ożga

ZMIANA STATUTU BANKU FRANCUSKIEGO

Jednym z głównych punktów programu gospodarczego rządu „frontu ludowego" była reforma Banku Francuskiego. Projektowana początkowo bardzo radykalna zmiana w sensie postulatów socjalistycznych — a więc przewidująca wydziedziczenie bez odszkodowania obecnych akcjonarjuszów i poddanie działalności Banku całkowicie pod nadzór i kontrolę państwa — spotkała się z tak poważną opozycją partji radykalnej wchodzącej w skład większości rządowej, iż minister skarbu Vincent Auriol musiał wycofać oparty na tych zasadach pierwotny projekt zmian statutu. Wypracowany wówczas drugi projekt przedłożony 18 lipca b. r. parlamentowi został przyjęty z niewielkiemi stosunkowo poprawkami.

Dokonana reforma Banku Francji, mimo niewątpliwie kompromisowego charakteru, wprowadza zasadnicze zmiany głównie w organizacji władz Banku.

Skład Walnego Zebrania uległ radykalnej zmianie. Podczas gdy dotychczas z ogólnej liczby 41 tys. akcjonarjuszów, dopuszczonych do udziału w Zebraniu było tylko 200 posiadaczy największych portfeli akcyj, każdy z prawem jednego, to obecnie udział w zebraniu został rozszerzony na wszystkich akcjonarjuszy, również z prawem tylko jednego głosu, bez względu na ilość posiadanych akcyj. Nieobecni akcjonarjusze mogą głosować w drodze korespondencyjnej. Dopuszczanie wszystkich akcjonarjuszów do udziału w Walnem Zebraniu, które — według oświadczenia ministra Vincent Auriol'a miało na celu zdemokratyzowanie Banku Francuskiego („faire venir l'ésprit démocratique dans la Banque"), nie pociągnęło jednak za sobą zwiększenia kompetencji Walnego Zebrania. Przeciwnie, kompetencje te zostały nawet ograniczone, gdyż zamiast 18 członków Rady wybiera ich obecnie Walne Zebranie jedynie 5.

Ograniczenie to trzeba jednakże uznać za logicznie uzasadnione. Rada naczelna wybierana przez ogół akcjonarjuszy posiadałaby wobec gubernatorów o wiele silniejszą pozycję, niż dotychczasowa rada regentów, ponadto będąc prawdziwym mandatarjuszem ogółu akcjonarjuszy stałaby na straży w pierwszym rzędzie ich interesów, co niewątpliwie kryłoby w sobie niebezpieczeństwo przyszłych konfliktów z rządem.

Stanowisko gubernatora oraz dwóch wicegubernatorów poddane większemu wpływowi rządu, w stosunku do Banku uległo pewnemu usamodzielnieniu. Podobnie jak dotychczas mianuje gubernatora oraz

wicegubernatorów prezydent republiki, nominacja ta nie jest jednak uzależnioną od posiadania akcyj Banku (do tej pory gubernator musiał posiadać 100, wicegubernatorzy po 50 sztuk akcyj). Równocześnie zostały podwyższone pobory gubernatora i wicegubernatorów i zrównane z poborami najwyższych urzędników Rady Stanu (Conseil d'Etat). Podczas pełnienia swych funkcyj w Banku gubernator oraz wicegubernatorzy nie mogą współpracować w przedsiębiorstwach prywatnych przemysłowych, handlowych lub finansowych, wolno im natomiast nabywać akcje lub obligacje tego rodzaju towarzystw (projekt rządowy zawierał zakaz ich nabywania). W razie ustąpienia z Banku gubernator i wicegubernatorzy, bez względu na powody dymisji, otrzymywać będą w ciągu 3 lat pobory, o ile nie zajmują w tym okresie jakiejkolwiek posady publicznej. Zakaz zajmowania stanowisk w przedsiębiorstwach prywatnych, projektowany przez rząd jako stały, został ograniczony również tylko do 3 lat.

Daleko idące zmiany wprowadzone zostały w składzie Rady Naczelnej (Conseil général). Dotychczas Rada składała się z gubernatora, dwóch wicegubernatorów, oraz z 18 członków wybieranych przez Walne Zebranie t. j. 15 regentów (régents), do których należało kierownictwo działalnością Banku i 3 cenzorów (censeurs), wykonujących nadzór nad ich czynnościami. Obecnie Rada składać się będzie z 26 osób, t. j. gubernatora, dwóch wicegubernatorów, 20 radców (Consoillers) oraz 3 cenzorów. Z liczby tej wybiera Walne Zebranie jedynie trzech cenzorów posiadających tylko głos doradczy, oraz dwóch radców, z pomiędzy przedstawicieli przemysłu lub handlu z wykluczeniem jednakże osób współpracujących w instytucjach bankowych. Z dziewięciu członków Rady reprezentujących interesy gospodarcze i socjalne jednego desygnuje z pomiędzy swych wiceprezesów Conseil national économique, jednego Commission supérieure des caisses d'épargne, jednego wybierają urzędnicy Banku Francuskiego w drodze tajnego głosowania, sześciu wyznacza minister skarbu z pośród kandydatów przedstawionych przez następujące organizacje gospodarcze: Fédération nationale des coopératives de consommation, Confédération général de l'artisanat français, Assemblée des présidents des chambres de commerce de France, Confédération générale du travail, Assemblée permanente des présidents des chambres d'agriculture et sections professionelles commerciales du conseil national économique. Pozostałych dziewięciu członków wchodzi w skład Rady z ramienia państwa, z czego trzech jako przedstawiciele ministerstw skarbu, gospodarstwa narodowego i kolonij, natomiast sześciu ex officio z tytułu zajmowania przez nich pewnych wysokich stanowisk w państwowych urzędach i instytucjach finansowych.

Członkowie parlamentu nie mogą piastować mandatów w Radzie Naczelnej. Radcy wybrani lub wyznaczeni przez ministra skarbu z pomiędzy przedstawicieli sfer gospodarczych nie mogą zasiadać w Radzie dłużej jak 3 lata. Corocznie ustępuje z pośród nich 1/3

część, przyczem ponowny wybór dopuszczalny jest dopiero po upływie 3 lat od czasu opuszczenia Rady.

Dokonana reforma zwiększyła wpływ państwa na działalność Rady. Z ogólnej liczby 23 członków posiadających prawo głosu, a więc z wyłączeniem cenzorów, którym przysługuje — podobnie jak i dawniej — jedynie głos doradczy, zasiada w Radzie 12 urzędników państwowych (wliczając gubernatora i wicegubernatorów), co daje rządowi bezwzględną większość głosów w Radzie, a tem samem decydujący głos w dziedzinie polityki walutowej i kredytowej Banku Francuskiego. Możliwość „różnicy zdań", pomiędzy rządem a Bankiem, została tem samem na przyszłość usunięta.

Nie uległy natomiast zmianie kompetencje cenzorów, co posiada specjalne znaczenie ze względu na to, iż obecnie akcjonarjusze głównie za ich pośrednictwem mogą wywierać większy wpływ na działalność Rady Naczelnej, a tem samem i na politykę Banku. Cenzorzy posiadają zatem nadal prawo nadzoru nad operacjami Banku oraz mogą proponować wszelkie potrzebne ich zdaniem zarządzenia, a w razie nieprzyjęcia ich przez Radę, żądać wpisania swych propozycyj do protokółu Rady. Specjalnego znaczenia nabiera też zachowanie w niezmienionej formie przepisu postanawiającego, iż wszelkie zarządzenia mające na celu emisję banknotów, muszą być zatwierdzone przez cenzorów, a w razie ich jednogłośnego sprzeciwu, zarządzenia ulegają zawieszeniu. Dzięki temu zachowują akcjonarjusze, oczywiście za pośrednictwem wybranych przez siebie cenzorów, prawo kontroli wszelkich operacyj Banku, na podstawie których puszczane są w obieg banknoty.

Zmiany przepisów dotyczących polityki kredytowej Banku Francuskiego nie mają natomiast zasadniczego znaczenia. Projektowane przez rząd upoważnienie rady ministrów do przeprowadzenia zmiany przepisów statutu regulujących politykę dyskontową, zostały przez senat odrzucone. Jedynie przepisy dotyczące administracji wewnętrznej oraz układu bilansu Banku mogą być zmienione dekretami rządu. Bank Francuski został natomiast zobowiązany do przyjmowania do redyskonta bonów i weksli skarbowych, których termin płatności nie przekracza 3 miesięcy, jednak pod warunkiem, iż redyskonto nie może odbywać się na rzecz państwa. Przez wprowadzenie tego ostatniego zastrzeżenia senat pragnął uniknąć możliwości ukrytej inflacji, w praktyce jednak trudno będzie ustalić czy sumy uzyskane z redyskonta bonów i biletów skarbowych nie będą użyte w rzeczywistości na finansowanie potrzeb państwa.

Przedstawiając parlamentowi francuskiemu projekt zmiany statutu Banku Francuskiego zaznaczył minister skarbu Auriol, iż celem jej jest usprawnienie działalności Banku przez upodobnienie jego struktury do struktury banków biletowych krajów anglo-saskich. W rzeczywistości „zreformowany" Bank Francuski nadal różni się zasadniczo od banków anglo-saskich i tylko bardzo odległe analogje można znaleść w Bankach Rezerwy Federalnej.

ZMIANA STATUTU B. G. K.

W n-rze 59 Dziennika Ustaw z dn. 5 sierpnia b. r. ukazały się dwa akty prawne dotyczące ustroju Banku Gospodarstwa Krajowego, mianowicie rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 21 lipca o zmianie statutu B. G. K. oraz obwieszczenie Ministra Skarbu z dn. 10 lipca b. r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 30 maja 1924 r. o połączeniu państwowych instytucyj kredytowych w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Jak wiadomo istnienie i ustrój B. G. K. opiera się — analogicznie zresztą do P. Banku Rolnego — na dwu aktach prawnych: na ustawie konstytuującej (w tym wypadku na rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy), określającej ogólnie zasady organizacji i warunki działalności Banku oraz na rozporządzeniu wykonawczem Ministra Skarbu, ustanawiającem na zasadach zawartych w poprzedniem rozporządzeniu, statut Banku.

Otóż obwieszczenie Ministra Skarbu podaje jednolity tekst owego konstytuującego rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 30 maja 1924 r. Rozporządzenie to zostało w sposób bardzo istotny zmienione rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dn. 3 grudnia 1930 r. Jednak aż do tej pory t. j. przez pięć przeszło lat nie ukazał się jednolity tekst tego znowelizowanego dekretu; nastąpiło to dopiero obecnie. W związku z tem przez pięć lat trwał taki stan rzeczy, że statut B. G. K. pozostał niezmieniony i niedostosowany do zmian wprowadzonych rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dn. 3 grudnia 1930 r.

Drugi akt prawny — rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 21 lipca b. r. ma na celu właśnie dostosowanie statutu B. G. K. do tych zmian oraz do zmian, jakie zaszły w ogólnem ustawodawstwie. Niewiadomo jednak z jakich przyczyn dostosowanie to nie zostało całkowicie dokonane: jak to poniżej zobaczymy, między jednolitym tekstem rozp. Prez. Rzplitej a statutem pozostały nadal pewne różnice i niektóre postanowienia statutu są anachroniczne.

Najważniejsze zmiany, dokonane w statucie B. G. K. przedstawiają się następująco:

§ 12 statutu został uzgodniony w art. 5 znowelizowanego dekretu, który w porównaniu z poprzednio obowiązującemi przepisami wprowadził tę nowość, że Bank może udzielać pożyczek długoterminowych nietylko w listach zastawnych wzgl. obligacjach, lecz także w gotówce i na podstawie tych gotówkowych pożyczek może w momencie dowolnie przez siebie wybranym emitować listy wzgl. obligacje. Przepis ten wzorowany na praktyce banków niemieckich i Credit Foncier pozwala na większą elastyczność w polityce emisyjnej a w szczególności na dostosowanie działalności emisyjnej do zmiennych warunków rynku lokacyjnego.

§ 15 statutu został zmieniony odpowiednio do nowego brzmienia art. 10 dekretu, według którego łączna suma emisyj Banku nie może

przekraczać 15-krotnej wysokości kapitału zakładowego Banku. N. b. należy tu zaznaczyć, że ta marża emisyjna jest niższa od marży ustanowionej w prawie bankowem dla prywatnych banków hipotecznych i od marży P. Banku Rolnego.

§ 18 otrzymał nowe brzmienie: mianowicie gwarancje Skarbu Państwa dla emisyj Banku, ustanowione w r. 1924 w złotych dawnego parytetu zostały obecnie przeliczone na złote według nowego parytetu. Natomiast omieszkano dokonać tego przeliczenia w jednolitym tekście dekretu, który podaje wysokość gwarancyj jeszcze według dawnego parytetu (por. art. 6 dekretu, którego brzmienie nie odpowiada obecnemu stanowi rzeczy).

§ 20 został dostosowany do nowego brzmienia §-u 12, zawierając postanowienia co do pokrycia emisyj Banku.

§ 25 zawierający postanowienia o przedawnieniu roszczeń posiadaczy emisyj Banku został uzgodniony z postanowieniami nowego Kodeksu Zobowiązań, który czasokres przedawnienia ustala na 20 lat. Poprzednio roszczenia z tyt. wylosowanych emisyj przedawniały się z upływem 30 lat; obecnie czasokres ten wynosi lat 20. Należy tu zauważyć, że ta zmiana nie była konieczną, gdyż art. II p. 14 przepisów wprowadzających kodeks zobowiązań wyraźnie pozostawił w mocy przepisy ustaw szczególnych wprowadzających inne terminy przedawnienia. M. inn. pozostały w mocy przepisy prawa bankowego, ustanawiające termin przedawnienia dla listów zastawnych i obligacyj na lat 30. W ten sposób emisje B. G. K. będą jedynemi w Polsce emisjami o krótszym terminie przedawnienia.

Bardzo ważnem jest uzupełnienie §-u 38: mianowicie został dodany przepis, że Bank może udzielać pożyczek hipotecznych również na oddzielne lokale, piętra i części pięter odrębnej własności, zgodnie z przepisami rozporządzenia Prez. Rzplitej z dn.: 24 października 1934 o własności lokali (Dz. U. 94/848). Przepis ten daje Bankowi podstawę prawną do udzielania pożyczek na hipotekę lokali, co dotychczas było niemożliwe.

Pozatem zostały zmienione §§ 75, 82 i 97 odnoszące się do władz Banku: zmiana polega tylko na dostosowaniu przepisów do brzmienia art. 24, 27 i 30 dekretu.

Wreszcie zmianie uległy §§ 48 i 49 w tym sensie, że skreślono w tych przepisach zwroty odnoszące się do udzielania pożyczek Państwu. Jedną z istotnych zmian, jaką wprowadziła nowela z 3 grudnia 1930 r. do dekretu jest zakaz udzielania pożyczek Państwu i przedsiębiorstwom państwowym, nieposiadającym osobowości prawnej (por. art. 5 w jednolitym tekście dekretu). Zakaz ten powtarza statut w § 12 ust. 2 i zgodnie z tem zostały przeredagowane inne paragrafy statutu.

Wspomnieliśmy na wstępie, że nowelizacja statutu B. G. K. nie objęła wszystkich dziedzin; istotnie ograniczyła się ona tylko do spraw związanych z udzielaniem przez Bank pożyczek długoterminowych emisyjnych. Inne przepisy pozostały niezmienione i nieuzgod-

nione z jednolitym tekstem dekretu. Tak np. dekret postanawia, że kapitał zakładowy Banku, wynoszący 150 milj. zł. dzieli się na udziały po 250 tys. zł., a właścicielami udziałów mogą być (tylko) Skarb Państwa oraz samorządy i ich związki (art. 4). Tymczasem statut w tym punkcie pozostał niezmieniony, stanowiąc, że poszczególne udziały nie mogą wynosić mniej niż 25 tys. zł., że właścicielami udziałów mogą być także przedsiębiorstwa państwowe i samorządowe etc. (por. §§ 6 i 10 statutu B. G. K.). Nie została również w statucie przeprowadzona ważna zasada wyrażona w art. 7 dekretu, według której Bank ma uwidaczniać poza bilansem administrowane fundusze, powierzone Bankowi przez władze państwowe na ustawowo określone cele. Dekret w art. 26 postanawia, że Prezes i Wiceprezes Banku pobierają wynagrodzenie, które będzie wyznaczone przez Radę Ministrów. Natomiast wg. statutu (§ 82) uposażenie Wiceprezesa ustala Minister Skarbu.

Wobec istnienia tych sprzeczności należy spodziewać się, że w najbliższym czasie statut Banku zostanie znowu zmieniony i uzgodniony z brzmieniem dekretu.

A. F.

NOWELIZACJA PRZEPISÓW DEWIZOWYCH

W Nr. 57 „Dziennika Ustaw", pod poz. 419, zostało ogłoszone rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 24 lipca 1936 r., nowelizujące postanowienia dotychczas obowiązującego rozporządzenia z dn. 26 kwietnia 1936 r. Rozporządzenie z dn. 26 lipca podaje jednolity tekst zmienionego rozporządzenia, uwalniając od kłopotliwego często uzupełniania lub modyfikowania dawnego tekstu nowemi przepisami.

Nowe rozporządzenie wprowadziło szereg postanowień, które okazały się konieczne w myśl doświadczeń praktyki. Niektóre z tych postanowień zostały wprowadzone okólnikami Komisji Dewizowej, względnie interpretacją poszczególnych przepisów starego rozporządzenia. Ubranie ich jednak w formę powszechnie obowiązującego aktu ustawodawczego było niezbędne, zwłaszcza wobec coraz częstszych wypadków, gdy rozgraniczenie dozwolonego od zakazanego miało w konkretnych wypadkach oprzeć się o forum sądowe, uznające przy wyrokowaniu tylko normy, w należyty sposób postanowione i ogłoszone.

Pod względem ilościowym wprowadzone zmiany nie są zbyt znaczne, tak dalece, że ilość paragrafów uległa tylko nieznacznemu zwiększeniu. Natomiast pod względem wagi nowe przepisy wprowadziły zmiany czy uzupełnienia niekiedy bardzo poważne.

Do najbardziej znanych szerokiemu ogółowi zmian, jakie wprowadziło rozporządzenie z 24 lipca, należą w pierwszym rzędzie prze-

pisy, obniżające sumę dozwolonych do wywozu pieniędzy: z zł. 500.— do zł. 200.— przy wyjeździe za paszportem zagranicznym, z zł. 50.— do zł. 10.— przy t. zw. małym ogrocie granicznym i z zł. 250.— do zł. 100.— kontyngentu miesięcznego przy tymże małym ruchu granicznym. Wprowadzono natomiast wyjątek, który nie istniał w dawnym tekście, a mianowicie dla uczestników obrotu turystycznego, którzy, o ile legitymują się legitymacjami odpowiednich związków, mogą wywieźć jednorazowo do zł. 50.—, nie więcej jednak jak zł. 100.— w ciągu miesiąca. Wprowadzając ten przywilej, uchylono jednak zarazem przywilej inny, dużo poważniejszy w swej roli, a mianowicie ten, z którego korzystał Gdańsk. Od chwili wejścia w życie omawianego rozporządzenia, t. j. od dn. 1 sierpnia r. b., Gdańsk jest traktowany jako terytorjum zagraniczne, — o ile oczywiście chodzi o wywóz środków płatniczych bez zezwolenia.

Obniżając wysokość kwot, dozwolonych do wywozu bez specjalnej zgody Komisji Dewizowej, ustawodawca zastrzegł jednak zarazem, że ograniczenia te nie mają zastosowania w wypadkach, kiedy Komisja Dewizowa ustanowi normy odrębne, określające zasady wywozu środków płatniczych przy wyjeździe do krajów określonych. Chodziło w tym wypadku o odmienne potraktowanie wywozu do tych krajów, z któremi Polska zawarła lub zawrze umowy kompensacyjne lub clearingowe.

Wśród zmian, wprowadzonych w tym dziale (IV), dotyczących wywozu zagranicę środków płatniczych, walorów i książeczek oszczędnościowych, wymienić należy zasady, wyrażone w ust. 4 § 12, w myśl których: 1. z przywilejów wywozu takich czy innych kwot zagranicę, bez uprzedniego zezwolenia, nie mogą korzystać cudzoziemcy i 2. że przywileje te stosuje się tylko, o ile wyjeżdżający zadeklarował przy wyjeździe c a ł k o w i t ą sumę wywożoną. Termin, do jakiego ważne są zaświadczenia o przywozie waluty przez cudzoziemców — dla ewentualnego wolnego wywozu spowrotem zagranicę — przedłużono z 2-ch do 4-ch miesięcy.

W dziale V, dotyczącym obrotów z zagranicą walutą polską, zwrócić należy uwagę na nowy typ rachunków, jakie, obok wolnych i zablokowanych, mogą posiadać w Polsce cudzoziemcy. Jest to typ t. zw. rachunków o specjalnym charakterze, które będą prowadzone na warunkach, określonych przez Komisję Dewizową; rozporządzenie nie podaje jednak zasad, na których te warunki mają być oparte.

W ustępie 2 § 14 znajdujemy, jako novum, bardzo ważne postanowienie o rachunkach cudzoziemców w Polsce u osób, związanych

z nimi rozliczeniem pieniężnem z obrotów towarowych lub innych tytułów. Otóż w tej, tak istotnej dla życia gospodarczego materji, rozporządzenie ustala zasadę, że zakaz posiadania takich rachunków bez specjalnego zezwolenia nie odnosi się do tego rodzaju gospodarczo uzasadnionych rachunków, z tem jednak zastrzeżeniem, że prowadzenie tych rachunków nie uwalnia od obowiązku uzyskania wymaganego zezwolenia na same czynności, będące treścią księgowania, jak wpłaty, wypłaty, przelewy i t. p. Księgowanie nie może również prowadzić do kompensaty należności wzajemnych, jeżeli na ich skompensowanie nie uzyskano zezwolenia.

Z temi przepisami łączy się poczęści nowo-wprowadzony § 9, w myśl którego zabronione jest wykonywanie dyspozycyj cudzoziemców, co do papierów procentowych i dywidendowych oraz kuponów od takich papierów, złożonych na przechowanie w kraju.

Z postanowień, specjalnie interesujących banki, zwrócić należy uwagę na nową redakcję dawnego ust. 2 art. 9 (obecnie ust. 2 § 10), w myśl którego bankom dewizowym wolno wysyłać pocztą zagranicę, bez obowiązku okazywania zawartości przesyłki, nietylko zagraniczne środki płatnicze, ale i krajowe, jak również papiery procentowe i dywidendowe, kupony od takich papierów oraz książeczki oszczędnościowe — z tem tylko zastrzeżeniem, aby działo się to w ramach generalnych lub specjalnych zezwoleń Komisji Dewizowej.

W nowym tekście rozporządzenia usunięty został przywilej Pocztowej Kasy Oszczędności, co do przyjmowania bez specjalnego zezwolenia wpłat na rachunki, posiadane przez cudzoziemców.

Ze zmian, o raczej formalnym charakterze, zwrócić należy uwagę na rozszerzenie uprawnień Komisji Dewizowej na niekorzyść Banku Polskiego, któremu obecnie, w zakresie nadzoru bezpośredniego nad obrotem środkami płatniczemi z zagranicą, pozostała nader skromna ilość funkcyj. *(mid.).*

Przegląd ustawodawstwa krajowego

(Lipiec—sierpień — 1936 r.)

1. *Ustawa o Trybunale Stanu.*
2. *O związkach komunalnych kas oszczędności.*
3. *Rozporządzenie o ograniczeniach dewizowych.*
4. *Porozumienie polsko-gdańskie w przedmiocie polskiej gospodarki dewizowej.*
5. *Koncesjonowanie domów składowych.*
6. *Zmiana statutu Banku Gospodarstwa Krajowego.*

7. *Jednolity tekst rozporządzenia o utworzeniu Banku Gospodarstwa Krajowego.*
8. *Przedsiębiorstwa zbierania i udzielania informacyj o stosunkach gospodarczych.*

1. W N-rze 56 „Dziennika Ustaw", pod poz. 403, opublikowana została ustawa z dnia 14 lipca 1936 r. o Trybunale Stanu.

2. W tym samym numerze „Dziennika Ustaw", pod poz. 410, zamieszczone zostało rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 8 lipca 1936 r., wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych, o związkach komunalnych kas oszczędności.

W myśl przepisów powyższego rozporządzenia, związki komunalnych kas oszczędności posiadają osobowość prawną o charakterze publiczno prawnym, mogą posiadać własny majątek, nabywać prawa i zaciągać zobowiązania. Na obszarze Państwa działają cztery Związki Komunalnych Kas Oszczędności, a mianowicie: 1. w Poznaniu. obejmujący obszar województwa pomorskiego i poznańskiego, 2. w Katowicach, obejmujący obszar województwa śląskiego, 3. we Lwowie, obejmujący obszar województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, wreszcie 4. w Warszawie. obejmujący obszar województw pozostałych oraz m. st. Warszawy. Rozporządzenie w § § 4 i 5 określa bardzo szczegółowo obowiązki związków, zwłaszcza w zakresie nadzoru, wykonywanego przez związki nad poszczególnemi kasami oszczędności. Kasy Oszczędności zwracają się do władzy nadzorczej (t. j. do Ministra Skarbu działającego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych) zawsze za pośrednictwem właściwego związku.

Zakres działania władz i organów związków określą szczegółowo statuty, wydane przez władzę nadzorczą. Majątek związków dotychczasowych przejdzie na związki nowozorganizowane. Jednakże ten ostatni przepis nie dotyczy Komunalnego Związku Kredytowego w Poznaniu.

3. Pod poz. 419, 57-go N-ru „Dziennika Ustaw" zostało ogłoszone rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 24 lipca 193 6r. o obrocie pieniężnym z zagranicą oraz o obrocie zagranicznemi i krajowemi środkami płatniczemi. Rozporządzenie powyższe omawiamy oddzielnie w niniejszym N-rze „Banku".

4. W N-rze 58 „Dziennika Ustaw", pod poz. 426, ukazał się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 lipca 1936 r. w sprawie zatwierdzenia porozumienia polsko-gdańskiego w przedmiocie uregulowania spraw, związanych z oddziaływaniem na Gdańsk polskiej gospodarki dewizowej, podpisanego w Zoppotach dnia 9 czerwca 1936 r. Na mocy art. 2 powyższego dekretu Minister Przemysłu i Handlu został upoważniony do powołania w porozumieniu z Ministrami: Skarbu, Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Spraw Zagranicznych polskiej delegacji do Polsko-Gdańskiego Komitetu do spraw dewizowych, jak również — w porozumieniu z Ministrem Skarbu — przedstawiciela polskiego do Gdańskiej Izby Handlu Zagranicznego.

5. W N-rze 59 „Dziennika Ustaw", pod poz. 434. zostało opublikowane rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 25 lipca 1936 r. o warunkach i sposobie koncesjonowania domów składowych. Oprócz przepisów o warunkach i sposobie koncesjonowania nowych domów składowych, rozporządzenie zawiera przepis, według którego domy składowe, istniejące w dniu 5 sierpnia r. b., powinny do dnia 1 października 1937 r. przedstawić Ministrowi Przemysłu i Handlu projekty regu-

laminów, dostosowane do przepisów kodeksu handlowego oraz powyższego rozporządzenia.

6. W tym samym numerze „Dziennika Ustaw", pod poz. 436, zamieszczone zostało rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 21 lipca 1936 r. o zmianie Statutu Banku Gospodarstwa Krajowego.

7. Pod poz. 438 tego samego numeru „Dziennika Ustaw" zamieszczone zostało obwieszczenie Ministra Skarbu z dnia 10 lipca 1936 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 maja 1924 r. o połączeniu (fuzji) państwowych instytucyj kredytowych w Bank Gospodarstwa Krajowego. Obie, wymienione w p. 6 i 7 ustawy omawiamy obszernie w niniejszym N-rze „Banku".

8. W N-rze 60 „Dziennika Ustaw", pod poz. 441, ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 25 lipca 1936 r. w sprawie przedsiębiorstw zbierania i udzielania informacyj o stosunkach gospodarczych.

PRZEGLĄD KONIUNKTURY

ŚWIATOWA SYTUACJA GOSPODARCZA

Położenie gospodarcze świata cechowała w ostatnich tygodniach dalsza zwyżka produkcji i obrotów, nabierająca coraz bardziej znamion powszechnego ożywienia. Za krajami, które już osiągnęły, a nawet przekroczyły poziom poprzedniej najwyższej wytwórczości z lat 1928/29, nadążają inne, spóźnione w obecnym rozwoju gospodarczym. Jeżeli w początkowem stadjum tego procesu zwyżkowego motorem zwiększonej działalności gospodarczej była inicjatywa czynników publicznych, podejmowana w pierwszej fazie w celu walki z bezrobociem, to obecnie ożywienie opiera się w dużej mierze na prywatnej działalności inwestycyjnej, nabierając coraz bardziej charakteru normalnej poprawy konjunkturalnej. Jednocześnie jednak nie słabnie udział państwa w oddziaływaniu na zwyżkę produkcji i obrotów, lecz raczej zwiększa się w wyniku coraz powszechniejszego wyścigu zbrojeń.

W miarę wzrastającego zbytu towarów i lepszego wykorzystania zakładów wytwórczych poprawia się rentowność przemysłu, co wyraźnie potwierdzają ogłoszone statystyki wyników finansowych przedsiębiorstw w różnych krajach, zwłaszcza w krajach przemysłowych, jak Stany Zjednoczone, W. Brytanja, Niemcy, Belgja, Szwecja. Rosnące rezerwy finansowe przedsiębiorstw oraz wzrastające zarobki świata pracy stwarzają szerszą podstawę dla gromadzenia nowych kapitałów pieniężnych, co wpływa dodatnio na stan rynków pieniężnych i przyczynia się do potanienia kredytu.

Naprężona jednak sytuacja polityczna świata oraz komplikacje walutowe nie stwarzają nadal korzystniejszych warunków dla szerszej międzynarodowej współpracy gospodarczej. Występuje to zwłaszcza w dziedzinie wymiany kapitałowej, wskutek czego są kraje, które stają wobec problemu „bezrobocia pieniądza", posiadanego w nadmiernej obfitości, podczas gdy w innych brak kapitałów opóźnia procesy regeneracji życia gospodarczego ze szkodą dla całego gospodarstwa światowego. Nieco korzystniej układa się sytuacja w dziedzinie międzynarodowej wymiany towarowej, gdyż mimo

silnych nadal tendencyj autarkicznych światowe obroty towarowe wykazują już wyraźną tendencję wzrostu.

Produkcja i obroty.

Ruch zwyżkowy produkcji światowej i obrotów został utrzymany. W zwyżce tej prowadzą nadal przemysły, wyrabiające środki inwestycyjne. Obok wzmagających się inwestycyj gospodarczych, decydujący wpływ na wzrost produkcji przemysłowej wywiera akcja zbrojeniowa, zwłaszcza wielkich mocarstw świata, za któremi podążają coraz bardziej również państwa mniejsze. Z konjunktury inwestycyjnej i zbrojeniowej korzystają przedewszystkiem przemysły metalowe, a w pierwszym rzędzie przemysł stalowy. Lipiec przyniósł dalszy wzrost produkcji stali, jak o tem świadczą fragmentaryczne dane z najważniejszych krajów. Stosunkowo mniejsza zwyżka wytwórczości surówki żelaza pozostaje w dużej mierze w związku z silnem stosowaniem starego żelastwa do wyrobu stali.

Jednocześnie wzrasta zapotrzebowanie innych metali, przyczyniając się do likwidacji zapasów i poprawy sytuacji rynkowej. Ostatnie statystyki wykazują zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych rekordowe obroty w grupie metali, przedewszystkiem silną zwyżkę zużycia miedzi. Korzystnie kształtowała się również sytuacja na rynku ołowiu, słabiej natomiast na rynku cyny i cynku w związku z opornym przebiegiem pertraktacyj o międzynarodowe porozumienie producentów tych dwóch metali.

Konsumcja bawełny przekroczyła w ostatnim roku gospodarczym (sierpień 1935 — lipiec 1936) poraz pierwszy od wielu lat zbiory z tego roku, wykazując w porównaniu z rokiem poprzednim wzrost o 6% do ok. 27 miljonów bel, a zbiór tegoroczny wyniesie w przybliżeniu 27,5 milj. bel, łączny zatem stan zapasów bawełny na rok bieżący wyniesie jeszcze w przybliżeniu 40 miljonów bel.

Z pośród poszczególnych krajów tendencje zwyżkowe produkcji i obrotów występowały nadal silnie w Stanach Zjednoczonych i Anglji, a pozatem w krajach skandynawskich, zwłaszcza w Szwecji. W Niemczech nastąpiło w grupie przemysłów surowcowych pewne zwolnienie tempa, ruch zwyżkowy utrzymał się natomiast w dziale przemysłów przetwórczych. Znaczną aktywność wykazywały w środkowej Europie Czechosłowacja, Austrja i Węgry. We Francji w wyniku tarć socjalnych i strajków wskaźniki produkcji były naogół niższe.

Wzrost wytwórczości przemysłowej, oparty jest nadal w głównej mierze na rozszerzającej się pojemności własnych wewnętrznych rynków. Coraz większe znaczenie zyskuje jednak również ekspansja handlowa poza granice państwa, zwłaszcza w krajach o wielkiem zapotrzebowaniu obcych surowców i środków produkcji. Zwyżka wartości międzynarodowych obrotów towarowych jest nietylko wynikiem wzrostu ilości wymiany, lecz w dużej mierze wypływa z wyższych cen towarów, zwłaszcza surowców. W ten sposób następuje obecnie korektura cen na korzyść krajów surowcowych, które najwięcej ucierpiały w okresie poprzedniej depresji cen. Silniejsza zwyżka tych ostatnich wywołuje zjawisko pasyfizacji bilansów handlowych państw przemysłowych o dużem zapotrzebowaniu surowcowem, które wzrasta w miarę ożywienia w przemyśle. Potwierdzają to zwiększone w I poło-

wie bieżącego roku nadwyżki przywozu nad wywozem w krajach o wysokim poziomie produkcji przemysłowej, jak W. Brytanja, Stany Zjednoczone, Japonja oraz w innych krajach o wzrastającej produkcji przemysłowej. Duże saldo ujemne wykazała również Francja, co w pewnej mierze wynikło ze spadku absolutnej wartości eksportu tego kraju. Inaczej układała się sytuacja Rzeszy Niemieckiej; pod wpływem swej sytuacji dewizowej Niemcy zaktywizowały przy pomocy całego systemu zarządzeń swój bilans handlowy, który w I półroczu 1935 wykazywał saldo ujemne na stokilkadziesiąt miljonów marek.

Ceny.

Zwyżkowy ruch cen światowych surowców i półfabrykatów, który wystąpił już w czerwcu, trwał również w lipcu i sierpniu, głównie pod wpływem gwałtownej zwyżki cen zbóż. W związku z niekorzystną bowiem oceną tegorocznych zbiorów zbóż, które zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie ucierpiały bardzo silnie wskutek długotrwałej suszy, notowania zbóż zaczęły w lipcu w całym świecie silnie zwyżkować, wykazując szczególnie silną haussę na rynkach północno-amerykańskich. W dniu 19 sierpnia notowano za buszel pszenicy w Chicago 114,50 centów, w Winnipeg zaś 102,50 centów za 60 lbs., podczas gdy przed rokiem notowania na tych giełdach wynosiły 85,87 względnie 84,50 cts. Jeszcze silniej podniosła się cena kukurydzy, która osiągnęła w dniu 19 sierpnia w Chicago 116,62 cts. za buszel wobec 73,87 w tym samym dniu poprzedniego roku.

Cena bawełny, po nieco korzystniejszych wiadomościach o stanie plantacyj, doznała osłabienia, gdyż notowania w N. Yorku spadły z 13,31 cts. w dniu 21 lipca do 12,13 cts. za lb w końcu drugiej dekady sierpnia. Ceny wełny, przy pewnych wahaniach zniżkowych, zostały naogół utrzymane. Zwyżkowały natomiast w sierpniu notowania juty. Bez większych zmian utrzymały się ceny kauczuku. Na rynku metali ruch zwyżkowy wykazywały częściowo ceny **żelaza**, wyraźnie zaś ceny **miedzi**; wzmocniły się również notowania **ołowiu**. Cena **cynku** pozostała bez większych zmian, podczas gdy notowania **cyny** doznały wyraźniejszej zniżki. Z pośród kolonjalnych artykułów spożywczych cukier wykazywał nieco większe obroty, jednak bez poprawy cen; wzmocnienia doznała natomiast tendencja na rynku kawy i kakao.

Rynek pieniężny i walutowy.

Znaczniejsze uspokojenie na międzynarodowych rynkach pieniężnych, które po wzmocnieniu się walut bloku złotego wystąpiło w drugiej połowie czerwca, utrzymało się również w lipcu. Po ustaniu ataków na waluty złote odpływ kapitałów z krajów bloku złotego zakończył się i częściowo kapitały ulokowane poprzednio zagranicą zaczęły wracać, przyczyniając się do zwiększenia płynności rynków pieniężnych oraz wzrostu zapasów złota w bankach emisyjnych tych krajów. Powrót złota do Francji po 20 czerwca szacowany jest np. na przeszło 1 miljard fr. Poprawa stanu walut złotych znalazła wyraz w notowaniach dewiz na termin w Londynie. Disagio franka francuskiego przy 3 miesiącach obniżyło się z ok. 3,7% na początku lipca do przeciętnie 3,4% w drugiej połowie miesiąca, przy frankach szwajcarskich

wahało się ok. 1,5% do 1,2%, przy florenach holenderskich od 1,4% do 1%.

W końcu lipca i na początku sierpnia, oraz ponownie w drugiej dekadzie tego miesiąca, sytuacja w Paryżu uległa jednak pewnemu pogorszeniu, na co złożyły się głównie słabe wyniki subskrypcji pożyczki Skarbu Państwa oraz zamierzone dalsze rozszerzenie akcji kredytowej Banku Francji na potrzeby państwa oraz życia gospodarczego. Wywołało to przejściowo wzrost disagia franka, oraz sporadycznie ponowny odpływ złota z Francji. W następnych dniach jednak waluta francuska wzmocniła się ponownie. Na pozostałe waluty złote nie wywarło to większego wpływu. Kurs funta ang. notowano w Paryżu w połowie lipca 75,85, w końcu miesiąca 76,01, a w dniu 20 sierpnia 76,46 fr. Kurs franka szwajcarskiego na giełdzie londyńskiej wynosił w tych samych terminach 15,34¾, 15,35 oraz 15,44¼, floren holenderski zaś doznał osłabienia z 7,37 do 7,38 oraz 7,41 za 1 £. Dolar U. S. A. osiągnął najwyższy kurs w końcu lipca notowaniem 5,01$^{7}/_{16}$, w dniu 20 sierpnia zaś notowano 5,03$^{3}/_{16}$ dolarów za 1 £.

Płynność paryskiego rynku pieniężnego poprawiła się w lipcu, dzięki czemu stawki procentowe uległy zniżce: pieniądz dzienny z 4 do 3% oraz w pierwszej połowie sierpnia do 2$^{7}/_{8}$, dyskont prywatny z 4¼ do 3$^{1}/_{8}$%. Większa obfitość pieniądza przy niskich stawkach procentowych wystąpiła również w Amsterdamie (w końcu lipca pieniądz dzienny ¾% do 1%, w sierpniu do ½%, dyskont prywatny 1$^{3}/_{8}$% do 1$^{5}/_{16}$) i w Zurychu (pieniądz dzienny 2%, dyskont prywatny 2¼%). W New Yorku, przy wzrastającym braku lokat, notowano pieniądz dzienny bez większych zmian po ¾ — 1%, dyskont prywatny $^{3}/_{16}$%, w Londynie zaś pieniądz dzienny po ½%, dyskont prywatny $^{9}/_{16}$%. Berlin natomiast wykazywał w ciągu miesiąca lipca większe napięcie w związku z subskrypcją na pożyczkę Rzeszy. Na ultimo lipca płacono na tym rynku za pieniądz dzienny 3¼ — 3½%, dyskont prywatny 2$^{7}/_{8}$%, weksel towarowy 4 — 4¼%. W sierpniu płynność rynku wzrosła i stawki procentowe pieniądza obniżyły się.

Rynek giełdowy i lokacyjny.

Sytuacja na najważniejszych giełdach pieniężnych kształtowała się niejednolicie, jednak ostatnie znaczniejsze uspokojenie w międzynarodowych stosunkach walutowych oraz występująca coraz wyraźniej poprawa ogólnogospodarcza wywierają dodatni wpływ na s t a n o b r o t ó w g i e ł d o w y c h. Zwłaszcza Londyn wykazywał stałą zwyżkę papierów wartościowych, poza krótkotrwałem tylko osłabieniem notowań akcyj w końcu lipca. W N. Yorku ruch zwyżkowy akcyj i obligacyj pożyczek trwał do połowy sierpnia, w następnym tygodniu tendencja była słabsza, zwłaszcza dla akcyj przemysłowych. Mniej korzystnie układała się sytuacja w Paryżu, gdzie w drugiej połowie lipca nastąpiła zniżka kursów, która do drugiej dekady sierpnia nie została wyrównana mimo ponownej poprawy w tym okresie. Na giełdzie w Berlinie kursy pożyczek zostały utrzymane, natomiast akcje, po przejściowej zwyżce, spadły w drugiej dekadzie sierpnia.

Znaczniejszy wzrost obrotów giełdowych w lipcu wykazuje przedewszystkiem Nowy York, a pozatem Londyn; na innych giełdach natomiast zanotowano naogół pewien zastój w obrotach. Na nowojorskiej Stock

Exchange dokonano w pierwszych 7 miesiącach bieżącego roku obrotów na 295,6 milj. sztuk akcyj wobec 154,3 milj. sztuk w tym samym czasie roku poprzedniego. Suma zaś obrotów papierami procentowemi wynosiła w powyższym okresie bieżącego roku 2.073 milj. $, wykazując w porównaniu z analogicznym okresem zeszłorocznym wzrost o 153 milj. $. O rozmiarach dokonywanych w Stanach Zjednoczonych transakcyj giełdowych akcjami w roku bieżącym, pouczają ogłoszone liczby tych obrotów za pierwsze półrocze. Według obliczeń wydziału giełdowego i papierów wartościowych w Waszyngtonie przeprowadzono na wszystkich giełdach papierów wartościowych w Stanach Zjednoczonych w pierwszych dwóch kwartałach bieżącego roku transakcyj akcjami na sumę 11.696 milj. $ wobec 5.078 milj. $ w pierwszej połowie 1935 r.

W dziedzinie nowych emisyj wykazywał ostatnio, poza Stanami Zjednoczonemi, również większą aktywność londyński rynek kapitałowy. Według obliczeń Midland Banku nowe emisje wynosiły w lipcu 24,4 milj. £, czyli o 6 milj. £ więcej niż w czerwcu; z tego przypada na Anglję 20,7 milj., na inne kraje Imperjum 3,6 milj. £. Liczba ogólna emisyj za pierwsze 7 miesięcy bieżącego roku osiągnęła 133,4 milj. £. Na rachunek zagranicy przypadał w roku bieżącym niecały miljon £. Dużem powodzeniem cieszyły się ostatnio na rynku londyńskim pożyczki komunalne. Tak np. 3% pożyczka miasta Plymouth, wypuszczona na sumę 750 tysięcy £, z terminem spłaty w 1956 r., osiągnęła subskrypcję na ok. 21 milj. £. Pod wpływem wysokiej konjunktury giełdowej ożywiła się w Anglji również silnie działalność założycielska, przybierająca już niejednokrotnie cechy „grynderki". W pierwszej połowie bieżącego roku powołano do życia przeszło 7.000 nowych przedsiębiorstw z łącznym kapitałem ok. 80 milj. £.

Wskaźnik kursów na giełdach światowych.

	1933	1934	1935	1936		
	28.XII.	31.XII.	27.XII.	30.VII.	13.VIII	20.VIII
Paryż (Agence Écon. & Financ.)						
Indeks ogólny	74.4	58.0	·	56.7	58.2	58.0
Renty państwowe	80.6	87.7	78.1	67.1	67.5	67.7
Londyn (Financial News)						
30 akcyj przemysłowych . . .	83.7	94.2	105.6	113.9	116.6	116.7
20 papierów procentowych . .	128.7	139.9	136.8	137.5	137.7	137.8
New York (Dow Jones)						
30 akcyj przemysłowych . . .	99,29	100,26	141,54	166,0	167,64	165,59
20 public util. akcyj	23,06	17,00	29,11	35,13	35,16	34,54
40 pożyczek	83,97	95,12	99,19	103,67	103,91	103,83
Berlin (Frankfurter Zeitung)						
15 pożyczek	88,15	95,42	98,00	98,96	98,99	98,91
25 akcyj.	94,57	100,72	110,73	135,03	131,07	125,99

Pomyślniejszą sytuację wykazuje również rynek kapitałowy belgijski. Credit Communal de Belgique wypuszcza nową 4% pożyczkę na sumę 400 milj. fr. belg. po kursie emisyjnym 94,5 — 95%. Pozatem pomyślny przebieg mają pertraktacje o 500 milj. fr. belg. pożyczki dla Brukseli; oprocen-

towanie tej pożyczki ma wynosić 4%, kurs emisyjny 97%, spłata w 10 latach po 103%. Rząd Rzeszy Niemieckiej wypuścił ostatnio nową transzę 4½% bonów skarbowych na sumę 700 milj. RM., o przeciętnym obiegu 9 lat po kursie 98¾%. Suma ta została w całości umieszczona. Natomiast subskrypcja ostatniej wielkiej transzy bonów Skarbu Francji idzie dość opornie; do połowy sierpnia bowiem stan subskrypcji przekroczył niewiele sumę 3 miljardów franków. M. K.

SYTUACJA GOSPODARCZA POLSKI

Produkcja, obroty, ceny. Największy dział gospodarki naszego kraju — rolnictwo — weszło w lipcu w okres żniw, których wyniki będą miały bardzo duże znaczenie na kształtowanie się w najbliższym czasie sytuacji ludności rolniczej. Dlatego też przegląd sytuacji gospodarczej rozpoczniemy od rolnictwa. Dotychczasowe informacje wskazują, że stan zbiorów przedstawiał się w Polsce naogół dobrze. Również sprzęt zbóż dokonany został w dobrych naogół warunkach. Pod wpływem pomyślnie zapowiadających się zbiorów ceny zbóż wykazywały w lipcu przejściowy spadek. Jednakże już pod koniec lipca wystąpiła zwyżka cen z jednej strony pod wpływem mocniejszej tendencji na rynkach światowych wskutek przewidywanych słabych zbiorów, z drugiej strony dzięki uruchomieniu kredytów zaliczkowych i zastawowych oraz wstrzymaniu na czas żniw egzekucyj skarbowych. Obecne ceny zbóż są wyższe niż przed rokiem. Utrzymanie się cen zbóż oraz stosowanie nadal polityki popierania gospodarki hodowlanej winny przynieść poprawę sytuacji finansowej rolnictwa, co w pewnym stopniu w ostatnim roku zostało już zaobserwowane. W zakresie wywozu kończący się w lipcu rok gospodarczy przyniósł duży spadek eksportu żyta, przy silnie zwiększonym wywozie owsa i mąki. Wyraźnie poprawił się również eksport artykułów hodowlanych i nabiału.

W produkcji przemysłowej utrzymywały się tendencje rozwojowe obserwowane w poprzednim miesiącu. Wysoki stan zatrudnienia posiadały gałęzie produkcji dóbr wytwórczych. Wskaźnik produkcji przemysłowej nie wykazywał w porównaniu z czerwcem większej zmiany, pozostając jednak na poziomie wyższym niż w tym samym miesiącu ubiegłego roku. Wydobycie węgla wzrosło dzięki poprawie sprzedaży zarówno na rynku wewnętrznym jak i w eksporcie. W porównaniu z rokiem ub. eksport węgla jest nadal niższy, natomiast zbyt na rynku wewnętrznym wykazuje pewną poprawę. Podobnie przedstawiała się sytuacja w przemyśle naftowym. Sprzedaż produktów naftowych zwiększyła się, co wpłynęło na poprawę produkcji przemysłu rafineryjnego. Wydobycie ropy naftowej pozostało na poprzednim poziomie. W dziedzinie przemysłu naftowego zanotować należy przeprowadzaną z dniem 1 sierpnia b. r. obniżkę ceny benzyny z 68 do 58 gr. za litr. Obniżka ta przeprowadzona została częściowo drogą zmniejszenia podatku, a częściowo przez zniżkę ceny sprzedażnej przez przemysł naftowy. Dużą poprawę produkcji zarówno w porównaniu z czerwcem b. r. jak i zwłaszcza z lipcem ub. r. wykazuje hutnictwo żelazne. Niektóre działy jak np. stalownie osiągnęły maksimum swej zdolności wytwórczej. W przemyśle przetwórczym duży ruch panował w gałęziach związanych z ruchem inwe-

stycyjno-budowlanym, a więc w przemysłach metalowym przetwórczym, mineralnym i drzewnym. W przemyśle metalowym podkreślić należy poprawę produkcji i zbytu maszyn i narzędzi rolniczych, dzięki większemu popytowi ze strony rolnictwa. Na stan przemysłu drzewnego obok większego popytu na drzewo tarte na rynku krajowym wpływała korzystna konjunktura dla eksportu drzewa. Ceny drzewa tartego w kraju zwyżkowały. Poprawę wykazywały również ceny cegły w niektórych częściach kraju. Pewne osłabienie zatrudnienia wykazuje przemysł włókienniczy, wskutek normalnego o tej porze roku osłabienia produkcji przemysłu bawełnianego, podczas gdy przemysł wełniany pracował intensywnie na sezon jesienno-zimowy. Zakończony sezon sprzedaży letniej oceniany jest w roku bieżącym jako pomyślny. Sytuacja w przemyśle włókienniczym zwłaszcza bawełnianym uległa w lipcu zaostrzeniu. Według opinji przemysłu dotychczasowy przydział pozwoleń na przywóz surowców włókienniczych jest niedostateczny. Wpłynęło to na stosunkowo silną zwyżkę cen przędzy i w dalszej konsekwencji spowodowało, iż cenniki na wszystkie prawie wyroby włókiennicze zostały w lipcu podwyższone od kilku do kilkunastu procent. Tymczasem ceny surowców na rynkach światowych wykazują zniżkę. Podobnie niedostateczny przydział pozwoleń przywozowych odczuwał przemysł garbarski. W lipcu zanotowano silny wzrost sprzedaży cukru na rynku wewnętrznym. Za okres 10 miesięcy roku gospodarczego (październik 1935 — lipiec 1936) sprzedaż cukru na rynku wewnętrznym wzrosła o 15%, wyrównując równoczesny dość znaczny spadek wywozu cukru.

Obroty handlowe na rynku wewnętrznym były w lipcu jak co roku w okresie letnim słabsze. Duży wzrost wykazały obroty towarowe z zagranicą, zwłaszcza po stronie przywozu. Saldo czynne obrotów w kwocie 1,6 milj. zł. zostało utrzymane.

Ceny na rynku miały tendencję zwyżkową.

Rynek pieniężny i lokacyjny. Obserwowane już w drugiej połowie czerwca pewne uspokojenie na rynku pieniężnym cechowało również miesiąc sprawozdawczy. Ruch wkładów w najważniejszych instytucjach finansowych kształtował się lekko zwyżkowo. Spadek wkładów miał miejsce jedynie w niektórych częściach kraju w mniejszych instytucjach finansowych (kasy oszczędności, spółdzielnie). Na ogólny stan wkładów w tej kategorji instytucyj nie wywarło to jednak wpływu. Podejmowanie wkładów wynikało przeważnie z zapotrzebowania gotówki na cele inwestycyjne, zwłaszcza na budownictwo mieszkaniowe.

Zapotrzebowanie kredytu dość duże w niektórych ośrodkach gospodarczych nie znalazło wyrazu w większej akcji kredytowej banków. Przeciwnie, banki zmniejszyły nieco sumy udzielonych kredytów. Podaż weksli handlowych była na rynku nadal niewielka. Dużą wstrzemięźliwość w angażowaniu się w operacjach kredytowych obserwowano również na rynku pozabankowym, co zresztą częściowo wiąże się z niewielką podażą dobrych weksli do dyskonta. Pozatem obserwowano niechętne lokowania gotówki w papierach wartościowych. Wypłacalność przemysłu i handlu była nadal dość dobra.

Bank Polski w pierwszej dekadzie lipca wykazał jeszcze spadek zapa-

sów złota. W następnych jednak dekadach zapas złota nieco się zwiększał. Akcja kredytowa Banku doznała ograniczenia o przeszło 20 milj. zł., co wpłynęło na zmniejszenie o prawie taką samą sumę kwotę obiegu biletów bankowych.

Obroty papierami wartościowemi na giełdzie doznały również w lipcu ograniczenia. Szczególnie silnie spadły obroty akcjami bo o 34%. Z papierów państwowych poważnie zmniejszyły się transakcje 3% Prem. Pożyczką Inwestycyjną. Kursy papierów państwowych miały tendencję słabą. Np. 3% Poż. Inwestycyjna spadła z 67,50 do 62%, a 7% Poż. Stabilizacyjna z 52 do 45%. Wprowadzona ostatnio do oficjalnych notowań 4% Poż. Konsolidacyjna notowana była po 44%. Pożyczki polskie notowane na giełdzie w New Yorku doznały w połowie lipca załamania. W pierwszej połowie sierpnia odzyskały jednak częściowo poniesione w lipcu straty kursowe. Również na giełdach krajowych pożyczki państwowe w sierpniu zwyżkowały. Notowania akcji przy słabszym znacznie popycie doznały w lipcu zniżki. Najbardziej popularny na rynku akcyjnym walor jakim są akcje Banku Polskiego wykazał w miesiącu sprawozdawczym zniżkę z 103 do 95 zł. W sierpniu kursy akcyj podobnie jak papierów o stałem oprocentowaniu zwyżkowały. (S. O.).

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

16 lipca — 15 sierpnia.

13.VII. Zamordowanie przywódcy monarchistów hiszpańskich b. ministra finansów Calvo Sotelo. Morderstwo to wywołało silną reakcję prawicowych kół hiszpańskich.

16.VII. Parlament francuski większością 430 głosów przeciw 111 zatwierdził projekt rządowy reformy Banku Francji.

18.VII. Wojskowy zamach stanu w Marokku hiszpańskim pod dowództwem gen. Fr. Franco i wybuch powstania w Hiszpanji. Walki toczą się bez przerwy przybierając niebywale ostre formy.

23.VII. Konferencja przedstawicieli Anglii, Francji i Belgii w Londynie, na której postanowiono zwołać nową konferencję wszystkich sygnatariuszy paktu lokarneńskiego. W związku z tem wystosowano zaproszenie do Niemiec i Italii.

26.VII. Ogłoszenie przez Francję neutralności w sprawie walk w Hiszpanii oraz wezwanie szeregu innych państw do zajęcia podobnego stanowiska.

2.VIII. Uroczyste otwarcie XI Igrzysk Olimpijskich w Berlinie.

6.VIII. Ogłoszenie stanu wojennego w Grecji. Objęcie władzy dyktatorskiej przez premjera Metaxasa. Wydanie dekretu o rozwiązaniu parlamentu.

11.VIII. Przyjęcie przez francuską Izbę deputowanych uchwalonego przez Senat projektu ustawy o upaństwowieniu fabryk broni.

12.VIII. Przyjazd do Warszawy szefa francuskiego sztabu generalnego i wiceprzewodniczącego Najwyższej Rady Wojennej gen. Maurycego Gamelin.

KRONIKA

KRONIKA KRAJOWA

Bank Polski w lipcu b. r.

W ciągu lipca zapas złota zmniejszył się o 4.6 milj. zł do 365.9 milj. zł, natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zwiększył się o 1.1 milj. zł do 8.3 milj. zł.

Portfel wekslowy obniżył się o 5.1 milj. zł do 634.9 milj. zł, portfel zdyskontowanych biletów skarbowych zmniejszył się o 9.4 milj. zł do 46.2 milj. zł, a stan pożyczek zabezpieczonych zastawami zmniejszył się o 6.2 milj. zł do 136.5 milj. zł. W rezultacie ogólna suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 20.7 milj. zł do 817.6 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 5.4 milj. zł do 28.1 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania uległy wzrostowi o 2.2 milj. zł do 175.3 milj. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — obniżył się do 20.2 milj. zł do 998.4 milj. zł.

Pokrycie złotem wynosi na 31 lipca 33.75%.

Bank Gospodarstwa Krajowego w lipcu b. r.

Suma bilansowa Banku wzrosła w miesiącu lipcu o zł. 55,0 milj., z czego na dział handlowy przypada zł. 8,4 milj., emisyjny zł. 8,1 milj. i operacyj ze Skarbem Państwa zł. 38,5 milj.

W dziale handlowym spadły o zł. 0,9 milj.: fundusze oddłużeniowe, przyczem fundusz dla samorządów uległ w tym miesiącu całkowitemu odpisaniu, osiągając saldo zerowe. Wkłady à vista jak i terminowe wzrosły o łączną sumę zł. 5,8 milj. do zł. 279,3 milj. Cały wzrost nastąpił na r-kach instytucyj o charakterze publicznym. Redyskonto weksli i akceptów B. A. uległo zmniejszeniu o zł. 5,2 milj. do zł. 38,9 milj.

Kredyty krótkoterminowe wzrosły o zł. 0,3 milj. do zł. 278,9 milj., głównie wskutek zwiększenia się dyskonta o zł. 1,1 milj., długoterminowe zaś o zł. 0,1 milj. do zł. 179,5 milj.

W dziale emisyjnym wpływy na raty bieżące i przedterminowe zwiększyły się o zł. 5,5 milj. i fundusze na obsługę emisyj o zł. 2,9 milj. W stanie czynnym nastąpił wzrost rat zaległych o zł. 2,5 milj. do zł. 32,4 milj. oraz różnych r-ków emisyjnych o zł. 1,2 milj.

W dziale operacyj ze Skarbem Państwa fundusze budowlane zwiększyły się o zł. 4,3 milj. do zł. 308,9 milj. podobnie pożyczki budowlane z P. F. B. wzrosły o zł. 9,2 milj. do zł. 298,5 milj. Stan kredytów sanacyjnych podniósł się o zł. 0,3 milj. do zł. 41,2 milj. Różne kredyty zwiększyły się o zł. 0,2 milj. do zł. 122,9 milj., podczas gdy różne lokaty o zł. 3,0 milj. do zł. 83,6 milj. Rachunki specjalne wzrosły obustronnie: w stanie czynnym o zł. 28,7 milj., w stanie biernym o zł. 30,1 milj.

Państwowy Bank Rolny w lipcu b. r.

Bilans Państwowego Banku Rolnego na dzień 1 sierpnia 1936 r. w porównaniu z bilansem na dzień 1 lipca 1936 r. wykazuje następujące zmiany:

Po stronie biernej:

Kapitały własne w sumie 137,5 milj. zł pozostawały bez zmian. Fundusz Oddłużenia zmniejszył się o 0,4 milj. zł do 36,1 milj. zł. Wkłady terminowe łącznie z wkładami na książeczki oszczędnościowe wzrosły o 1,6 milj. zł do 70,7 milj. zł, rachunki zaś czekowe o 2,8 milj. zł do 48,8 milj. zł. Stan r-ku Banki „Nostro" zagraniczne zmniejszył się o 0,6 milj. zł do 12,5 milj. zł. Redyskonto w Banku Polskim spadło o 6,0 do 161,3 milj. zł. Emisja listów zastawnych i obligacyj meljoracyjnych wzrosła o 0,1 milj. zł do 241,5 milj. zł. Fundusze rządowe administrowane przez Bank zwiększyły się o 0,7 milj. zł do 684,2 milj. zł:

Po stronie czynnej:

Kredyty krótko i średnioterminowe wzrosły o 4,5 milj. zł do 196,6 milj. zł, przyczem weksle zdyskontowane (po potrąceniu dyskonta na akcje zlecone) zwiększyły się o 3,8 milj. zł do 57,3 milj. zł ,należności z układów konwersyjnych o 1,1 do 50,6 milj. zł, natomiast pożyczki zabezpieczone wekslami i innemi dokumentami zmniejszyły się o 0,5 do 83,0 milj. zł; pożyczki towarowe w sumie 5,7

milj. zł pozostały bez zmian. Stan pożyczek w listach zastawnych i obligacjach melioracyjnych wzrósł o 0,1 milj. zł do 242,9 milj. zł. Pożyczki z funduszów rządowych, administrowanych przez Bank, wzrosły o 1,0 milj. zł do 642,4 milj. zł.

Suma bilansowa zwiększyła się o 20,9 milj .zł do 1.726,0 milj. złotych.

P. K. O. w lipcu b. r.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły w m-cu lipcu o zł. 5.759 tys. i wynosiły na koniec tego miesiąca zł. 650.633 tys. Liczba książeczek oszczędnościowych wzrosła w tym samym czasie o 41.287 szt., osiągając na dzień 31 lipca liczbę 2.139.443 książeczek.

Obrót czekowy w tym miesiącu wynosił 2.381,8 milj. zł., z czego na obrót gotówkowy przypada 577,2 milj. zł., bezgotówkowy — 1.804,6 milj. zł., t. j. 75,7% ogólnego obrotu. Stan kapitału na kontach czekowych wynosi na koniec miesiąca sumę 175.209 tys. zł.

Stan polis ubezpieczeniowych wynosi na koniec lipca 122.182 czynnych polis na sumę ubezpieczenia 181,5 milj. zł.

W dziale operacyj czynnych portfel papierów wartościowych wzrósł o 3,9 milj. zł. do ogólnej sumy 659,5 milj. zł. Kredyty bezpośrednie, mianowicie skup weksli i akceptów, pożyczki wekslowe oraz pożyczki pod zastaw papierów wartościowych wynosiły na koniec m-ca 35,2 milj. zł.

Sytuacja banków prywatnych w czerwcu b. r.

Sytuacja banków prywatnych w czerwcu b. r. według bilansu łącznego, sporządzonego przez Komisarjat Bankowy Ministerstwa Skarbu, dla 40 banków akcyjnych i 9 większych domów bankowych, przedstawiała się następująco:

Suma bilansowa w czerwcu obniżyła się w porównaniu z majem o 34,6 milj. zł. do 1.964,1 milj. zł., co zostało spowodowane głównie dalszym zmniejszeniem się sald tranzakcyj dewizowych na termin i reportowych.. Spadek tych tranzakcyj, będący wynikiem wprowadzenia ograniczeń dewizowych, zaobserwowany został już w maju; w okresie sprawozdawczym wyniósł 29,7 milj. zł. i miał miejsce głównie w Międzynarodowym Banku Handlowym, w Powszechnym Banku Związkowym w Polsce, w Śląskim Zakładzie Kredytowym, w Banku Cukrownictwa, w Powszechnym Banku Kredytowym, oraz w Deutsche Bank und Discontogesellschaft i w Banku Handlowym w Warszawie. Akcja kredytowa banków uległa ograniczeniu dość znacznemu, bo o 20,9 milj. zł. Portfel weksli zdyskontowanych zmniejszył się o 11,3 milj. do 314,6 milj. zł. Salda debetowe rachunków bieżących spadły o 4,8 milj. do 400,6 milj. zł., i pożyczki terminowe o 0,5 milj. do 79,0 milj. zł.

Również stan należności z tytułu układów konwersyjnych z rolnikami uległ zmniejszeniu o 4,3 milj. zł. do 42,9 milj. zł. Portfel własnych papierów wartościowych skurczył się o 2,7 milj. do 108,6 milj. zł., oraz udziały i akcje w przedsiębiorstwach konsorcjalnych o 3,3 milj. do 23,5 milj. zł. Lokaty w bankach krajowych (loro i nostro) nie uległy większej zmianie i wynosiły 39,9 milj. zł., natomiast lokaty w bankach zagranicznych zwiększyły się o 2,7 milj. do 38,8 milj. zł. W stanie kasy i sum do dyspozycji nastąpił lekki spadek o 0,8 milj. do 52,4 milj. zł. Po stronie biernej ogólna suma wkładów w czerwcu wzrosła o 4,7 milj. do 618,7 milj. zł. Wzrost ten spowodowany został zwiększeniem się wkładów a vista o 3,6 milj. do 175,8 milj. zł., wkładów na książeczki oszczędności o 0,9 milj. do 91,6 milj. zł. i sald kredytowych na rachunkach bieżących o 4,5 milj. do 173,8 milj. zł., co wyrównało z nadwyżką spadek wkładów terminowych o 4,3 milj. do 177,5 milj. zł. Silniejszej zniżce uległa suma wykorzystanego przez banki redyskonta, obniżając się łącznie z akceptami Banku Akceptacyjnego o 26,2 milj. do 160,4 milj. zł. Również kredyty w bankach zagranicznych spadły o 10,6 milj. do 111,9 milj. zł. *(b. b.)*.

Budżet Państwa

Dochody Skarbu Państwa w lipcu b. r. zwiększyły się w stosunku do miesiąca porzedniego o 3,7 milj. do 177,8 milj. zł., a wydatki o 3,8 milj. do 177,1 milj. zł., nadwyżka budżetowa zatem wynosiła 700 tys. zł., wobec 800 tys. zł. w czerwcu. W lipcu 1935 r. dochody były mniejsze o 19,5 milj. zł., wydatki natomiast większe o 6,8 milj. zł., a deficyt wynosił 25,6 milj. zł.

Okres sprawozdawczy w poszczególnych działach dochodów skarbowych

wykazał w porównaniu z miesiącem poprzednim zwiększenie się wpływów z danin publicznych o 5,2 milj. do 98,4 milj. zł. (wobec 76,9 milj. zł. w lipcu ub. r.), z ceł o 0,7 milj. do 7,3 milj. zł. (4,9 milj. zł.), i w pozycji „inne dochody" o 2,4 milj. do 18,5 milj. zł. (15,4 milj. zł.). Zmniejszeniu uległy dochody z monopoli o 2,7 milj. do 48,5 milj. zł. i z przedsiębiorstw państwowych o 1,9 milj. do 5,1 milj. zł.

W okresie czterech miesięcy bieżącego roku budżetowego (kwiecień — lipiec 1936), dochody skarbowe (701,5 milj. zł.), były większe od wydatków (699,7 milj. zł.) o 1,8 milj. zł. i w analogicznym okresie ub. roku budżet. wydatki (727,2 milj. zł.) przewyższały dochody (621,4 milj. zł.) o 105,8 milj. złotych. *(b. b.).*

Komunalne Kasy Oszczędności w 1935 roku

Za lata 1934 i 1935 opracowany został po raz pierwszy bilans łączny wszystkich komunalnych kas oszczędności, co pozwala zorjentować się w sytuacji na tym ważnym odcinku aparatu kredytowego Polski. Kasy oszczędności są bowiem największą zbiornicą wkładów po Pocztowej Kasie Oszczędności. Gromadzą one blisko jedną czwartą wszystkich wkładów, znajdujących się w instytucjach finansowych w Polsce. Odgrywają również niezmiernie ważną rolę w zasilaniu kredytem, szczególnie ludności miejskiej.

Liczba komunalnych kas oszczędności wynosiła w końcu 1935 roku według ostatnio ogłoszonych przez Główny Urząd Statystyczny danych 363 kas. Pozatem istnieją jeszcze dwie niekomunalne kasy, mianowicie Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie i Ukraińska Szczadnycia w Przemyślu. Komunalne kasy posiadały w końcu ub. roku 72 oddziały. Na liczbę 363 kas składało się 129 kas miejskich, 228 powiatowych, 1 kasa wojewódzka, i 5 kas związków międzykomunalnych. Najliczniejsze kasy komunalne znajdują się w woj. poznańskiem (74), następnie pomorskiem (41), lwowskiem (37), warszawskiem (25) i krakowskiem (24). Największą sumę wkładów zgromadziła K. K. O. m. Warszawy, bo ponad 100 milj. zł. Poza tą kasą najwięcej wkładów w końcu 1935 r. posiadały kasy woj. krakowskiego (126 milj.), śląskiego (18 kas — 124 milj. zł.), poznańskiego (105 milj.) i lwowskiego (85 milj. zł.).

Łączny bilans opracowany został dla 359 komunalnych kas oszczędności, na podstawie bilansów łącznych 4 związków K. K. O. w Katowicach, Lwowie, Poznaniu i Warszawie. Nie obejmuje on zatem kilku kas. Jest to bilans brutto, podczas gdy za rok 1934 został opracowany bilans netto.

Przegląd ważniejszych pozycyj bilansowych rozpoczniemy od kapitałów własnych komunalnych kas oszczędności z podziałem na kasy poszczególnych związków (w tys. zł.):

	1934		1935	
	razem	na 1 kasę	razem	na 1 kasę
Polska ogółem	76 879	213	80 979	225
Związek Śląski	9 727	540	9 792	544
„ Lwowski	23 279	245	26 693	281
„ Pomorski	28 879	251	29 285	255
„ Warszawski	14 994	113	15 209	116

Jak więc powyższe zestawienie wykazuje, największą sumę kapitałów własnych zgromadziły najliczniejsze kasy woj. poznańskiego. Pod względem jednak przeciętnej wysokości kapitałów własnych, przypadającej na 1 kasę na pierwszem miejscu znajdują się komunalne kasy woj. Śląskiego, gdzie na 1 kasę przypadało przeciętnie ponad pół miljona złotych kapitałów własnych. Najmniejsze kwoty kapitałów własnych (przeciętnie 116 tys. zł. posiadały kasy należące do Związku Warszawskiego, a więc województw centralnych i wschodnich. W ciągu 1935 roku przeciętna kwota kapitałów własnych wzrosła we wszystkich czterech związkach, stosunkowo najsilniej w kasach województw południowych, należących do związku lwowskiego.

Kapitały obce wynosiły we wszystkich kasach w końcu 1935 roku 774.895 tys. zł. wobec 718.081 tys. w końcu roku poprzedniego. Największą pozycję stanowiły wkłady jak to ilustruje poniższe zestawienie (w tys. zł.):

	1934	1935
Ogółem kapitały obce	718 081	774 895
Wkłady oszczędnościowe	571 830	618 448
Rachunki bieżące	51 520	59 117
Redyskont i dysk. akcept B. Akcpt.	43 971	47 865
Inne uzyskane kredyty	47 870	45 776
Banki i K. K. O. loro nostro	2 890	3 689

Ruch wkładów w komunalnych kasach oszczędności w pierwszych dwóch kwartałach ub. roku kształtował się zwyżkowo. W trzecim kwartale naskutek niepokoju, jaki zaznaczył się na rynku pieniężnym wkłady w K. K. O. spadły o kilka milj. zł.; zresztą w tym czasie spadek wkładów zanaczył się również w innych instytucjach finansowych. Czwarty kwartał ub. roku przyniósł jednak dalszy wzrost wkładów. Stan wkładów w kasach poszczególnych związków przedstawiał się następująco (w tys. zł.):

	1934		1935	
	Wkłady	na 1 kasę	Wkłady	na 1 kasę
Polska ogółem	623 350	1 732	677 565	1 886
Związek Śląski	111 850	6 214	124 132	6 892
„ Lwowski	205 819	2 166	230 381	2 425
„ Pomorski	146 236	1 271	139 995	1 217
„ Warszawski	159 445	1 208	183 057	1 397

W ciągu 1935 roku zmniejszyły się wkłady w kasach Związku Poznańskiego, natomiast w kasach pozostałych związków wkłady wzrosły. Podobnie jak pod względem posiadanych kapitałów własnych, również pod względem sumy zgromadzonych wkładów kasy woj. Śląskiego znacznie wyprzedzają kasy pozostałych ośrodków.

Po omówieniu kapitałów własnych i obcych, przejdziemy do pozycyj, świadczących jak powyższe kwoty zostały przez komunalne kasy oszczędności zużytkowane, a więc przedewszystkiem do akcji kredytowej i lokacyjnej. Rozmiary akcji kredytowej kas charakteryzuje następujące zestawienie (w tys. zł.):

	1934	1935
Ogólna suma kredytów	591 263	627 714
Weksle zdyskontowane	36 984	33 476
Pożyczki wekslowe	144 969	140 893
Weksle protest. i skarżone	63 765	56 804
R-ki bież. otw. kredytu	88 976	83 917
Pożyczki termin. na zastaw	30 031	33 814
„ na skrypty dłużne	59 248	72 243
„ hipoteczne	152 986	157 781
Należności z tyt. ukł. konwers.	14 294	48 786

W związku z dopływem nowych środków głównie wskutek dość znacznego wzrostu wkładów K. K. O., rozszerzyły w roku ubiegłym swą akcję kredytową o zgórą 6%. Silny wzrost o 34,5 milj. zł. wykazały należności z tytułu układów konwersyjnych, zatwierdzonych przez Bank Akceptacyjny. Dość znacznie wzrosły pożyczki na skrypty dłużne. Pozatem zwiększyła się suma pożyczek terminowych, gdy pozostałe pożyczki nieco zmalały. Główną formą kredytu udzielanego przez komunalne kasy oszczędności są, jak to świadczy powyższe zestawienie, pożyczki hipoteczne i pożyczki wekslowe. Jeśli chodzi o rozmiary akcji kredytowej w kasach poszczególnych związków, to podobnie jak pod względem kapitałów własnych i obcych, najwyższe przeciętne kwoty kredytów przypadały na kasy woj. śląskiego, a następnie na kasy województw południowych.

Działalność lokacyjna komunalnych kas wzrosła w roku ubiegłym dość silnie. Portfel posiadanych papierów wartościowych podniósł się o przeszło 45% w porównaniu z rokiem poprzednim i wynosił 106,3 milj. zł. wobec 73 milj. zł. w końcu 1934 r. Świadczy to, iż kasy obok bezpośredniej akcji kredytowej na swym terenie znaczne kwoty przerzucają na pośrednią akcję kredytową, przez przejmowanie papierów procentowych. W roku ubiegłym kasy zwiększyły lokaty w nieruchomościach o 6,1 milj. zł. W końcu 1935 roku wartość nieruchomości posiadanych przez K. K. O. wynosiła 43,1 milj. zł.

Środki płynne posiadane przez kasy, a więc kasa, waluty, kupony i sumy do dyspozycji wynosiły w końcu 1935 roku 49.029 tys. zł., wobec 49.860 tys. w roku porzednim. Wykazały zatem niewielką zniżkę. Płynność kas komunalnych jest bardzo słaba. Stosunek kasy i sum do dyspozycji do wkładów obniżył się z 8% w końcu 1934 roku do 7,2% w końcu roku ubiegłego. W tym samym czasie n. p. w Pocztowej Kasie Oszczędności stosunek kasy i sum do dyspozycji do wkładów przekraczał 17%. Niski stan pogotowia kasowego cechuje zwłaszcza komunalne kasy oszczędności zrzeszone w Związku Lwowskim. W tych kasach omawiany stosunek środków najbardziej płynnych do wkładów wynosił tylko 3,7%. Utrzymywanie tak niskiego pogotowia kasowego spowodowało, iż wskutek intensywniejszego wycofywania wkładów w ostatnich miesiącach znalazły się w trudnościach płatniczych.

Suma bilansowa komunalnych kas wzrosła w roku ubiegłym z 813 milj. zł. do 883 milj. zł. Największy wzrost sumy bilansowej notuje Związek Lwowski z 257 milj. do 290 milj. *(st. o.)*.

Sanacja Wspólnoty Interesów

Po dłuższych pertraktacjach, prowadzonych przez zastępców niemieckich akcjonarjuszy i wierzycieli „Wspólnoty Interesów", działających za zgodą Rządu Rzeszy Niemieckiej i osoby upoważnione przez Rząd Polski—została w dn. 25 lipca podpisana w Warszawie umowa, dotycząca przyszłego stanu własności „Wspólnoty Interesów". Na mocy tej umowy spółka, powołana przez stronę polską, przejmuje cały znajdujący się w rękach grupy niemieckiej portfel akcyj oraz wierzytelności grupy niemieckiej do „Wspólnoty Interesów". Jako zapłatę grupa niemiecka otrzymuje obligacje długoterminowe, gwarantowane w znacznej części przez Skarb polski.

Przez zawarcie powyższej umowy umożliwiona zostanie sanacja przedsiębiorstw „Wspólnoty Interesów", pozostających od dłuższego czasu pod nadzorem sądowym.

W dniu 29 lipca odbyły się w Sądzie Grodzkim w Katowicach ogólne zgromadzenia wierzycieli Górnośląskich Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury oraz Katowickiej Spółki Akcyjnej dla Górnictwa i Hutnictwa, celem rozpatrzenia przedłożonych przez Zarząd Spółek propozycji układowych.

Sąd podał do wiadomości przedłożoną przez Zarząd propozycję układową, w myśl której wszystkie wierzytelności podlegają zasadniczo redukcji o 60%, jednakże pierwsze 1000 złotych każdej wierzytelności, jak również wierzytelności wogóle nie przekraczające tej sumy pokryte będą w 100 procentach, a także w tej samej wysokości zaspokojone będą pretensje z tytułu oszczędności, składanych przez pracowników Katowckiej Spółki Akcyjnej.

Zapłata nastąpi w 2 lata od daty zatwierdzenia układu przez Sąd, przyczem odsetki powstałe od dnia otwarcia postępowania zapobiegawczego zostaną umorzone.

Po przedstawieniu powyższych propozycji wywiązała się krótka dyskusja, po-

czem Sąd przystąpił do głosowania, które dało następujące wyniki: z wierzycieli Katowickiej Spółki Akcyjnej za układem wypowiedziało się 255 obecnych, reprezentujących należności w sumie 56.504.000 zł., czyli 96,7 procent wierzytelności; z wierzycieli Górnośląskich Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury za układem głosowało 149 obecnych, reprezentujących należności w sumie zł. 35.137.000, czyli 97,6 procent wierzytelności.

Na podstawie powyższego głosowania Sąd wydał postanowienie zatwierdzające układ.

Nadmienić należy, że banki niemieckie, które, jak wiadomo, miały największą, bo sięgającą 80 miljonów zł. pretensję do Wspólnoty Interesów, scedowały je umową z dnia 25 lipca 1936 r. na rzecz „Zjednoczenia Górniczo - Hutniczego Sp. z o. o." w Warszawie. W imieniu „Zjednoczenia Górniczo - Hutniczego" wystąpił na Zgromadzeniu Układowem gen. dr. Maciszewski. Umową zawartą w Warszawie Zjednoczenie Górniczo - Hutnicze nabyło jednocześnie od akcjonarjuszy grupy niemieckiej, 100 procent akcyj Górnośląskich Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury, oraz ponad połowę akcyj Katowickiej Spółki Akcyjnej. Tym sposobem łącznie z zatwierdzonym układem sądowym dokonane zostało w olbrzymiej części unarodowienie polskiego przemysłu na Górnym Śląsku.

Akcja konwersyjna Banku Akceptacyjnego

Ogólna ilość układów konwersyjnych, zatwierdzonych przez Komitet Konwersyjny przy Banku Akceptacyjnym, wyniosła na 1-go sierpnia r. b. 363.828 na kwotę 368.159 tysięcy złotych.

W pierwszej połowie b. m. zatwierdzono nowych 1.199 układów na sumę 2164 tys. zł.

Najwięcej układów konwersyjnych zawarły spółdzielnie kredytowe, a mianowicie na sumę 71.296 tys. zł., następnie komunalne kasy oszczędności — 66.120 tys. zł., oraz banki prywatne — 60.621 tys. zł Państwowy Bank Rolny zawarł układy na kwotę 58.156 tys. zł., Centralna Kasa Spółek Rolnych na 56.829 tys. zł. Bank Gospodarstwa Krajowego — 29.110 tys. zł. i centrale finansowe — 17.943 tys. zł.

Na mniejsze kwoty zawarły układy centrale gospodarcze, spółdzielnie rolniczo - handlowe i inne przedsiębiorstwa.

Podwyższenie emisji bilonu

W „Monitorze Polskim" z dn. 22 lipca b. r. (nr. 168 poz. 312) ukazało się obwieszczenie Ministra Skarbu z dn. 10 lipca b. r., podające do wiadomości publicznej, że w myśl osiągniętego porozumienia z Bankiem Polskim kwota emisji monet srebrnych, niklowych i bronzowych została ustalona na 470 milj. złotych. Dotychczas granica emisji bilonu wynosiła 426 milj. zł. Według półoficjalnego komunikatu powodem podwyższenia górnej granicy emisji bilonu był fakt, że od dłuższego czasu dawał się odczuwać w poszczególnych ośrodkach gospodarczych kraju brak bilonu, a zwłaszcza monet srebrnych, które w pewnych okręgach uległy tezauryzacji.

Koszty kontroli dewizowej

Ustawa z dn. 9 lipca b. r. o dodatkowych kredytach na rok 1936/37 (Dz. U. 55/396) podwyższyła budżet Państwa na rok bieżący w grupie A. Administracja, w części 8 Ministerstwo Skarbu w wydatkach zwyczajnych o kwotę 483.200 złotych. To zwiększenie wydatków pozostaje głównie w związku z kosztami kontroli obrotu walutowego.

Nowy urząd kontroli

Według komunikatu Ministerstwa Skarbu, do walki z nadużyciami dewizowemi powołany został Inspektorat Dewizowy. Kierownictwo Inspektoratu powierzone zostało płk. dypl. Stanisławowi Markusowi

Spółdzielczy kurs korespondencyjny

Z dniem 1 października r. b. Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych otwiera spółdzielczy kurs listownie, którego celem jest zapoznanie uczestników kursu z organizacją, gospodarką i rachunkowością spółdzielni oszczędnościowo - pożyczkowych, oraz nauczenie ich sporządzania zamknięć rocznych. Uczestnicy kursu będą otrzymywać dwa wykłady tygodniowo przez 22 tygodnie. Praktyczne zadania i ćwiczenia z rachunkowości będą przerabiane przez uczestników kursu i odsyłane kierownictwu kursu do poprawienia. Na zakończenie kursu odbędzie się dwudniowa konferencja ze słucha-

czami, połączona z egzaminem i rozdaniem zaświadczeń z ukończenia kursu.

Kurs jest obliczony na szerokie sfery słuchaczów. Uczestnikiem jego może być każdy, umiejący biegle czytać i pisać, znający 4-ry działania arytmetyczne i posiadający początkowe wiadomości o ułamkach. Z nauki spółdzielczych kursów listownych będą mogli korzystać pracownicy spółdzielni oszczędnościowo - pożyczkowych, oraz kandydaci na pracowników, członkowie zarządu i rad nadzorczych spółdzielni, a wreszcie osoby z poza spółdzielni, interesujący się ruchem spółdzielczym.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Prolongata kredytu angielskiego dla Francji

W dn. 20 sierpnia przypadł termin płatności kredytu w sumie 40 milj. £, udzielonego Francji w dn. 20 lutego r. b. na okres 3 miesięcy i prolongowanego w dn. 20 maja r. b. na dalsze 3 miesiące. Rządowi francuskiemu przysługuje prawo prolongaty na następne 3 miesięce, t. j. do 20 listopada, winien tylko zakomunikować bankom londyńskim przed dn. 6 sierpnia, czy zamierza z tego prawa skorzystać. W czasie pierwszej prolongaty była to tylko kwestja formalna, gdyż nikt w City londyńskiej nie oczekiwał, że kredyt ten może być w maju spłacony. Obecnie w londyńskich kołach bankowych panowało jednomyślne przekonanie, że kredyt ten nie powinien być prolongowany. Chociaż wiele banków chciałoby w dalszym ciągu zarabiać 3% od udzielonego kredytu, większość powitałaby decyzję rządu francuskiego nieprolongowania tego kredytu — z radością.

Chociaż skarb Francji od czasu objęcia rządów przez p. Blum'a nie znajduje się już w niebezpieczeństwie narażenia się na odmowę pomocy finansowej ze strony Banku, gdy w dn. 20 listopada nastąpi konieczność spłacenia kredytu w złocie — to jednak biorąc pod uwagę ostatnie wypadki w Hiszpanji i ewentualne polityczne konsekwencje niefortunnej polityki monetarnej p. Auriol'a, sytuacja — wg. opinji City londyńskiej — daje powód do niepokoju.

Z francuskiego punktu widzenia kredyt ten utracił zupełnie swoją „raison d'être", jeśli ją wogóle kiedykolwiek posiadał. Jak wiadomo bowiem Bank Francji — w myśl warunków tego kredytu — obowiązany był deponować w Banku Angielskim w dewizach szterlingowych i złocie równowartość sumy kredytu, innemi słowy umowa ta miała jedynie na celu zamaskowanie faktu, że skarb pożycza od Banku Francji. Od tego czasu sytuacja we Francji gruntownie się zmieniła. Zarówno skarb jak i Bank Francji nie wahają się obecnie przyznać otwarcie do tego, że skarb zaciąga pożyczki o inflacyjnym charakterze w Banku dla pokrycia swych bieżących potrzeb. Zwiększenie więc zaliczek tego rodzaju o dalsze 3 miljard. nie będzie posiadać zasadniczego znaczenia.

Mimo to rząd francuski skorzystał z prawa prolongaty odraczając płatność kredytu do listopada.

Wykup Banku Hipotecznego Bułgarji przez państwo

Bank Hipoteczny Bułgarji powstał jako instytucja mieszana, której kapitał w 40% należał do państwa i instytucyj państwowych, reszta zaś kapitału w wysokości 10 miljn. franków szwajcarskich subskrybowana została przez grupę zagraniczną, która dokonała wpłaty w wysokości ⅓ nominalnej wartości akcyj. Stosownie do porozumienia osiągniętego ostatnio z akcjonarjuszami zagranicznymi, zgodzili się oni na odstąpienie swego udziału bułgarskiemu Bankowi Rolnemu i Spółdzielczemu. Stosownie do układu, Bank ten wypłaci akcjonarjuszom, do końca r. 1936 kwotę 5,2 miljonów franków szwajcarskich, obejmującą poza spłatą wniesionego kapitału, 15% premji wykupnej, należności z tytułu pożyczek obligacyjnych, udział w rezerwach i t. p. Układ wchodzi w życie po dokonaniu zapłaty, do tej zaś chwili statut banku pozostaje niezmieniony.

O reformie Banku Francji

„Financial News" z 2 sierpnia zamieszcza analizę nowego statutu Banku Francji, pisząc m. in.: Nic nie może być dalszem od prawdy jak twierdzenie, że nowy statut zawiera głównie ulepszenia, wprowadzone w technice banków emisyjnych anglosaskich. Pod jednym tylko względem statut został zmodernizowany w świetle nowoczesnej techniki kontroli kredytu mianowicie, przez uwzględnienie możliwości operowania Banku na wolnym rynku. Uczynione to zostało przez upoważnienie Rządu do

zmiany w drodze dekretu zasięgu dozwolonych operacyj Banku w dziedzinie dyskonta weksli i lokat. (investments). Należy zauważyć, że upoważnienie to nie stosuje się do ceny, po której Bank kupuje i sprzedaje złoto — wyklucza to możność nagłego zdewaluowania franka.

Nowa polityka na wolnym rynku skierowana będzie przypuszczalnie na dwie dziedziny. W pierwszym rzędzie do izolowania sytuacji kredytowej od ruchów złota, zwłaszcza od jego odpływu. W tej dziedzinie trudności sprawi Bankowi brak dobrze rozwiniętego rynku pieniężnego w Paryżu. Biorąc jednak pod uwagę pilność potrzeby należy przypuszczać, że znalezione zostaną sposoby ugruntowania mocnej podstawy pod nową politykę taniego pieniądza. W przyszłości stopa dyskontowa Banku Francji okaże się prawdopodobnie bardziej stała, niż w niedalekiej przeszłości, nawet mimo równie silnych fluktuacyj w zapasie złota.

Nowe pełnomocnictwa wyzyskane zostaną również i bardziej bezpośrednio. Umożliwią one Bankowi Francuskiemu silniejszą niż dotychczas konkurencję z bankami handlowymi. Troską Rządu Francuskiego jest zapewnienie szerokich kredytów życiu gospodarczemu. Bank Francuski rozesłał ostatnio do banków okólnik, prosząc o zliberalizowanie polityki kredytowej wobec nowych wniosków kredytowych, zwłaszcza w stosunku do firm dotkniętych przez ostatnie podwyższenie płac robotniczych. Bank Francuski przyrzekł rozszerzenie redyskonta dla takich weksli.

Ta oficjalna próba nie spotkała się — jak się zdaje — z entuzjastycznym przyjęciem. Banki, przy operacjach kredytowych, nie kierują się bowiem wyłącznie możnością zredyskontowania weksli w Banku Francji, ale ich jakością. Niestety, ostatnie wydarzenia we Francji nie były obliczone na zwiększenie zdolności kredytowej firm handlowych i przemysłowych. Stąd nieufność banków — gdyż ostatecznie, w razie niezapłacenia weksla przez akceptanta, konsekwencje ponosić będzie nie redyskonter, ale Bank, który przyjął weksle do swego portfelu dyskontowego. Jeśli Bank Francuski pragnie sukcesu swej nowej polityki ekspansji kredytowej, niech sam poniesie to ryzyko.

Co Bank Francuski zrobi w razie dalszego wytrwania banków handlowych w zasadach ostrożności? Przerzuci się najprawdopodobniej do bezpośredniej konkurencji z tymi bankami w dziedzinie kredytowej. Nie będzie to spewnością oznaką „zanglosaksonizowania Banku Francji. Nie będzie nią również i rewolucyjna przemiana Banku w praktyce na urząd państwowy.

Gubernator i wicegubernatorzy będą — jak i przedtem — mianowani przez Rząd. W nowych jednak warunkach podlegać będą, więcej niż kiedykolwiek, wpływom politycznym. W razie dymisji otrzymają 3-letnie pobory lecz pozbawieni zostaną możności zatrudnienia w charakterze czynnym lub doradczym oraz możności zarobkowania tą drogą. Wprawdzie podwyższono im pensje, ale będą one nadal bardzo skromne. Na przyszłość Gubernator będzie musiał kilka razy pomyśleć nim odważy się na krok, któryby mu groził utratą posady. Nowe warunki, odstraszą zapewne najbardziej kompetentnych ludzi od przyjmowania stanowiska Gubernatora Banku Francji. Człowiek posiadający potrzebną energję i zręczność nie zadowoli się rolą „pieczątki" Rządu, będącego w danej chwili u władzy i nie zaryzykuje ewentualności bezrobocia i biedy do końca dni swoich.

Skład Rady Banku Francuskiego

„Journal Officiel" z 12 sierpnia publikuje zarządzenie o składzie Rady Banku Francuskiego.

I. Przedstawiciele interesów ekonomicznych i socjalnych:

M. Gaussel — przedstawiciel spółdzielni spożywczych.

M. Grandadam — przedstawiciel rzemiosła.

M. Dalbouze — przedstawiciel izb handlowych.

M. Jouhaux — przedstawiciel C. G. T.

M. Ducault — przedstawiciel izb rolniczych.

M. Mams — przedstawiciel handlu drobnego.

M. Jules Gautier — przedstawiciel narodowej rady ekonomicznej.

M. Join-Lambert — przedstawiciel kas oszczędności.

II. Przedstawiciele ogólnych interesów narodowych:

M. Fourgeand — delegat ministerstwa finansów.

M. Million — delegat ministerstwa gospodarki narodowej.

M. Merat — delegat ministerstwa kolonij.

M. Baumgartner — dyrektor depart. obrotu pieniężnego.

M. Chardon — kierownik sekcji finansów rady państwa.

M. Deroy — dyrektor Caisse des Dépôts.

M. Guerin — dyrektor Crédit Foncier.

M. Martin — dyrektor Crédit National.

M. Tardy — dyrektor Crédit Agricole.

Skutki ustawy o opodatkowaniu należności zagranicznych

W wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy francuskiej min. skarbu Auriol wyraził swoje zadowolenie z osiągniętych wyników akcji rządu, zmierzającej do wywołania repatrjacji kapitałów z zagranicy. Znaczna część posiadaczy wkładów w bankach zagranicznych, podlegających w myśl nowej ustawy opodatkowaniu, dostosowała się do wymogów wspomnianej ustawy jeszcze przed jej ogłoszeniem. Z obliczeń Banku Francji, wynika, że ok. 3 miljrd. fr. wywieziono z Francji zagranicę. Minister zaznaczył, że nie jest zwolennikiem krępowania ruchu kapitałów, a ich wywóz nie jest żadnym przestępstwem, lecz jest słusznem, aby kapitały francuskie znajdujące się zagranicą podlegały tym samym obciążeniom, co kapitały pracujące we Francji i w ten sposób przyczyniały się do osiągnięcia równowagi budżetowej. Minister skarbu Auriol oświadczył, że ustawa zostanie wykonana z całą bezwzględnością i że przed niczem się nie cofnie, coby zapewnić mogło posłuch tej ustawie moralności, obrony finansowej, solidarności fiskalnej i sprawiedliwości.

Jednocześnie ministerstwo skarbu ogłosiło komunikat, w którym stwierdza, że ustawa o deklaracji należności zagranicznych ma na celu walkę z oszustwem podatkowym oraz z ucieczką kapitałów. Inwestycje i wkłady kapitałów francuskich są bowiem uzasadnione jedynie pod warunkiem: 1) że odpływ kapitałów zagranicę odpowiada operacjom normalnym, 2) że kapitały znajdujące się zagranicą pozostają nadal kapitałami francuskiemi i nie uchylają się od obowiązków podatkowych względem państwa francuskiego. Kapitały, które nie odpowiadają powyższym warunkom, winny być repatrjowane.

Wielkie banki berlińskie w 1935 r.

Rok 1935 był okresem dalszej konsolidacji banków niemieckich. Wysoka konjunktura gospodarcza kraju nie znalazła jednak pełnego wyrazu w działalności banków a obroty bankowe zwiększyły się w rozmiarach mniejszych niż produkcja przemysłowa oraz obroty handlowe. Podczas gdy np. produkcja przemysłowa wzrosła w r. ub. o przeszło 12%, to z pięciu wielkich banków berlińskich, na których działalność wysoka konjunktura wewnętrzna wywierała szczególnie silny wpływ, znaczniejsze zwiększenie obrotów wykazał tylko Deutsche Bank und Disconto - Gesellschaft — o 9%, natomiast Dresdner Bank o 6%, Commerz und Privat Bank o 4%, a obroty Reichs-Kredit Gesellschaft uległy nawet zmniejszeniu.

Bilanse wielkich banków berlińskich z r. ub. odzwierciadlają charakterystyczne cechy obecnego ożywienia gospodarczego — silne zwiększenie wszystkich form działalności kredytowej, służących do finansowania inwestycyj publicznych a więc w pierwszym rzędzie portfelu weksli i bonów skarbowych, natomiast spadek operacyj kredytowych dokonywanych głównie z inicjatywy prywatnej a więc kredytów w otwartym rachunku, kredytów rembusowych i t. p. Gdy w okresie wysokiej konjunktury w latach 1926-29 podwojeniu portfelu wekslowego wielkich banków odpowiadał podobny wzrost kredytów na rachunkach bieżących, to w 1935 r. obok zwiększenia, w stosunku do 1932 r., o ⅓ portfelu wekslowego wystąpił dalszy spadek rachunków bieżących debetowych.

Bilanse banków za rok ubiegły odpowiadają przepisom nowej ustawy bankowej z 1934 r., zestawione są zatem według jednolitego schematu, co utrudnia jednak porównanie cyfr z 1935 r. z cyframi z lat ubiegłych.

Ogólna suma wkładów w wielkich bankach berlińskich uległa w 1935 r. ponownej obniżce o 114 milj. do 6.159 RM. Obniżenie to jest następstwem dalszej spłaty kredytów objętych układem Stillhalte, w związku z czem lokaty zagraniczne obniżyły się o 83 milj. do 784 milj. RM., oraz wycofywaniem wkładów krajowych instytucyj kredytowych, spowodowanem przepisami nowej ustawy

o kredycie, która pozycji korespondenci Nostro nie pozwoliła zaliczać do płynnych środków bankowych. Wkłady oszczędnościowe w wielkich bankach berlińskich zwiększyły się natomiast o 150 milj. RM.

(w miljonach RM.)

	Wkłady			
	Ogółem		W tem zagraniczne	
	1934	1935	1934	1935
Deutsche Bank u. Disconto-Gesellschaft	2 535	2 582	352	338
Dresdner Bank	2 038	1 917	250	220
Commerz u. Privat-Bank	1 061	1 073	150	131
Reichs-Kredit Gesellschaft	439	389	75	61
Berliner Handels-Gesellschaft	199	198	40	34
Razem	6 273	6 159	867	784

W bankach prowincjonalnych, które zarówno nie posiadały znaczniejszych lokat zagranicznych jak i większych wkładów innych instytucyj kredytowych, nastąpił w 1935 r. znaczny wzrost ogólnej sumy wkładów.

W działalności kredytowej wielkich banków berlińskich zaznaczył się w 1935 roku dalszy spadek kredytów w rachunkach bieżących o 323 milj. RM. oraz w dziale pożyczek towarowych o 110 milj. RM. Zmniejszenie kredytów w rachunkach bieżących jest następstwem — jak wyjaśnia sprawozdanie Deutsche Bank und Disconto-Gesellschaft — zwiększającej się pod wpływem nakręcania konjunktury, płynności niemieckiego rynku pieniężnego, która umożliwia spłatę dawniejszych pożyczek w większych rozmiarach niż wynosi równoczesne zapotrzebowanie na nowe kredyty ze strony gospodarstwa prywatnego. Znaczne natomiast obniżenie w bilansach za r. ub. sumy pożyczek towarowych, zostało spowodowane częściowo odmiennemi metodami księgowania.

Sumy uzyskane skutkiem spłaty dawniejszych kredytów zostały przez banki obrócone na skup, w znaczniejszych rozmiarach niż w latach ubiegłych, weksli i bonów kasowych oraz obligacyj państwowych.

Portfel wekslowy powiększył się o 200 milj. RM., wzrost ten przypada jednakże w głównej mierze na weksle skarbowe (weksli tych było w portfelu w. banków 1.524 milj. w dn. 31. XII. 1935), oraz weksle pracy, natomiast suma weksli handlowych uległa zmniejszeniu. Szczególnie silne zwiększenie weksli skarbowych wykazał Deutsche Bank und Disconto-Gesellschaft — o ¼ stanu z r. 1934. Na podstawie ogłoszonych sprawozdań nie można natomiast ustalić kwoty „sola-weksli" Golddiskontobanku, znajdujących się w portfelach wekslowych.

Zwiększenie portfelu papierów wartościowych o 105 milj. RM. przypada całkowicie na obligacje państwowe, których stan w związku z przeprowadzoną w ub. r. konsolidacją płynnego długu państwa, podniósł się o 126 milj. RM., inne natomiast papiery wartościowe i udziały wykazały spadek o 21 milj. RM.

Płynność gotówkowa (t. zw. „Barliquidität) wielkich banków utrzymała się na poziomie z 1934 r. wynosiła zatem przeciętnie 2%. Polepszeniu uległa natomiast t. zw. płynność drugiego stopnia („zweite Liquidität"), która wzrosła z 34% do 40%.

Osiągnięte w 1935 r. wyniki finansowe wielkich banków berlińskich są korzystniejsze niż w 1934 r. jakkolwiek konieczność powiększenia personelu bankowego, w związku z rozbudową ograniczeń dewizowych, spowodowała zwiększenie kosztów handlowych, zwłaszcza w Dresdner Bank oraz Commerz u. Privat Bank, dochody z tytułu odsetek natomiast, mimo przeprowadzonej przez wielkie banki w pierwszych miesiącach ub. r. obniżki stawek procentowych, zwiększyły się (wyjątek stanowi tu Deutsche Bank u. Disconto-Gesellschaft). Czysty zysk za 1935 r. wyniósł w Deutsche Bank und Disconto-

(w miljonach RM.)

	Portfel wekslowy		Pożyczki towarowe		Papiery wartościowe i udziały		Dłużnicy w rachunkach bieżących	
	1934	1935	1934	1935	1934	1935	1934	1935
Deutsche Bank u. Disconto-Gesell.	820	982	148	120	200	265	1 490	1 332
Dresdner Bank	721	738	84	66	200	210	1 350	1 192
Commerz u. Privat-Bank	367	372	89	41	127	148	655	673
Reichs-Kredit Gesellschaft	224	226	43	39	12	20	171	144
Berliner Handels-Gesellschaft	77	91	28	16	30	31	95	97
Razem	2 209	2 409	392	382	569	674	3 761	3 438

Gesellschaft 8,2 milj. RM., w Dresdner Banku 7,6 milj. RM., Commerz und Privat Banku 3,8 milj. RM., w Reichs-Kredit Gesellschaft 2,8 milj. RM., w Berliner Handels-Gesellschaft 1,9 milj. RM. Należy zanaczyć jednak, iż porównanie z wynikami za rok 1934 jest niemożliwe, gdyż wykazane w bilansie za 1935 r. „Reingewinne" nie pokrywają się oczywiście z wykazywanemi dotychczas „Betriebsgewinne". Wobec znacznie większych jednak wpływów z tranzakcyj przeprowadzanych w markach zablokowanych i obligacjach Kasy Konwersyjnej t. zw. Founding-Bonds, oraz wobec dokonywania spłat kredytów walutowych w „Registermark", dochody brutto w r. ub. były niewątpliwie wyższe niż w 1934 r. Lepsze wyniki finansowe w r. ub. umożliwiły Deutsche Bank und Disconto-Gesellschaft oraz Commerz u. Privat Bankowi skup znaczniejszej ilości t. zw. Dollar-notes, t. j. pożyczek zaciągniętych przez banki w Ameryce w okresie kryzysu, w następstwie czego zobowiązania banków z tego tytułu znacznie się obniżyły.

Widocznym objawem dalszego polepszenia się sytuacji wielkich banków berlińskich w ub. r. jest wypłacenie dywidendy, po raz pierwszy od 4 lat, przez 3 największe, a zarazem najbardziej przez kryzys dotknięte banki: Deutsche Bank u. Disconto-Gesellschaft, Dresdner Bank i Commerz u. Privat Bank. Dywidenda tych banków za rok 1935 wyniosła 4%, natomiast Reichs-Kredit Gesellschaft oraz Berliner Handels-Gesellschaft utrzymały swą dywidendę za r. ub. na poziomie z 1934 r., t. j. 6%. *(s. o.).*

Nowa pożyczka wewnętrzna Niemiec

W dniu 29 czerwca wyłożona została do subskrypcji nowa pożyczka wewnętrzna na sumę 700 milj. RM. Pożyczkę przejęło w całości specjalnie w tym celu utworzone konsorcjum bankowe pod przewodnictwem Banku Rzeszy. Z ogólnej kwoty pożyczki 200 milj. RM. pokryły natychmiast instytucje kredytowe a 500 milj. RM. zostało wyłożone do subskrypcji publicznej. Nowa pożyczka nastąpiła w formie emisji 12-letnich bonów skarbowych, oprocentowanych na 4½%, przy kursie emisyjnym 98¾%. Rentowność wynosi zatem 4½%. Pożyczka dopuszczona jest do lombardu w Banku Rzeszy, oraz do obrotów giełdowych. Amortyzacja rozpocznie się w 1943 r. i następować będzie po kursie nominalnym, w równych rocznych ratach. Subskrypcja zamknięta została 14 lipca b. r. Zapisy przekroczyły o kilka miljonów sumę preliminowaną.

Nowa pożyczka jest dalszym etapem podjętej przez rząd w r. ub. akcji konsolidacyjnej. Od stycznia 1935 r. uległo zamianie na zobowiązania długoterminowe około 3,4 miljardów płynnych zobowiązań państwa. Z kwoty tej jednak jedynie 1,5 miljard. RM. pokryte zostało w drodze subskrypcyj publicznych, reszta ulokowana została w różnych instytucjach kredytowych, a więc 1.125 milj. RM. w kasach oszczędności, 600 do 700 milj. RM. w towarzystwach ubezpieczeń, 75 milj. w spółdzielniach.

Polityka konsolidacyjna rządu niemieckiego skierowana jest głównie w kierunku wykorzystania tych kapitałów,

które nie są bezpośrednio angażowane w finansowaniu przez rząd zbrojeń i robót publicznych, a więc oszczędności prywatnych, kapitałów instytucyj oszczędnościowych i t. p. Lokowanie tych kapitałów w emitowanych przez rząd, w celach konsolidacyjnych pożyczkach długoterminowych, pozwala co pewien czas na odciążanie portfelów wekslowych instytucyj kredytowych z pewnej ilości znajdujących się w nich krótkoterminowych zobowiązań państwa, równocześnie zaś umożliwia rządowi dalsze wykorzystywanie zwolnionych dzięki temu środków w celach finansowania konjunktury państwowej. W następstwie tego, stan krótkoterminowych zobowiązań państwa w portfelach wekslowych instytucyj kredytowych utrzymuje się na względnie stałym, bardzo jednak wysokim poziomie — 12 miljard. RM. wobec 16 miljard. RM. ogólnej wartości znajdujących się obecnie w obiegu weksli (publicznych, prywatnych, bonów podatkowych, jednakowoż bez sola-weksli Golddiskontobanku).

Ujemną stroną prowadzonej przez rząd akcji konsolidacyjnej jest zamiana płynnych zobowiązań państwa nie na pożyczki długoterminowe, lecz na 10-cio względnie 12-to letnie bony skarbowe. Zdaniem źródeł niemieckich ulokowanie obecnie na rynku pieniężnym pożyczek o dłuższych terminach natrafiałoby na trudności. *(st. o).*

Rosja na drodze do autarkii

W mowie wygłoszonej na posiedzeniu „rady komisarzy ludowych dla spraw handlu zagranicznego" poruszył komisarz Rosengolz główne problemy rosyjskiej polityki handlowej. Do 1935 r. przedmiotem wysiłków rządu było zmniejszenie zadłużenia zagranicznego, w następstwie czego zobowiązania zagraniczne spadły od 1. 11. 1935 do 1. 7. b. r. z 115 milj. $ na 75 milj. $, tak iż najważniejszem obecnie zadaniem jest zgromadzenie rezerw walutowych. Rząd dążyć będzie zatem do samowystarczalności gospodarstwa rosyjskiego. Trzeci plan pięcioletni, który rozpocznie się w 1937 r. przewiduje całkowite prawie wstrzymanie importu. Przywóz będzie zatem dozwolony, tylko w wyjątkowych wypadkach gdy chodzić będzie o jakieś nowości techniczne, lub gdy przemysł rosyjski nie będzie mógł pokryć zapotrzebowania wewnętrznego. Ale nawet i w tych wypadkach import będzie mógł nastąpić tylko przy udzieleniu długoterminowego kredytu.

Ustawowe rezerwy w Stanach Zjednoczonych

Już w drugiej połowie 1935 r. w związku z znacznym wzrostem nadwyżek rezerw banków członkowskich, których suma przekroczyła wówczas 3 miljard. $, koła bankowe zwróciły uwagę na niebezpieczeństwo inflacji kredytowej, jakie stanowi posiadanie przez amerykańskie instytucje finansowe tak dużych „niezatrudnionych" kapitałów. Aby przeciwdziałać temu niebezpieczeństwu, Skarb wycofał w lutym r. b. 500 milj. $ wkładów rządowych z banków członkowskich i przeniósł je do banków rezerwy federalnej, zaś Rada Gubernatorów obostrzyła z dniem 1 stycznia r. b. przepisy odnoszące się do kredytów pod zastaw papierów wartościowych.

Zarządenia te nie odniosły jednakże pożądanego skutku, gdyż w związku z przypływem kapitałów z zagranicy nadwyżki rezerw banków członkowskich wykazały ponownie silny wzrost i osiągnęły w lipcu sumę około 3 miljard. $ W tych warunkach Rada Gubernatorów w myśl wskazań swego ciała doradczego (Advisory Council), oraz opinji kół bankowych postanowiła podwyższyć z dniem 15 sierpnia r. b. ustawowe rezerwy legalne banków członkowskich o 50%. Dotychczas, w myśl ustawy bankowej z r. 1935 banki członkowskie obowiązane były utrzymywać w formie rezerw na swych rachunkach w bankach rezerwy federalnej następujące kwoty: 3% sumy wkładów terminowych, oraz, zależnie od siedziby banku, 7, 10 wzgl. 13% sumy wkładów à vista; obecnie zaś normy te zostały podwyższone do 4½, 10½, 15 i 19½%. Zarządzenie to wywoła zmniejszenie nadwyżek rezerw tych instytucyj w bankach rezerwy federalnej do około 1.400 milj. $. Zdaniem amerykańskich sfer finansowych suma ta jest jednakże jeszcze za wysoka i celem zażegnania niebezpieczeństwa ewent. inflacji kredytowej należałoby przedewszystkiem dążyć do równowagi budżetu państwowego, która jedynie może przywrócić bankom rezerwy federalnej możność skutecznego oddziaływania na politykę kredytową banków członkowskich przez wznowienie t. zw. operacyj otwartego rynku. *(j. p-a).*

Wypłata „Bonus'u" weteranom wojny

Po wieloletnich wysiłkach organizacji b. żołnierzy amerykańskich sprawa przedterminowej wypłaty t. zw. „bonus'u" weteranom wojny światowej została w roku bieżącym ostatecznie załatwiona.

Podstawę prawną bonusu stanowi ustawa uchwalona przez Kongres w 1925 r., która przyznawała byłym żołnierzom amerykańskim specjalne odszkodowanie za czas spędzony przez nich w szeregach armji amerykańskiej podczas wojny światowej. Rekompensata ta została uzasadniona różnicą istniejącą między żołdami pobieranemi przez żołnierzy - ochotników a zarobkami osiąganemi w kraju przez tych obywateli, którzy nie brali bezpośredniego udziału w wojnie. Wychodząc z tego założenia ustawa z 1925 r. przyznała weteranom wyrównanie w wysokości $ 1 — za każdy dzień spędzony w wojsku oraz różne dodatki m. i. $ 0.25 za każdy dzień spędzony poza granicami Stanów Zjednoczonych. Odszkodowanie to zostało potraktowane na podobieństwo wpłaty gotówkowej ulokowanej w towarzystwie ubezpieczeniowem dla stworzenia kapitału płatnego w 1945 r. w dowód czego Skarb wydał weteranom odpowiednie certyfikaty. Imienna wartość tych certyfikatów przekracza oczywiście znacznie sumę ustalonego w wyżej wspomniany sposób bonusu, gdyż wskutek kapitalizacji odsetek kwota n. p. $ 60.— wzrosła do $ 1.400 w 1945 r. W tych warunkach wartość imienna wszystkich wydanych certyfikatów bonusowych osiągnęła ogółem 3.5 miljarda dolarów.

W 1931 r., wskutek usilnych starań organizacji b. żołnierzy amerykańskich, którzy domagali się pomocy rządu dla przezwyciężenia trudnej sytuacji materjalnej wywołanej kryzysem gospodarczym, Kongres uchwalił ustawę, na zasadzie której kasy państwowe udzielały weteranom pożyczek oprocentowanych na 4½% pod zastaw certyfikatów bonusowych do wysokości 50% ich wartości imiennej. Większość weteranów skorzystała z tych kredytów, których łączna suma wyniosła około 1 miljarda dolarów. B. kombatanci nie poprzestali jednakże na tem a wysiłki ich, zmierzające do przedterminowej wypłaty bonusu, zostały wznowione w następnych latach, przyczem niejednokrotnie, zwłaszcza w 1932 r. doszło do poważnych niepokojów i zakłócenia porządku publicznego. Na zasadzie ustawy, uchwalonej przez Kongres w styczniu 1936 r. mimo veta założonego przez prezydenta Roosevelta, dotychczasowe certyfikaty bonusowe są zamieniane począwszy od 15 czerwca r.b. na imienne i niezbywalne obligacje 50-dolarowe (zwane „baby-bonds", z racji małych kwot na które opiewają), podlegające zasadniczo umorzeniu w 1945 r. Jednakże obligacje te mogą być także umorzone we wcześniejszym terminie, gdyż kasy państwowe obowiązane są wypłacić ich posiadaczom za okazaniem pełną wartość imienną po potrąceniu sumy udzielonych poprzednio pożyczek pod zastaw certyfikatów oraz zaległych odsetek. Aby skłonić weteranów do zatrzymania obligacyj do 1945 r., obligacje te oprocentowane są wyjątkowo wysoko, jak na obecne stosunki w Stanach Zjedn., gdyż na 3%.

Ogólna suma wydatków jakie poniesie Skarb Państwa w związku z wypłatą bonusu nie może być dokładnie ustalona, gdy trudno przewidzieć ile obligacyj zostanie przedstawionych do natychmiastowej zapłaty. Prawdopodobnie wydatki związane z wypłatą bonusu osiągną ogółem około 2.5 miljard. dolar., z czego przypuszczalnie 2 miljard. dolar. wypłacone zostanie przed 15 czerwca 1937 r.

Wypłata tak dużych kwot z funduszów publicznych budzi poważne zastrzeżenia w Stanach Zjednoczonych. Koła finansowe twierdzą, że obecna wypłata bonusu nie może dać lepszych rezultatów od wypłaty około 1 miljarda dol. w 1931 r. z racji zastawu certyfikatów bonusowych i nie przyczyni się do trwałej poprawy gospodarczej, lecz wywoła jedynie przejściowy wzrost obrotów w handlu detalicznym. Istnieją także trudności związane z finansowaniem bonusu bez uciekania się do środków inflacyjnych, mogących naruszyć stałość waluty. Najpoważniejszym argumentem, który znalazł pełne zrozumienie u prezydenta Roosevelta i skłonił go do założenia veta przeciwko uchwalonej przez Kongres ustawie, stanowi niebezpieczeństwo chronicznego zachwiania równowagi budżetowej. Sukces akcji weteranów może bowiem wywołać wszczęcie podobnych zabiegów ze strony innych organizacyj i przekreślić wszelkie przewidywania budżetowe Skarbu St. Zjednoczonych.

Argumenty wyżej przytoczone nie zostały zdaniem przedstawicieli weteranów sformułowane w sposób właściwy. Twierdzenie, że obecna wypłata bonusu przyczyni się tylko do przejściowego ożywienia życia gospodarczego, nie liczy się z zmienioną sytuacją. W 1931 r. sumy uzyskane przez wteranów pod zastaw certyfikatów bonusowych sięgały jedynie 1 miljarda $, podczas gdy w bieżącym roku sumy te wyrażą się kwotą około 2 miljard. dol. Wydanie tych sum będzie potężnym bodźcem dla dalszego rozwoju wszystkich niemal gałęzi produkcji. Z ankiety „American Legion" wynika bowiem, że około 50% wypłaconych kwot z tytułu bonusu wpłynie do przedsiębiorstw budowlanych (spłata długów budowlanych, remont i budowa nowych domów) reszta zaś do innych gałęzi wytwórczości (inwestycje w własnych przedsiębiorstwach, zakup samochodów, mebli i t. p.). Jeżeli się ponadto weźmie pod uwagę szeroko rozwinięty w Stanach Zjedn. system nabywania towarów na raty, to należy przypuszczać, że sumy pochodzące z bonusu, które zostaną zużyte na zakup samochodów, mebli i t. p. stanowić będą tylko część sumy inwestowanej, gdyż reszta spłacana będzie ratami w późniejszych terminach. W tych warunkach kwoty, które otrzyma przemysł, przewyższą znacznie sumy wypłacane weteranom przez Skarb i mogą się przyczynić do ożywienia życia gospodarczego na dłuższą metę.

Niebezpieczeństwo wynikające dla waluty amerykańskiej z finansowania wypłaty bonusu zostało zdaniem weteranów przejaskrawione, gdyż rezerwy banków amerykańskich są tak duże, że konieczne dodatkowe emisji skarbowe mogą być z łatwością ulokowane na rynku pieniężnym. Sukces akcji weteranów przypisać należy jednakże przedewszystkiem temu, że Kongres pragnął sobie zapewnić poparcie b. żołnierzy amerykańskich w nadchodzących wyborach.

Rozpoczęta w dniu 15 czerwca r. b. wypłata bonusu nie przybrała tak wielkich rozmiarów, jakich się spodziewano. Początkowo sumy zainkasowane przez weteranów osiągnęły wprawdzie około 10 milj. dol. dziennie, lecz już po tygodniu kwota ta znacznie zmalała. W tych warunkach wpływ wypłaty bonusu na życie gospodarcze był względnie słaby, tembardziej, że weterani zużyli otrzymane od Skarbu sumy w większym stopniu, niż to przewidywano, na spłatę dawnych zobowiązań oraz na powiększenie wkładów oszczędnościowych w bankach. Zdaniem amerykańskich kół finansowych, wypłata bonusu przyczyniła się narazie jedynie do utrzymania ożywienia obrotów handlowych w sezonie letnim, czyli w okresie, w którym naogół daje się odczuwać pewien zastój w interesach, zaś pełny wpływ zarówno pośrednich jak i bezpośredni bonusu na życie gospodarcze da się dopiero ocenić po dłuższym czasie. *(j. p-a.)*.

PRZEGLĄD PRASY

BANKI O SPRAWACH GOSPODARCZYCH

Myśli przewodnie ustawodawstwa bankowego

„*Bulletin d'Information et de Documentation*", wydawany przez Belgijski Bank Narodowy poświęca w numerze z dn. 25 lipca ciekawe uwagi wydanym w ostatnich latach w szeregu krajów ustawom bankowym. Autor tych uwag, Dr. Paul Berryer podkreśla, że myślą przewodnią tych wszystkich ustaw były dwa zasadnicze cele ,a mianowicie zabezpieczenie interesów wkładców i dobre administrowanie kredytem.

Omawiając ewolucję bankowości w ubiegłym stuleciu autor podkreśla, że banki, początkowo o charakterze mieszanym musiały z czasem zróżniczkować swe czynności. Dopiero po wyodrębnieniu operacyj wkładowych, mogły te ostatnie być przedmiotem specjalnego ustawodawstwa. Tak więc banki depozytowe poddane zostały specjalnym przepisom dotyczącym kontroli ich ksiąg oraz układania i ogłaszania bilansów a to w celu zrobienia ich bardziej przejrzystymi nie tylko dla akcjonarjuszów lecz i dla szerszej publiczności, powierzającej bankom pie-

niądze. Kierownicy banków zmuszeni zostali do poświęcania większej uwagi interesom ich instytucji i ich dążności do zysków, a to przez to że jednocześnie z odpowiedzialnością zostało lepiej sprecyzowane ryzyko strat... Dla profana, bank nie jest interesem prywatnym i nie widzi on różnicy pomiędzy Państwem a bankiem emisyjnym i bankiem emisyjnym a wielkim bankiem. Tak więc upadłość wielkiego banku potrójnie narusza porządek publiczny: moralnie, przez skandal afery kryminalnej, społecznie, przez straty w oszczędnościach i ekonomicznie, przez zaburzenia gospodarcze, które wywołuje.

„Prawo handlowe dąży do większej precyzji i doskonałości, o ile chodzi o operacje bankowe, prawa i obowiązki bankierów są przewidziane i określone w różnych sytuacjach. Ustawom jednak postawiono pozatem inne jeszcze wymagania. Nie ograniczając się do ustanawiania i zabezpieczania sankcjami prawa, wskazuje ona dłużnikowi-bankierowi szereg praktycznych sposobów, jak ma postępować aby nie uchybić swym obowiązkom. Może w ten sposób powstać pewne pomieszanie odpowiedzialności, t. j. zasięgu prawnego obowiązków, które z innej strony starano się sprecyzować. Jeżeli istnieją ustawowo określone reguły prowadzenia interesu, czy można robić zarzuty temu, który prowadził interes zgodnie z nimi? Obowiązek zwrotu wkładu i spłaty pożyczki, „prosty i jasny" dotychczas, czyż nie staje się w pewnych okolicznościach warunkowym?

Reguły te ,które znajdujemy we wszystkich prawie krajach, które regulowały po wojnie sprawy bankowe w drodze ustawodawczej, znane są pod nazwą „procentowości" lub „stosunku". Tak więc jest określany przedewszystkiem stosunek funduszów własnych (kapitał i rezerwy) do zobowiązań wobec trzecich. Ustawa określa go bądź stanowiąc, że fundusze własne mają wynosić tyle a tyle procent w stosunku do zobowiązań wobec trzecich lub ogólnej sumy zobowiązań, bądź ograniczając zobowiązania do danej wielokrotności funduszów własnych.

Dalej znajdujemy w ustawach granice dla kredytów przyznawanych jednej osobie. Granica ta jest zakreślana bądź w cyfrach absolutnych, bądź w stosunku procentowym do funduszów własnych.

Najważniejszym jednak i zarazem najbardziej dyskutowanym jest stosunek zwany cash ratio t. j. stosunek określający płynność. W najprostszej swej formie jest to stosunek ogółu zobowiązań, a więc sumy bilansowej do sum do dyspozycji w postaci biletów bankowych i rachunku w banku emisyjnym. Czasami stosunek ten określany jest w odniesieniu do ogólnej sumy wkładów. Niektóre ustawy wreszcie, jak n. p. niemiecka i belgijska, ustanawiając w zasadzie cash ratio, nie określają jego wysokości raz na zawsze.

Przechodząc następnie do drugiego zagadnienia — sprawy administrowania kredytem autor podkreśla, że pewność wkładów i odpowiedni rozdział kredytów stanowią właściwie dwie strony tegoż samego zagadnienia. Jeżeli kredyt jest odpowiednio rozprowadzany, t. j. jeżeli pożyczki udzielane są prawidłowo pod względem gospodarczym, wkłady są pewne.

„W tych warunkach, rozpatrując funkcjonowanie izolowanego banku depozytowego, trudno jest powiedzieć w jakiej mierze określenie pewnego cash ratio zabezpieczyć może interesy wkładców. Jeżeli bilans jest dokładny, jeżeli aktywa mogą być spieniężone na rynku po cenie nominalnej, bezpieczeństwo wkładów jest całkowite. W przeciwnym wypadku, albo bilans jest nieścisły, albo należy natychmiast pokryć stratę w drodze odpisów. Rozwijając rynek dla różnego rodzaju wartości nominalnych, składających się na aktywa banku, trudno sobie wyobrazić

aby bank, wzięty pojedynczo, dobrze prowadzony, mógł narazić wkładców na straty. Wystarczy ogłaszać co miesiąc bilans doskonały. W ten sposób największego postępu należy się spodziewać w dziedzinie organizowania pewnego rodzaju rynku na wartości nominalne zwane „pożyczkami" lub „dłużnikami". Rynek tego rodzaju jest oczywiście zupełnie specjalny i bardzo skomplikowany, tym niemniej konieczny. W Belgji, jak zresztą w szeregu innych państw, banki stanęły wobec kryzysu nie mając żadnego rynku dla tego rodzaju aktywów i musiały przeto uciekać się do egzekucji lub prolongat. Później zaszła konieczność przejęcia tych aktywów w trybie nadzwyczajnym przez Société Nationale de Crédit à L'Industrie. Obecnie utworzenie Instytutu Redyskonta i Gwarancji przyniosło prowizoryczne rozwiązanie. Czy będzie to wyjściem, które obiorą w przyszłości i inne kraje? Jest więcej niż prawdopodobne, że w ten czy inny sposób pożyczki i kredyty w rachunku bieżącym będą musiały znaleźć prawdziwy rynek. Zapewni to, znacznie lepiej niż wszelkie cash ratio, dokładność bilansów i płynność banków. Cash ratio przywiązuje zbyt dużo wagi do terminu płatności i upłynniania wierzytelności. Jeżeli wszystkie aktywa będą mogły być negocjowane po al pari lub według wartości podanej w bilansie, płynność będzie znacznie lepiej i powszechniej zabezpieczona...

...Stosowanie cash ratio o tyle tylko może wpływać na rozwój operacyj kredytowych, o ile dana władza będzie mogła stosunek ten zwiększać lub zmniejszać. Możność takich zmian stanowiłaby jakby trzeci czynnik oddziaływania na rynek pieniężny obok stopy procentowej i operacyj na wolnym rynku (open market operations). Jeżeli bank emisyjny władny będzie żądać od banków aby trzymały dany procent aktywów na rachunku żyrowym lub nawet w wekslach handlowych oznaczać to będzie całkowite podporządkowanie jego dyrektywom bankowości prywatnej".

W zakończeniu, autor podkreśla jednak, że aczkolwiek wydane ostatnio ustawy bankowe dużo zrobiły w kierunku uporządkowania aparatu bankowego i że zbierane obecnie doświadczenie pozwoli niewątpliwie na wydanie jeszcze doskonalszych zarządzeń, sprawa administrowania kredytem nie da się nigdy całkowicie uniezależnić od konjunktury, w społeczeństwie zaś ludzkiem, gdzie człowiek jest panem swych potrzeb, ustawodawca nigdy nie potrafi tworzyć konjunkturę.

Budżetowy fundusz wyrównawczy w Finlandii

Kwartalny przegląd, wydawany przez *Nordiska Föreningsbanken* w Helsinki omawia w artykule prof. Br. Suviranta funkcjonowanie Budżetowego Funduszu Wyrównawczego. Ciekawa ta instytucja utworzona została ustawą z dnia 30 listopada 1934 w celu wyrównywania nierównomierności wpływów i wydatków budżetowych Państwa w latach złej i dobrej konjunktury. Fundusz, którego maksymalna wysokość określona jest na 500 miljonów fińskich marek, tworzony jest z nadwyżek budżetowych jak również, o ile zajdzie tego potrzeba, corocznych dotacyj budżetowych. Ciekawe uwagi zawiera wspomniany artykuł odnośnie sprawy lokowania kapitałów funduszu.

„Lokowanie kapitałów Budżetowego Funduszu Wyrównawczego w sposób odpowiedni nie jest sprawą prostą, gdyż stosowanie zwykłych zasad płynności nie rozwiązuje sprawy. Poza płynnością formalną, należy bowiem mieć na uwadze płynność gospodarczą: oznacza to, że fundusze mają być lokowane w taki sposób. aby ich wycofywanie w okresie depresji nie wywoływało ciasnoty na rynkach pieniężnym i kapitałowym. Zasada ta wymaga przestrzegania również innego jeszcze

warunku, a mianowicie aby uskuteczniane lokaty nie pobudzały, nawet w sposób pośredni, działalności gospodarczej w okresie dobrej konjunktury.

Zgodnie z postanowieniem rządu fińskiego, kapitały Funduszu mogą być lokowane w sposób następujący:

1) Na specjalnym rachunku bieżącym w Banku Finlandji. W celu uwydatnienia prawdziwego charakteru tej lokaty, podkreślić należy, że w Finlandji wszelkie natychmiast płatne zobowiązanie Banku Finlandji zrównane są banknotami jeżeli chodzi o konieczność pokrycia. Lokaty funduszów na rachunku w Banku mają przeto taki sam skutek, jak emisja banknotów: w obu wypadkach następuje ograniczenie zdolności Banku do udzielania kredytów. W ten sposób lokata ta nie może wywierać, nawet pośrednio, żadnego wpływu na ożywienie życia gospodarczego w okresie dobrej konjunktury, oddziałując, przeciwnie, hamująco. Jeżeli chodzi o wycofywanie funduszów w okresie depresji, oznacza ono zwiększenie obiegu bez równoczesnego ograniczenia zdolności banku centralnego do udzielania kredytów. Oznacza to że lokowanie funduszów na rachunku w banku centralnym powinno być uznane, z punktu widzenia gospodarczego, za bardzo płynną formę lokaty;

2) w monetach złotych lub złocie w sztabach. Rezerwa złota Funduszu Wyrównawczego ma to samo zadanie które, według nowoczesnych poglądów ma złoto monetarne: utrzymania wypłacalności kraju zagranicą. Fundusz jednak spełnia to zadanie w innych niż bank centralny warunkach: podczas gdy zwiększenie rezerwy monetarnej rozszerza podstawę kredytową banku, zakupy złota przez Fundusz nie wywierają tego wpływu, sterylizując siłę nabywczą na rynku wewnętrznym. Z drugiej strony, podczas gdy zmniejszanie rezerwy złotej powoduje kurczenie się podstawy kredytowej, wywierając ponadto niekorzystny efekt psychiczny, nawet o ile rezerwa utrzymuje się znacznie powyżej wymaganego minimum, sprzedaż złota przez fundusz nie ma tych skutków. W tych warunkach lokata w złocie czyni zadość wymaganiom płynności gospodarczej.

3) w bankach zagranicznych, wskazanych przez Bank Finlandji, w pewnych wekslach płatnych zagranicą i w walucie obcej lub w papierach zagranicznych notowanych na giełdach i łatwo zbywalnych. Lokata taka opowiada normalnie wymaganiom płynności i ogranicza siłę nabywczą w okresie ożywienia gospodarczego, chyba że weksle i papiery nabywane są od posiadaczy krajowych;

4) w papierach, emitowanych przez państwo Fińskie w kraju lub zagranicą, a których umorzenie odbywać się może nie tylko w drodze losowań lecz i skupu, do wysokości trzechletniej sumy podlegającej umorzeniu. Lokata tego typu sterylizuje siłę nabywczą tylko o tyle o ile papiery zostały nabyte od posiadaczy zagranicą. Co zaś do jej płynności, polega ona na samo-likwidującym się charakterze lokaty, polegającym na możności umorzenia papierów w ciągu trzech lat.

Nie mniej ważnem niż sprawa lokaty jest zagadnienie użycia funduszu. Chodzi bowiem o to, aby wykorzystany on był w najodpowiedniejszym momencie cyklu konjunkturalnego. Ponieważ jest rzeczą oczywistą, że fundusz nie ma być wykorzystywany w okresie dobrej konjunktury, należy tylko zdecydować, czy ma być on użyty natychmiast po przejściu okresu wysokiej konjunktury, gdy zaczynają występować pierwsze trudności finansowe, czy też później, w okresie depresji. Z tych alternatyw Finlandja wybrała drugą, gdyż ustawa o Funduszu wyraźnie postanawia, że może on być wykorzystany tylko gdy stanie się oczywistem, że budżet nie da się zrównoważyć w drodze kompresji wydatków".

Zaznaczyć należy, że Budżetowy Fundusz Wyrównawczy dysponował na dzień 30 czerwca 1936 kwotą 376 miljonów marek. Na kwotę tę złożyły się nadwyżki budżetowe dwu lat ostatnich w wysokości 260 miljonów, wpływ z emisji krótkoterminowej pożyczki premjowej w wysokości 100 miljonów marek, dotacja budżetowa — 5 miljonów i dochody z dokonanych lokat. *(M. R.)*.

PRZEGLĄD PRASY KRAJOWEJ

O przyszłość interwencjonizmu

Od pewnego czasu „*Gazeta Polska*" wywiesiła sztandar interwencjonizmu. Już w przeszłym miesiącu uczyniła to, zalecając „nakręcanie konjunktury". W dn. 1 sierpnia p. *(b. w.)* w artykule p. t. „*Postępy interwencjonizmu*" stara się wykazać, że interwencjonizm jest coraz bardziej na świecie stosowany i w przyszłości coraz większe będzie czynił postępy.

Interwencjonizmem autor nazywa wszelkie wkraczanie państwa w dziedzinę gospodarczą, nawet — protekcjonizm, tworzenie nowych gałęzi produkcji, roboty publiczne, kontrolę aparatu bankowego i t. d. Wzrost interwencjonizmu — według niego — należy przypisać, przedewszystkiem zaostrzeniu walki między państwami, a zatem, konieczności przygotowania coraz większych środków walki. Następnie, państwo musi teraz dbać o „masy" społeczne, które „zyskały większe uświadomienie" i „coraz bardziej dochodzą do głosu".

Ten postęp jest trwały; nawrotu do liberalizmu już nie będzie. Podczas poprawy państwo „będzie chciało kontrolować prosperity, aby celowo przedłużyć okres pomyślności". „Dalszy rozwój interwencjonizmu — mówi autor artykułu — który doprowadzi do przebudowy ustroju społecznego i zmiany podziału dochodu społecznego, widzimy przedewszystkiem w rozwoju jego „ideologji", w oparciu polityki na zgóry opracowanym planie i na dobrze przemyślanej organizacji".

Autor, któremu przyświecają widocznie wzory niemieckie i włoskie, osobliwe ma wyobrażenie o podziale dochodu społecznego w tych krajach; wiadomo przecież, że płace realne są tam bardzo niskie.

„*Kurjer Polski*" z 2 sierpnia w ironicznie zatytułowanym artykule p. t. „*Frukty interwencjonizmu*" tę gloryfikację interwencjonizmu krytykuje.

Wskazuje on na przykład deflacji, jako na „największy w naszem życiu interwencyjny zabieg i doświadczenie" i jednocześnie jako na największe fiasco. I zapytuje: „Jakich doświadczeń dostarczyłby interwencjonizm, realizując doktrynę rozrostu"?

W innym jeszcze artykule z dn. 5 sierpnia, zatytułowanym „*Przywiązanie do ubóstwa*" (podpisanym literami T. S.), zbija twierdzenia „Gazety Polskiej". Po pierwsze, obronność kraju wymaga nie interwencjonizmu, lecz „rozwoju wszystkich sił wytwórczych w społeczeństwie, co wtedy tylko może się udać, jeżeli siły te będą mogły działać samodzielnie i swobodnie". Po drugie, interwencjonizm wcale nie dopuszcza do głosu szerokich mas, o czem świadczy przykład Niemiec, Włoch i Sowietów.

Zdaje się jednak, że „rozwój wszystkich sił wytwórczych w społeczeństwie" wymaga ograniczenia „swobody", która z łatwością wyradza się w najgorszą eksploatację pod różnemi postaciami.

W tej samej kwestji zabiera głos w „*Ilustrowanym Kurjerze Codziennym*" z 6 sierpnia p. *T. Z.*

Państwo — według niego — powinno interwenjować; na to się wszyscy zgadzają: i socjaliści i totaliści i liberali i kartelowcy. Ale różnica polega na tem,

jaki to ma być interwencjonizm, w jakim kierunku i celu ma działać. Interwencjonizm jest pożądany „dla obrony czy przywrócenia „fair - play" (uczciwej gry), dla „ochrony „małego człowieka" przed zakusami monopolistów i możnowładców", dla czuwania „nad właściwem funkcjonowaniem" mechanizmu rynku.

Formuła ta jest tak elastyczna, że, zdaje się, i na nią wszyscy się zgodzą: i socjaliści i totaliści i liberali i kartelowcy.

Tej formule, w rzeczy samej, natychmiast przyklasnął „*Czas*" w artykule z dn. 7 sierpnia p. t. „*Interwencja gospodarcza państwa*".

„Wspólnota Interesów" i przeciwieństwo poglądów

Ledwo przeszła jedna burza, nadeszła *z tej samej strony* — druga. Rozpoczęło się od artykułu w „*Kurjerze Polskim*" z 3 lipca r. b. p. t. „*Ostrzeżenie*" p. *M. K.* Rzecz poszła o „Wspólnotę Interesów".

Wielki koncern śląski — mówi p. *M. K.* — został przejęty przez państwo, gdyż prywatny kapitał od ciężkiego przemysłu się odwraca. Nie dlatego jakoby, że jest jego mało, i nie dlatego, że ciężki przemysł jest w Polsce deficytowy. Kapitał by się napewno znalazł, a w połączeniu z energją i inicjatywą, dałby sobie z deficytem radę. Ale państwo wkroczyło we wszystkie dziedziny wielkiego przemysłu, wywiera nieograniczony wpływ na wszelkie jego przejawy. „To opanowanie życia odebrało mu istotną cechę: żywotność... Prywatno-kapitalistyczna inicjatywa została odarta ze swego istotnego elementu: z inicjatywy. Pozostał sam kapitał, jak symbol swobody strat i przedmiot ataków". Autor przypomina, że

> „Dziś w rękach państwa znajduje się znakomita większość produkcji żelaza; poważna część węgla; decydująca przetwórstwa naftowego. Państwo sięga daleko swemi wpływami finansowemi w przemysł włókienniczy, a ustawowemi — w cukrownictwo".

Czy dowodzenie autora jest — przekonywujące? Nie wydaje się pewnem, że znalazłyby się w Polsce, albo zagranicą dla Polski, kapitały tak wielkie, jakie były potrzebne do kupienia „Wspólnoty". Nie jest także zupełnie jasnem, dlaczego współpraca prywatnego przemysłu z państwem w kartelach surowcowych musi prowadzić do wyników deficytowych.

„Kurjerowi Polskiemu" odpowiedziała „*Gazeta Polska*" z 2 sierpnia r. b. w artykule „*Wspólnota Interesów*".

Jeżeli państwo — wywodzi „Gazeta Polska" — przejmowało przedsiębiorstwa prywatne, to dlatego, że były one zadłużone w kasach państwowych i długów tych spłacać nie mogły. Jeżeli niedawno państwo interwenjowało w dziedzinie cen kartelowych, to dlatego, że były w porównaniu z poziomem cen rolnych za wysokie. Jeżeli kapitał prywatny nie nabył „Wspólnoty", to nie dlatego, że go państwo gnębi, lecz dlatego, że „inicjatywa prywatna w ciężkim przemyśle i w dobrej i w złej konjunkturze nie umie sobie poradzić i albo musi otrymywać pomoc od reszty gospodarstwa narodowego, albo opuszcza placówkę". Dlatego należy

> „zakwestjonować twierdzenie, iż prywatny kapitał, inicjatywa i energja odstraszone zostały od „Wspólnoty Interesów". Wprost nie umieją one, nie chcą, czy nie mogą dobrze pracować na tym terenie, stale są na nim w defensywie i wypada chyba zrezygnować, aby się kiedykolwiek okazały zdolnemi do ofensywy. Dlaczego? Sądzimy, iż dlatego, że nie są zdolne zrozumieć i zrealizować tej wspólnoty interesów, która ma siedzibę nie w Katowicach, a w całej Rzplitej".

Ostatecznie artykuł dochodzi do dość nieoczekiwanego wniosku, że ciężki

przemysł dlatego jest deficytowy, że nie dba o dobro ogólne. Czy gdyby dbał o nie nie byłby deficytowym? Widocznie, autor tej sprawy nie uważa za ciemną czy też za ważną, bo nią się wcale nie zajmuje.

Obruszył się na te wywody „Gazety Polskiej" — *„Kurjer Polski"* z 6 sierpnia gwałtowną repliką p. t. *„Ignorancja czy perfidja"*, dowodząc, że cała gospodarka ciężkiego przemysłu podlega interwencji państwa, i że nikt inny, tylko państwo jest za stan tego przemysłu odpowiedzialne.

Nie uderzając w taki sam ton gwałtowny, lecz odpowiadając spokojnie, *„Gazeta Polska"* z 9 sierpnia w artykule p. t. *„Rozbieżność interesów"* starała się cięcia odparować. Uczyniła to, powtarzając i parafrazując swoje dawne argumenty.

> „Zły stan przemysłu surowcowego jest wynikiem złego dysponowania tym przemysłem. Dysponentów jest dwu: przedsiębiorca i Państwo - interwenjent. Przedsiębiorca dąży do uzyskania przywileju w rozdziale dochodu społecznego, kosztem reszty gospodarstwa — interwenjent utrudnia mu to". Należy jednak sądzić, „że możliwem jest produkowanie surowców bez nakładania nadmiernego haraczu na inne procesy gospodarcze". Ale kierownicy ciężkiego przemysłu, jak już autor w poprzednim artykule powiedział, „nie umieją, nie chcą, nie mogą dobrze pracować".

„Kurjer Polski" nie dał za wygraną i w dn. 13 sierpnia odpowiedział obszernym artykułem p. t. *„Zmienić ramy"*.

„Ramy", to interwencja państwowa; w „ramach" tych nie może zmieścić się przemysł surowcowy. Państwo reguluje ceny, kwoty produkcyjne, decyduje o wysokości płac i liczebności załóg robotniczych, ono udziela głównych zamówień i t. d. Ono więc jest odpowiedzialne za losy przemysłu, nie zaś „rzekoma nieudolność do stosowania się" do interwencji państwowej.

Zarzut, że przemysł starał się zwiększył swą rentowność kosztem zwiększenia swego udziału przy „podziale" dochodu społecznego kosztem innych grup społecznych, nie jest słuszny „Zorganizowany przemysł surowcowy walczył o to samo o co walczyło na rzecz rolnictwa państwo — o niedopuszczenie do takiego spadku cen, przy którym okazałoby się niemożliwe utrzymanie warsztatów pracy".

Zarzut, że przemysł nie starał się zwiększyć swego udziału w dochodzie społecznym przez zwiększenie swego udziału w „tworzeniu" tego dochodu również — zdaniem „Kurjera Polskiego" — nie wytrzymuje krytyki. Przemysł nie mógł zwiększać produkcji i czynić inwestycyj, gdyż przeszkadzały temu: zarówno kryzys ogólny, jak i „zrzynanie cen" przez interwencję.

Szkoda jednak, że „Kurjer Polski" nie zajął się w swej odpowiedzi kwestją, czy uważa za gospodarczo pożądanym stan, w którym podczas ogólnego spadku cen pewna ich grupa utrzymywałaby się na wysokim poziomie dzięki porozumieniu organizacyjnemu.

Ani nie boi się deficytowości, ani nie ma nieufności do inicjatywy prywatnej *„Czas"*, bo w artykule z dn. 2 sierpnia p. t. *„Co zrobić ze „Wspólnotą Interesów"* proponuje przekazać ten wielki koncern w ręce prywatne.

Ale „w jaki sposób — zapytuje się on — wynaleźć wielomiljonowe kapitały prywatne, które byłyby w stanie odkupić od państwa te ogromne zakłady przemysłowe?".

Sposób na to autor daje następujący zapłacić papierami państwowemi, które znajdują się w rękach prywatnych. Przedsiębiorstwo, przejmujące od państwa za-

kłady, wypuściłoby obligacje, które możnaby spłacić obligacjami pożyczek państwowych. Pożyczkami temi przedsiębiorstwo pokryłoby cenę kupna zakładów od państwa.

Ale czy przedsiębiorstwo dałoby zyski, któreby pokryły kupon od wypuszczonych obligacyj? Do tego zyski nie mniejsze, niż kupon oddanych obligacyj państwowych?

Ilustrowany Kurjer Codzienny z 8 sierpnia przyklasnął temu projektowi w artykule p. *T. Z.* pod tyt. „*Dobrze, ale nie stałe*". Projekt ten jednak nieco modyfikuje.

Proponuje on koncern podzielić na szereg mniejszych przedsiębiorstw i z każdego przedsiębiorstwa utworzyć odrębną spółkę akcyjną. Proponuje on również, aby wpłaty na subskrybowane akcje były dokonane nie tylko pożyczkami państwowemi, ale również „wszelkiemi pretensjami do skarbu"; pozatem jednak, jedna trzecia powinna być dokonana w gotówce, gdyż przedsiębiorstwa te będą potrzebowały kapitałów obrotowych.

Autor — niewiadomo dlaczego — sądzi, że akcje te zdołają zwabić subskrybentów na wielomiljonowe sumy, chociaż akcje pierwszorzędne można dzisiaj nabyć na rynku za ułamek nominału, i chociaż przemysł surowcowy jest pod względem dochodowości deficytowy.

Mechanizm rynku pieniężnego

„*Polityka Gospodarcza*" z 9 lipca zamieściła ciekawy odczyt p. *Ignacego Matuszewskiego* o „warunkach rozwoju przemysłu przetwórczego w Polsce", wypowiedziany w „Centralnym Związku Średniego Przemysłu". Część tego odczytu poświęcona jest „rynkowi pieniężnemu". Są tam twierdzenia, budzące pewne zastrzeżenia; przytaczamy poniżej niektóre z tych twierdzeń.

Punktem wyjścia jest teza, że „rynek pieniężny jest to targ na mające powstać inwestycje".

Teza nie wydaje się dość ścisłą, gdyż rynek pieniężny dostarcza także funduszów obrotowych, rynek krótkoterminowy zaś nie jest wogóle targiem na inwestycje.

P. Matuszewski twierdzi, że nie mamy w Polsce kredytu krótkoterminowego lecz „kredyty skontyngentowane", „na kartki", których otrzymanie zależy „od znajomości", mniej od jakości interesu.

Dalej, p. Matuszewski sądzi, że stopa dyskontowa nie jest, a powinnaby być, „regulatorem" kredytu krótkoterminowego, gdyż „Bank Polski nie może oddziaływać na rynek pieniężny przez podnoszenie, względnie obniżenie stopy dyskontowej".

A. B

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

Recenzje.

WOOLLEY E. S. *How to Obtain Bank Costs*. Cambridge, Mass. 1936. Bankers Publishing Co. $ 5,00.

Praca ta, której szereg rozdziałów ukazywał się w nowojorskim Bankers Magazine w formie artykułów poświęcona jest aktualnemu dziś zagadnieniu kalkulacji kosztów w interesie bankierskim. Aczkolwiek wywody autora stosują się wyłącznie do specyficznych warunków bankowości amerykańskiej, książka ta zasługuje na baczną uwagę wszystkich banków ze względu na liczne ciekawe uwagi

i opisywane metody, które po odpowiedniej adaptacji wszędzie mogą mieć zastosowanie. *(mr.)*.

HOPKINS R. THURSTON. *Famous Bank Robberies, Forgeries and Swindles.* London, 1936, Stanley Paul & Co. sh 16/—.

Ciekawa ta książka nie powinna być czytana na noc: może bowiem spędzić sen z powiek każdego bankiera przypominając mu wszystkie sposoby, do których ucieka się przemyślność świata przestępczego aby dobrać się do kapitałów, które gromadzą banki. Książka zawiera również szereg cennych wskazówek i pomysłów dla... kandydatów na przestępców. *(mr.)*.

REBOTIER MAURICE. *Les participations bancaires à l'industrie.* Paris 1936, Recueil Sirey. Str. 264. fr. 40.

Praca p. Rebotier poświęcona jest wyłącznie operacjom finansowania przemysłu w drodze bezpośredniego angażowania się banków w interesach, których autor podaje następującą definicję: „wszelkie operacje kredytowe, połączone z ewentualnością unieruchomienia funduszów na dłuższy termin przy których banki, biorąc pod uwagę przyszły rozwój przedsiębiorstwa, zgadzają się ponieść do pewnego stopnia jego ryzyko, licząc na zyski z przyrostu wartości zaangażowanego kapitału jak również na prowizje na wszelkich operacjach, które mogą zarezerwować dla siebie z tytułu udziału w kontroli przedsiębiorstwa". W pierwszej części autor analizuje bardzo dokładnie poszczególne grupy instytucyj bankowych, które we Francji zajmują się finansowaniem przemysłu, w drugiej zaś rozpatruje samą technikę operacyj. Specjalnie ciekawe są rozdziały poświęcone analizie różnego rodzaju operacyj subskrypcyjnych, założycielskich i t. p. *(mr.)*.

STEFANOW N. W. *Finansirowanje wniesznej torgowli.* Moskwa, 1935, Wniesztorgizdat.

Opracowana przy współudziale szeregu fachowców, praca ta poza ogólnymi wiadomościami o finansowaniu handlu zagranicznego, zawiera w części drugiej ciekawe wiadomości o finansowaniu handlu zagranicznego w Rosji Sowieckiej. *(mr.)*.

Czasopisma zagraniczne.

THE BANKER, August, 1936

zawiera, poza omówieniem fuzji angielskich banków południowo-amerykańskich i rozwoju bankowości angielskiej w I półroczu 1936, artykuły *Cheap Money* (A. V. Barbera) i *The Rationalisation of the Discount Market* omawiające problem taniości pieniądza i jego skutki, *Clearing Bank Advances* (Paul Einzig) omawiający malejący udział kredytów w bilansach banków na korzyść portfelu papierów państwowych, *Sweden's Recovery* (Douglas Jay) jak również bieżące korespondencje z ważniejszych krajów.

THE BANKERS' MAGAZINE, London, August 1936

drukuje poza obszernymi omówieniami sytuacji bankowości angielskiej i zagranicznej ciekawy artykuł A. H. Gibsona „*The Money Factor and Economic Stability*", krytykujący sztuczne metody oddziaływania na konjunkturę od strony pieniądza.

THE BANKERS MAGAZINE, New York, July 1936

przynosi jak zwykle szereg ciekawych artykułów i notatek, z pośród których wymienić należy: *Making of Most of the Credit Department* (M. R. Puyans) omawiający możliwości i konieczność rozszerzenia operacyj kredytowych banku, *Problems of Managment* (E. S. Woosley), *Public Relation in Banking* (Preston E. Reed) i in.

RIVISTA BANCARIA—MINERVA BANCARIA, 15 luglio 1936

V. Moretti — *La funzione della banca centrale e la stabilizzazione del prezzi.* A. Gambino — *Raffronti internazionali fra prezzi e cambi,* M. Mazzuchelli — *Sulle materie prime e su talune industrie dinamiche. L'Istituto Mobiliare Italiano.*

BANK—ARCHIV.

Nr. 21 z 1 sierpnia b. r.: *Gesetzliche Grundlagen und Praxis der Bankenaufsicht in Chile* — Walter Lebus; *Japans konjunkturative Finanzpolitik* — Dr. Karl Burkheiser; *Die Durchführung des Zinsgesetzes für den landwirtschaftlichen Realkredit* — H. v. Groeben; *Polens Devisen- und Transferprobleme* — dr. Karl Thaler.

Nr. 22 z 15 sierpnia b. r.: *Die Reform der Bank von Frankreich* — Dr. K. Lang; *Einkünfte aus der Beteiligung an Personalgesellschaften* — Dr. Hoeres; *Die Ertragsentwicklung der amerikanischen Banken im Jahre 1935* — Dr. H. Lufft; *Zweifelsfragen des Hypothekenrechts* — Dr. Werner Spohr.

DIE BANK.

Nr. 29 z 15 lipca b. r.: *Konjunkturorientierte Gemeindefinanzpolitik* — Dr. Karl Burkheiser; *Versicherungswirtschaft 1935* — Robert Hafferberg.

Nr. 30 z 22 lipca b. r.: *Der wirkliche Rationalisierungsbegriff* — Dr. Werner Mette; *Zur Goldklausel der Dollarbonds* — Dr. Kurt Hoffman; „*Les deux cents familles*“ — J. P. Renard.

Nr. 31 z 29 lipca b. r.: *Zur „Börsenhausse“* — H. R.; *Der Staatshaushalt in der Weltwirtschaftskrise* — Dr. Hermann Broecker; *Bucket - Shops in England und Frankreich* — Dr. Robert Arzet.

Nr. 32 z 5 sierpnia b. r.: *Der Staatshaushalt in der Weltwirtschaftkrise II* — Dr. Hermann Broeker; *Der zwischenstaatliche Zahlungsverkehr* — Dr. Werner Schötz; *Umgang mit dem Kunden* — Friederich W. Wiesler; „*Das Kreditgeschäft der Banken*“ — Herbert Decker.

Nr. 33 z 12 sierpnia b. r.: *Wandlungen im Charakter des bankwirtschaftlichen Liquiditätsproblems* — Dr. Wictor Wrede; *Zwei Jahre Rohstoffkreditgeschäft* — Arno Seeger.

Nr. 34 z 19 sierpnia b. r.: *Das Liquiditätsproblem der modernen Geld- und Kreditwirtschaft* — Dr. Victor Wrede; *Die Depositenversicherung in den Vereinigten Staaten* — Dr. W. Tomberg.

Czasopisma krajowe.

OSZCZĘDNOŚĆ.

Nr. 14 z dnia 31 lipca b. r.: *Rozporządzenie Ministra Skarbu o Związkach Komunalnych Kas Oszczędności; Działalność K. O. woj. Śląskiego w r. 1935* — M. Wł. Tułacz; *Sprawozdanie Związku Komunalnych Kas Oszcz. woj. Śląskiego za rok 1935; Podstawy propagandy oszczędności* — St. Kopczyński.

Nr. 15 z 15 sierpnia b. r.: *Na marginesie memoriału Związku Powiatów R. P.; Podstawy propagandy oszczędności* (dok.) — St. Kopczyński; *Komunikaty Związku K. K. O. w Warszawie;* Numer uzupełniają: kronika krajowa, wiadomości zagraniczne, statystyka i bilanse.

GAZETA BANKOWA.

Nr. 14 z 25 lipca b. r.: *Przyszłość wartości złota* — prof. Gustaw Cassel; *Ograniczenia dewizowe a stosunki prywatno-prawne z zagranicą* — Henryk Fisch; *Zasady postępowania układowego dla rolników* — Z. Sinnreich. Na resztę numeru składają się: bibljografja, ustawodawstwo gospodarcze, skarbowość, pieniądz i kredyt, kronika zagraniczna.

STATYSTYKA

(W milj. złotych)

Tabl. I.
Bank Polski

Rok i miesiąc	Rezerwy kruszcowo-walutowe: Złoto	Waluty i dewizy zaliczone do pokrycia	Waluty i dewizy niezaliczone do pokrycia	Portfel wekslowy	Pożyczki zastawowe	Obieg biletów	Rachunki żyrowe	Odsetek pokrycia kruszcow.-walut.
1930 VII	703,2	221,8	110,7	610,7	74,4	1.320,9	213,4	59,16
1931 VII	567,9	167,3	129,3	643,3	86,4	1.254,3	181,5	49,03
1932 VII	480,1	40,2	105,0	682,3	120,7	1.089,2	136,6	41,80
1933 VII	472,8	—	81,2	633,3	109,2	1,002,6	149,0	43,91*)
1934 VII	491,7	—	40,1	613,8	64,6	907,6	197,3	43,50
1935 VII	511,1	—	14,6	640,6	45,6	931,7	205,8	49,06
X	453,7	—	17,3	712,5	89,9	1.046,8	128,1	42,17
XI	442,8	—	18,5	706,1	87,7	1.034,2	131,8	41,46
XII	444,4	—	26,9	689,1	109,5	1.007,2	208,5	39,78
1936 II	445,1	—	17,1	613,7	97,7	979,1	162,3	42,69
„ III	426,7	—	26,3	611,3	73,5	978,8	154,3	41,26
IV	380,6	—	15,2	656,7	86,3	1.010,0	147,3	36,01
V	374,5	—	6,5	659,4	134,4	1.061,1	122,5	33,73
VI	370,5	—	7,2	639,9	142,7	1.018,6	171,6	33,94
„ VII	365,9	—	8,3	634,9	136,5	998,4	273,8	34,08

*) Odsetek pokrycia jest obliczany, poczynając od końca marca 1933 r. w/g nowych zasad pokrycia, t. zn. przedstawia stosunek złota do obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań, pomniejszonych o 100 milj. zł.

Tabl. II.
Rynek pieniężny i lokacyjny

Rok i miesiąc	Obieg pieniężny w milj. zł. Ogółem	W tem bilon i monety sreb.	Odsetek weksli protest.	Liczba ogłoszonych upadłości	Rentowność 5% List. Zast. Tow. Kr. m. W-wy z 1933 r.	Rentowność 5% Pożyczki Konwersyjnej
1930 VII	1.543,6	222,7	5,29	75	11,06	11,34
1931 VII	1,491,2	236,9	4,68	67	12,24	14,50
1932 VII	1.356,8	267,6	3,19	46	15,60	18,12
1933 VII	1.347,7	345,1	1,09	21	13,82	15,50
1934 VII	1,267,7	360,1	7,4	24	10,15	11,06
1935 VII	1,327,7	396,0	6,2	16	10,10	10,38
X	1.464,0	417,2	5,0	14	11,55	10,75
XI	1,446,9	412,4	5,2	10	11,96	11,61
XII	1,411,5	404,3	5,4	9	11,34	11,36
1936 II	1.387,0	407,9	4,7	12	9,54	8,71
„ III	1,375,9	397,1	4,6	20	9,68	8,92
„ IV	1,409,4	399,4	5,1	7	10,16	9,53
„ V	1.474,7	413,6	.	9	9,68	10,06
„ VI	1.421,9	403,3	.	.	9,69	10,30
„ VII	1.407,7	409,3	.	.	.	.

Uwagi do tablic:

Tabl. I. Dane z dekadowych bilansów Banku Polskiego.

Tabl. II. Dane z dekadowych bilansów Banku Polskiego, „Wiadomości Statystycznych" i miesięcznych tablic statystycznych „Konjunktury Gospodarczej", Obliczenia rentowności poszczególnych papierów procentowych—dokonywane z uwzględnieniem planów amortyzacyjnych przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, w/g własnej metody, na podstawie notowań z ostatniego piątku każdego miesiąca.

Tabl. III.

Kursy na giełdzie pieniężnej w Warszawie.

Przy pożyczkach premjowych i akcjach kursy są podane za sztukę, przy innych papierach procentowych — w procentach nominału. Kursy odnoszą się do tranzakcyj końcowych danych dni.

	za	21.VII 1936	31.VII 1936	7.VIII 1936	14.VIII 1936	21.VIII 1936
Papiery procentowe:						
3% Prem. Poż. Inwestycyjna I em. . . .	zł.	63.00	62.00	62.75	64.00	64.00
3% Prem. Poż. Inwestycyjna II em. . . .	„	62.00	—	61,50	62.25	62.75
4% Prem. Poż. Dolarowa	5 Dol.	47.50	47.50	47.50	47.50	48.00
5% Państw. Poż. Konwersyjna 1924 r. . .	zł.	46.00	—	45.50	—	46.75
5% Państw. Pożyczka Kolejowa z 1926 r. . .	zł.	—	—	—	—	—
6% Poż. Dolar. 1919/20 r.	Dol.	57.50	—	60.00	—	62.50
7% „ Stabiliz. 1927 r.	Dol.	45.00	45.00	47.00	48.50	49.50
5½% listy zast. i obl. B.G.K.	zł.	81.00	81.00	81.00	81.00	81.00
7% „ „ P.B.R. i B.G.K.	zł.	83.25	83.25	83.25	83.25	83.25
8% „ „ „ „	zł.	94.00	94.00	94.00	94.00	94.00
Listy zast. tow. kredyt.						
4½% L. Z. Tow. Kred. Ziemsk. w Warszawie	zł.	45.25	44.63	44.75	45.00	45.25
4½% L. Z. Złotowe Pozn. Ziem. Kr. serji K 1933)	zł.	—	—	—	—	—
5% L.Z.T.K. m. Warszawy	„	54,00	—	53.00	53.00	—
5% „ „ „ 1933	„	53.50	52.00	53.50	53.00	53.00
5% „ „ m. Łodzi. .	„	—	47.50	47,75	47.75	—
5% „ „ m. Siedlec .	„	—	—	—	—	29.00
Akcje:						
Bank Polski	100 zł.	98.00	95.00	95.50	97.50	96.75
„Siła i Światło" . . .	50 „	—	—	—	—	—
Cukrownia Chodorów .	100 „	—	—	—	—	—
Warsz. Tow. Fabr. Cukru	100 „	—	28.00	—	—	—
Warsz. Tow. Kop. Węgla i Zakł. Hutn. . .	100 „	—	—	—	—	—
Ostrowieckie Zakłady. .	50 „	—	—	28.00	28,50	—
Lilpop, Rau i Loewenstein	25 „	12.25	—	—	—	12.50
Modrzejow. Z. Górn.-Hutn.	50 „	—	—	—	—	5,60
Warsz. S.A. Bud. Parowoz.	25 „	—	—	—	—	—
Starachow. Zakł. Górn. .	100 „	32.25	30.50	32,50	33.00	—
Haberbusch i Schiele . .	100 „	—	—	40.50	—	39.00
Dewizy zagraniczne:						
Belgja	100 Blg.	89.30	89.55	89.65	89.58	89.68
Berlin	100 Mk.	—	—	—	—	—
Holandja	100 Fl.	360.00	360.45	361.00	360.80	361.00
Londyn	1 £	26.58	26.60	26.69	26,74	26.73
Nowy-York	1 Dol.	5.28 1/8	—	5.31 5/8	—	5.31 3/8
Nowy-York telegr. . .	1 „	5.28 1/4	5.30 3/8	5.31 3/4	5.31 3/4	5.31 1/2
Paryż	100 Fr.	35.01	35.01	35.01	35.00	34.99
Praga	100 K.	21.95	21.94	21.97	21.96	21.96
Szwajcarja	100 Fr.	173.00	173.25	173.30	173.28	173.20
Włochy	100 Lir.	—	—	—	—	—

[1]) Wartość nomin. 100.—

Tabl. IV.
Stan rachunków w najważniejszych bankach emisyjnych.

Data	Złoto	Dewizy	Portfel wekslowy	Natychmiast płatne zobowiązania	Obieg
Bank Angielski (miljony £).					
31.XII.1931	121,3	—	27,3	174,4	364,1
2.I.1935	192,8	—	24,2	164,1	394,7
1. I. 1936	200,6	—	23,7	177,8	411,8
26.II.. „	201,4	—	11,0	150,4	399,9
29.IV. „	203,5	—	8,3	150,5	416,9
24.VI. „	217,3	—	7,6	148,2	437,8
29.VII. „	240,9	—	7,1	156,9	448,6
12.VIII. „	244,0	—	8,9	153,4	450,3
Bank Francji (miljony franków).					
31.XII.1931	68 481	13 040	15 529	29 512	83 547
29.XII.1933	77 098	16[1])	5 881	15 736	82 613
28.XII.1934	82 124	11	4 923	19 077	83 412
27.XII.1935	66 296	10	11 029	11 578	81 150
28.II. 1936	65 789	6	11 062	11 560	21 239
3.IV. „	63 917	7	14 627	10 222	84 581
26.VI. „	53 999	20	22 824	7 832	85 106
31.VII. „	54 989	16	15 221	8 167	84 907
U. S. A. Fed. Res. Banks (miljony dolarów).					
28.XII.1933	2987,6	—	1351,1	2480,1	2613,1
31.XII.1931	3568,8	—	221,6	2829,2	3081,0
2.I. 1935	5396,5	—	12,7	4405,1	3215,7
2.I. 1936	7835,4	—	9,3	6385,8	3709,1
27.II. „	8032,9	—	11,6	6594,3	3677,1
29.IV. „	8056,4	—	10,0	6547,0	3741,7
25.VI. „	8243,3	—	9,3	6489,0	3980,0
30.VII. „	8500,3	—	6,8	6780,2	3951,1
13.VIII. „	8528,7	—	11,0	6790,9	3983,5
Bank Rzeszy (miljony marek).					
31.XII.1931	984,0	172,3	4144,0	754,9	4775,8
30.XII.1933	386,2	9,4	3177,0 [2])	639,8	3645,0
31.XII.1934	79,1	4,6	4020,6	983,6	3900,6
31.XII.1935	82,5	5,2	4498,3	1031,8	4285,2
29.II. 1936	71,7	5,4	4025,7	652,5	3176,7
31.III. „	71,8	5,4	4201,4	767,5	4267,5
30.VI. „	71,7	5,1	4698 9	960,2	4389,2
31.VII. „	71,9	5,2	4512,7	708,6	4301,0
Bank Gdański (miljony guldenów).					
31.XII.1931	21,8	25,5	10,4	9,4	44,0
30.XII.1933	29,9	10,0	15,4	10,8	40,2
31.XII.1934	23,6	2,9	22,0	3,8	38,9
31.XII.1935	20,7	2,1	17,1	3,4	29,2
29.II. 1936	20,8	1,6	15,4	3,1	27,7
31.III. „	20,8	2,0	15,6	4,0	28,3
30.VI. „	20,8	3,6	14,9	4,9	30.0
31.VII. „	20,8	4,4	14,1	5,5	31,3

[1]) Nie zaliczone do pokrycia.

[2]) W tej pozycji kontowane są od listopada 1933 zaliczone do pokrycia papiery wartościowe (por. ostatnią zmianę statutu Banku Rzeszy).

Tabl. V.
Stopy dyskontowe banków emisyjnych
Stan na 15 sierpnia 1936 r.

K r a j	Data ostatniej zmiany	Poprzednia stopa %	Obecna stopa %
Anglja	30.VI. 1932	2½	2
Austrja	10.VII. 1935	4	3½
Belgja	14.V. 1935	2½	2
Bułgarja	15.VIII. 1935	7	6
Czechosłowacja	31.XII. 1935	3½	3
Danja	21.VIII. 1935	2½	3½
Estonja	1.X. 1935	5	4½
Finlandja	1.XII. 1934	4½	4
Francja	9.VII. 1936	4	3
Gdańsk	21.X. 1935	6	5
Grecja	14.X. 1933	7½	7
Hiszpanja	3.VIII. 1935	5½	5
Holandja	7.VII. 1936	3½	3
Irlandja	30.VI. 1932	3½	3
Japonja	6.IV. 1936	3.65	3.285
Jugosławja	1.II. 1935	6½	5
Litwa	1.I. 1934	6—7	5½—6*)
Łotwa	1.I. 1933	6—7	5½—6*)
Niemcy	22.IX 1932	5	4
Norwegja	23.V. 1933	4	3½
P o l s k a	25.X. 1933	6	5
Portugalja	13.XII. 1936	5	4½
Rumunja	15.XII 1934	6	4½
Stany Zj. (New-York)	31.I. 1934	2	1½
Szwajcarja	2.V. 1935	2	2½
Szwecja	29.XI. 1933	3	2½
Węgry	28.VIII. 1935	4½	4
Włochy	18.V. 1936	5	4½

*) Pierwsza stawka dla banków i instytucyj kredytowych, druga dla innych osób i firm.

Tabl. VI.
Międzynarodowy rynek pieniężny

D a t a		Stopa pieniądza dziennego				Stopa dyskonta prywatnego			
		Nowy York	Londyn	Berlin	Paryż	Nowy York	Londyn	Berlin	Paryż
30.XII.	1933	1	½—¾	5—6	1½—21	¾—5/8	1—1 1/16	3 7/8	2 1/8 2 3/8
31.XII.	1934	½—1	½—2½	4 1/8—4 3/8	7/8—1	1/8-3/16	1/2	3 1/2	1 5/8
31.XII.	1935	3/4	½—1½	3 1/2—3 3/4	4 3/4	1/8-3/16	11/16-3/4	3	5 1/2
31.III.	1936	3/4	½—1	3 1/4—3½	3 3/4	1/8-3/16	9/16	3	5
16.V.	„	1	½—1	2 5/8—2 7/8	4	1/8-3/16	17/32-9/16	2 7/8	6
26.VI.	„	1	½	2 1/2—2 3/4	3 5/8	1/8-3/16	¾	2 7/8	4¼
31.VII	„	¾—1	½	3¼ — 3½	3	3/16	9/16	2 7/8	3 1/8
15.VIII.	„	¾—1	½	2 7/8—3 1/8	2 7/8	3/16	9/16	2 7/8	3 1/8

Wydawca: w imieniu Komitetu Redakcyjnego — *Dr. Stefan Buczkowski*
Redaktor odpow.: *Stanisław Oleński.* Sekretarz red.: *Rudolf Pituch*

6493. Drukarnia Gospodarcza, Warszawa, Al. Jerozolimskie 79. Tel. 8-84-12, 8-28-02.